

12 lipca 2013 roku

Dr inż. Jan Pająk
"Strony Jana Pająk - [god_pl.pdf](#)"

(tj. PDF broszurka z tekstem strony internetowej o nazwie [god_pl.htm](#) i tytule "Naukowe odpowiedzi świeckiej filozofii totalizmu na podstawowe pytania o Bogu")

Wellington, Nowa Zelandia, 2013 rok,
ISBN 978-1-877458-66-8.

Copyright © 2013 by dr inż. Jan Pająk.

Wszystkie prawa zastrzeżone. Całość ani też żadna z części niniejszej publikacji nie może zostać skopiowana, zreprodukowana, przesłana, lub upowszechniona w jakikolwiek sposób (np. komputerowy, elektroniczny, mechaniczny, fotograficzny, nagrania telewizyjnego, itp.) bez uprzedniego otrzymania wyrażonej na piśmie zgody autora lub zgody osoby legalnie upoważnionej do działania w imieniu autora. Od uzyskiwania takiej pisemnej zgody na kopiowanie tej publikacji zwolnieni są tylko ci którzy zechcą wykonać jedną jej kopię wyłącznie dla użytku własnego nastawionego na podnoszenie swojej wiedzy i dotrzymają warunków że wykonanej kopii nie użyją dla jakiegokolwiek działalności przynoszącej dochód czy zawodowej, a także że skopiowaniu poddadzą całą tą broszurkę - włącznie z jej stroną tytułową oraz wszystkimi rozdziałami, tablicami, ilustracjami i załącznikami.

Data najnowszej aktualizacji strony internetowej prezentowanej niniejszą broszurką podana jest powyżej w górnym lewym rogu. (W przypadku dostępu do kilku egzemplarzy tej broszurki rekomendowane jest czytanie egzemplarza o najnowszej dacie aktualizacji!)

Niniejsza broszurka PDF zawiera tekst wskazywanej w jej tytule strony internetowej pióra dra inż. Jana Pająk. Z kolei owe strony są formą szybkiego raportowania czytelnikom wyników badań naukowych uzyskanych przez autora tej broszurki. Ich autor jest świadomy, że badania te i ich wyniki mają unikalny charakter, jako że wcześniej nikt w całym świecie NIE podejmował badań objętych zaprezentowaną tu broszurką. Dlatego idee które broszurka ta prezentuje stanowią intelektualną własność autora tej broszurki. Wszystkie opublikowane tu idee, teorie, wynalazki, rozwiązania, wyjaśnienia, opisy, itp., posiadające wartość dowodową lub dokumentacyjną, są opublikowane tutaj zgodnie ze standardami i wymogami przyjętymi dla publikacji (raportów) naukowych. Szczególna uwaga autora skupiona była przy tym na wymogu odtwarzalności i najpełniejszego udokumentowania źródeł, t.j. aby każdy naukowiec czy hobbysta pragnący zweryfikować lub pogłębić badania autora był w stanie dotrzeć do ich źródeł (jeśli nie noszą one poufnego charakteru), powtórzyć ich przebieg, oraz dojść do tych samych lub podobnych co autor wyników.

Niniejsza broszurka jest kolejną z całego szeregu podobnych do niej broszurek w bezpiecznym formacie PDF, gratisowo oferowanych zainteresowanym czytelnikom za pośrednictwem totaliztycznej strony o nazwie [tekst_11.htm](#) - która upowszechnia PDF wersje najważniejszych i najbardziej poczytnych stron autora. Tematyka tej broszurki jest reprezentowana w najnowszej [monografii \[1/5\]](#) o następujących danych bibliograficznych:

Pająk J.: "Zaawansowane urządzenia magnetyczne", Monografia, 5 wydanie,
Wellington, Nowa Zelandia, 2007 rok, w 18 tomach, ISBN 978-1-877458-01-9

Dane kontaktowe autora, ważne w 2013 roku - tj. w przygotowania tej broszurki:

[Dr inż. Jan Pająk](#)

P.O. Box 33250, Petone 5046, NEW ZEALAND

Email: janpajak@gmail.com

Motto: "Pojawił się człowiek posłany przez Boga - Jan mu było na imię. Przyszedł on na świadectwo, aby zaświadczyć o światłości, by wszyscy uwierzyli przez niego. Nie był on światłością, lecz [posłanym], aby zaświadczyć o światłości. Była światłość prawdziwa, która oświeca każdego człowieka, gdy na świat przychodzi. Na świecie było [Słowo], a świat stał się przez Nie, lecz świat Go nie poznał. Przyszło do swojej własności, a swoi Go nie przyjęli. Wszystkim tym jednak, którzy Je przyjęli, dało moc, aby się stali dziećmi Bożymi, tym, którzy wierzą w imię Jego - którzy ani z krwi, ani z żądy ciała, ani z woli męża, ale z Boga się narodzili. A Słowo stało się ciałem ..." (Cytowanie z biblijnej [Ew. św. Jana 1:6-14.](#))

Witam na stronie prezentującej odpowiedzi, uzasadnienia i materiał dowodowy, bazujące na moich naukowych badaniach, a dotyczące najczęściej nasuwających się pytań na temat Boga i na temat spraw związanych z Bogiem. Wszystko co na stronie tej zaprezentowano wynika z badań naukowych przeprowadzonych zgodnie z ustaleniami świeckiej filozofii zwanej "totalizm". Ja jestem Jan Pająk i będę Państwa narratorem w zaprezentowanych tutaj wyjaśnieniach. Osobiście wierzę, że posiadam wymagane kwalifikacje, przygotowanie, autorytet, oraz poczucie misji, aby odpowiedzieć na owe pytania. (Swoje kwalifikacje i przygotowanie do udzielania odpowiedzi na pytania o Bogu wyjaśnię poniżej w punkcie #A2 niniejszej strony.) Oto owe typowe **pytania** na tematy związane z Bogiem wyróżnione poniżej niebieskim kolorem, a także moje odpowiedzi

udzielane zaraz pod nimi.

Część #A: Informacje wprowadzające tej strony:

#A1. Jaki jest cel tej strony:

Niniejsza strona ma na celu dostarczenie odpowiedzi na pytania które najczęściej zadajemy sobie lub innym na temat Boga. To co ona prezentuje wcale przy tym NIE reprezentuje punktu widzenia indywidualnego człowieka czy pojedynczej religii. Wszakże **odpowiedzi udzielone na tej stronie mają ambicję stania się najobiektywniejszymi odpowiedziami w sprawie Boga jakie możliwe są do uzyskania w dzisiejszych warunkach na Ziemi.** Bazują one bowiem na ustaleniach wynikających z badań naukowych dokonywanych w ramach najbardziej moralnej, nowoczesnej, świeckiej, postępowej, pokojowej i budującej filozofii na Ziemi zwanej "[totalizm](#)". Stąd faktycznie reprezentują one oficjalną odpowiedź owej filozofii na dane pytania.

Zauważ że odpowiedzi na pytania zawarte na tej stronie sformułowałem dokładnie w taki sam sposób jak sformułowana jest filozofia "[totalizmu](#)". To oznacza, że nie tylko udzielam tu odpowiedzi "**jak** jest faktycznie" zgodnie z ustaleniami totalizmu, ale także wyjaśniam co totalizm ustalił na temat "**dlaczego** jest właśnie tak a nie inaczej", a ponadto wskazuję "**jakie dowody**" totalizm potrafi przedstawić na potwierdzenie że jest właśnie tak a nie inaczej. Jeśli zaś dokładne omówienie wszystkich tych trzech składników danej odpowiedzi (tj. "jak", "dlaczego", oraz "jakie dowody") nie jest możliwe w skromnych wymiarach niniejszej strony internetowej, wówczas wskazuję dokładne miejsce gdzie w podstawowym opracowaniu totalizmu (czyli w [monografii \[1/5\]](#)) można znaleźć dodatkowe uzupełnienie podanych tu wyjaśnień lub informacji.

#A2. Co mnie, tj. Oficjalnie [dra inż. Jana Pajaka](#), zaś kurtuazyjnie - Prof. dra inż. Jana Pajaka (po szczegóły patrz np. punkt #L5 tej strony), kwalifikuje do udzielania odpowiedzi na pytania o Bogu:

Motto: "*Oстрым мечем учинил ме уста, в тени swej рѣки мене укрыл.*"

Uczył ze mnie strzałę zaostrzoną, utił mnie w swoim kołczanie." (Biblia, Księga Izajasza, 49:2)

Istnieje cały szereg czynników które dosyć jednoznacznie wskazują, że posiadam wymagane kwalifikacje dla udzielania odpowiedzi na poniżej zestawione zapytania dotyczące Boga. Wymienię tutaj chociaż najważniejsze z nich. I tak z zawodu, zamiłowania i przeznaczenia jestem naukowcem. Mam więc wymagany trening formalny aby udzielanym odpowiedziom nadawać wymaganą jednoznaczność, dalekowzroczność i przenikliwość wymaganą od prezentacji wyników badań naukowych. Publicznie wybroniłem swój tytuł "doktora nauk technicznych" na uczelni która w owym czasie była praktycznie najlepszą uczelnią świata - tak jak uzasadniłem to w punkcie #E1 strony [rok.htm](#). Praktycznie przeszedłem więc przez "próbę ognia" w zakresie umiejętności praktycznego dokonywania badań naukowych, wymagań jakościowych jakie stawiane są wynikom owych badań, oraz publicznego wybraniania wyników osiągniętych podczas tych badań. W swojej karierze zawodowej doszedłem aż do najwyższego poziomu, tj. aż do pozycji pełnego profesora uniwersyteckiego - np. patrz punkt #L5 poniżej. To zaś oznacza, że moje osiągnięcia naukowe musiały być doceniane i przez innych zawodowych naukowców. Jestem też twórcą najmoralniejszej, nowoczesnej, świeckiej filozofii na Ziemi, zwanej [totalizmem](#), twórcą bazującej na owej filozofii nowej "nauki totaliztycznej" zdefiniowanej m.in. w punktach #C1 do #C6 strony o nazwie [telekinetyka.htm](#), a także twórcą przełomowej **teorii wszystkiego** zwanej [Konceptem Dipolarnej Grawitacji](#) z której bezpośrednio wynika zarówno owa moralna filozofia totalizmu i nowa totaliztyczna nauka, jak i opisywany na tej stronie formalny dowód naukowy na faktyczne istnienie Boga. Zidentyfikowałem też i wyjaśniłem podstawowe cechy i zasady filozofii moralnie upadłych istot. Jest ona zwana [pasożytnictwem](#). Praktykują ją wszyscy ci co w życiu coraz bardziej odchodzą od zasad życiowych wymaganych od ludzi przez Boga, zanim wymierzona jest im sprawiedliwość zgodnie z zasadą **"wymierania najniemoralniejszych"** opisywaną np. w punktach #G1 do #G5 strony o nazwie [will_pl.htm](#). W sprawę dociekania więc istnienia Boga, a także jego cech, metod działania, itp., osobiście włożyłem wiele badań naukowych i przemyśleń. Stąd, jak to się powiada, "wiem o czym mówię". NIE bez powodu też mam honor być owym pierwszym naukowcem na naszej planecie, który formalnie i naukowo udowodnił istnienie Boga i którego dowodu, pomimo licznych prób najróżniejszych ateistów, nikomu NIE udało się jednak podważyć, a stąd który przez cały czas pozostaje ważny i w obowiązującej mocy. Na poparcie tego co twierdzę mam więc wymagane i to bardzo konkretne dowody. Ponadto dane mi było coś, czego Bóg nie daje każdemu. Jedni by to nazwali "zadaniem" albo "misją" którą mam do zrealizowania na Ziemi, inni zaś by to nazywali "losem", "przeznaczeniem", albo też "ciągiem zbiegów okoliczności". Jakkolwiek by to nie było nazywane, przygotowanie tej strony o Bogu stanowi tego nierozzerwalną część.

Więcej danych na temat przebiegu mojego niezwykłego życia, moich kwalifikacji, badań naukowych, oraz owej "misji" którą aktualnie realizuję na ziemi, poznać można z podrozdziału W4 z tomu 18 mojej najnowszej monografii naukowej oznaczanej symbolem [1/5] - której gratisowe kopie sprowadzić sobie można zupełnie za darmo z pozycji "[Monografia \[1/5\]](#)" w "Menu 1" z lewego marginesu niniejszej strony. W wielkim skrócie wszystko to można poznać także

ze strony [o mnie \(dr inż. Jan Pająk\)](#). Wykaz cudów jakie zaszły w moim otoczeniu, a stąd jakie widziałem na własne oczy, przytoczony jest w punkcie #H2 strony o nazwie [god proof pl.htm](#). Natomiast o rodzaju cudu, za którego pośrednictwem w 2007 roku zostałem przez Boga nominowany na pełnego profesora na renomowanym uniwersytecie, napisałem w podrozdziale #A4 strony o [Wszewilkach jutra](#).

#A3. Totaliztyczna definicja Boga wynikająca z teorii wszystkiego zwanej Konceptem Dipolarnej Grawitacji:

Niniejsza strona wcale NIE traktuje o tym samym Bogu którego ludziom opisują najróżniejsze religie. Znaczący, pod pojęciem Boga strona ta wcale NIE rozumie istoty o ludzkim wyglądzie, która żyła na Ziemi w starożytności i która ma wiedzę i możliwości tylko kilkakrotnie przekraczające to co wiedzą i potrafią ludzie. Strona ta traktuje o innym wszechpotężnym, wszechwiedzącym, oraz wszechobecnym Bogu, którego natura, możliwości, oraz charakterystyka opisywane są nam przez **teorię wszystkiego** zwaną Konceptem Dipolarnej Grawitacji. Ten wszechpotężny "totaliztyczny Bóg" zdefiniowany może zostać w następujący sposób:

Bóg jest to gigantyczny samoświadomy, logicznie myślący, oraz inteligentny program który samo-wyewoluował się naturalnie w "przeciw-materii" (czyli w pierwotnym nośniku inteligencji wszechświata), który rezyduje w owej przeciw-materii, który softwarowo, dynamicznie i hierarchicznie formuje z owej niewidzialnej przeciw-materii wszystko co tylko manifestuje swoją obecność w całym wszechświecie, oraz który inteligentnie zarządza wszystkim co tylko się dzieje w całym wszechświecie.

Istnieje ogromna różnica pomiędzy interpretacjami Boga upowszechnianymi przez religie, a powyżej podaną świecką i naukową definicją Boga wypracowaną przez Koncept Dipolarnej Grawitacji oraz przez wynikającą z owego konceptu filozofię totalizmu. Różnice te opisywane będą stopniowo na niniejszej stronie. Gdyby jednak już teraz wskazać tutaj najważniejszą z nich, to religie interpretują Boga jako "istotę" o ludzko-podobnych kształtach i cechach. Tymczasem totalizm definiuje Boga jako gigantyczny "program" który wyewoluował w sobie świadomość, który rezyduje w rodzaju "płynnego komputera" zwanego "przeciw-materia", który softwarowo formuje z owego "płynnego komputera" wszystko co tylko istnieje we wszechświecie, który sam wcale nie ma kształtu chociaż formuje z siebie wszelkie kształty wszechświata, który wie wszystko na temat wszystkiego o czym jest On tylko świadom że można to wiedzieć, który jest źródłem wszystkiego, oraz którego możliwości wykonawcze NIE mają granic. Stąd zgodnie z totalizmem wszystko co istnieje we wszechświecie jest tylko jedną z niezliczonych manifestacji owej inteligentnej przeciw-materii oraz tychże naturalnych programów będących fragmentami (czy składowymi) Boga. Ponadto,

z tego też powodu, istnienie owego totaliztycznego Boga daje się formalnie udowodnić metodami naukowymi. (Skrótowy opis tego formalnego dowodu naukowego na istnienie Boga przytoczony jest w punkcie #B3 poniżej. Z kolei poszerzone opisy tego dowodu, uzupełnione o ilustracje i o dodatkowy materiał dowodowy, zaprezentowane są na odrębnej stronie internetowej [god_proof_pl.htm - zawierającej zestawienie dowodów naukowych że Bóg faktycznie istnieje](#), do której zagładnięcia szczególnie rekomenduję.)

Jeśli jednak przeanalizuje się pochodzenie owej wypunktowanej powyżej ogromnej różnicy interpretacyjnej, okazuje się że ma ono źródło w obecnym (błędym) zrozumieniu terminologii używanej w dawnych opisach religijnych, NIE zaś w odmienności samych owych opisów. Jak bowiem się okazuje, dawne opisy religijne wyjaśniają Boga dokładnie tak samo jak czyni to dzisiejszy totalizm - tyle że czynią to z użyciem obecnie już wysoce przestarzałej terminologii - co dokładniej stara się nam wyjaśnić punkt #C6 na totaliztycznej stronie o nazwie [prawda.htm](#). Jeśli więc ktoś zada sobie trud aby sens owej starożytnej terminologii opisującej Boga przetłumaczyć na dzisiejszy język naukowy, wówczas się okazuje że **religijne opisy Boga stwierdzają dokładnie to samo co totaliztyczna definicja Boga - tyle że czynią to z użyciem odmiennej terminologii i raczej przestarzałych porównań**. Aby dać tutaj przykład takiego porównywania już przetłumaczonej esencji dawnych stwierdzeń religii, to w (5) z punktu #C12 strony [biblia.htm](#) jest wyjaśnione, że Biblijny "List do Hebrajczyków", 11:3, stwierdza, cytując: "... *słowem Boga światy zostały tak stworzone, iż to, co widzimy, powstało nie z rzeczy widzialnych.*" Natomiast totalizm stwierdza, że ów "naturalny 'program' Boga tak konfiguruje niewidzialną dla ludzi 'przeciw-materię', że wszystko co widzimy jest stworzone z owej niewidzialnej przeciw-materii" (odnotuj tutaj, że to co dzisiejsza nauka nazywa "program" albo "informacja", w czasach tworzenia religii było nazywane "słowo", zaś to co kiedyś nazwano "niewidzialne" totalizm dzisiaj nazywa "przeciw-materia"). Oczywiście, totaliztyczne strony zawierają ogromną liczbę ustaleń podobnych do powyższego, z jakich jednoznacznie wynika, że "esencja stwierdzeń religii i totalizmu jest dokładnie taka sama - na przekór odmiennej terminologii którą esencja ta zostaje wyrażona" (po inny przykład podobnego istotnego ustalenia - patrz punkt #C1 ze strony [soul_proof_pl.htm](#)).

#A4. Dlaczego warto poznać co filozofia totalizmu wyjaśnia nam na temat Boga:

W dzisiejszych czasach wielu ludzi korzysta z wymówki, że oficjalna nauka ziemską - popołarnie zwana "nauką ortodoksyjną", nie potrafiła udowodnić istnienia Boga. Używają więc oni owej niekompetencji nauki, aby zupełnie przestać zważać na moralne ograniczenia i wymogi które w imieniu Boga religie nakładają na nasze życie. Ludzie ci zapominają jednak, że owa nauka ortodoksyjna posiada już ogromnie długą tradycję popełniania błędów i

wmawiania ludziom nieprawdy - po szczegóły patrz punkt #A2.6 na stronie [totalizm.pl.htm](#). Wszakże nauka ta wręcz słynie z tego, że co jakiś czas zmuszona jest odwoływać wszystko to co poprzednio stwierdzała. Co nawet ciekawsze, filozofia totalizmu już zdołała przyłapać ową naukę ortodoksyjną na jednym z takich fundamentalnych błędów o niewypowiedzianie ważkich konsekwencjach. Błąd ten wskazuje relatywnie nowa **teoria wszystkiego** zwana **Konceptem Dipolarnej Grawitacji**, która jest opisywana na odrębnej stronie internetowej. Z kolei ów **Koncept Dipolarnej Grawitacji** jednoznacznie nam dowodzi że Bóg faktycznie istnieje. Na dodatek pozwala on nawet formalnie udowodnić istnienie Boga. Filozofia **totalizmu** jaka właśnie wynika z owej teorii, jest więc ową filozofią która podważa prawdomówność i kompetencje ortodoksyjnej nauki ziemskiej w sprawach Boga, a nawet formalnie udowadnia ona istnienie Boga. Dlatego warto się zapoznać z jej stwierdzeniami choćby tylko dlatego, że wiele stwierdzeń religii którym ostatnio przestaliśmy wierzyć z powodu owej nauki ortodoksyjnej, faktycznie może jednak pokrywać się z prawdą. Dlatego kiedy ktoś omamiony przez dzisiejszą naukę ortodoksyjną przestaje przyjmować te stwierdzenia do wiadomości, może to wprowadzać dla niego bardzo poważne konsekwencje na przyszłość jakich kiedyś przyjdzie mu bardzo żałować. Czyli zapoznając się ze stwierdzeniami totalizmu na temat Boga mamy przynajmniej szansę abyśmy podejmowali decyzje w sprawie Boga na bazie rzetelnej wiedzy naukowej i badań które totalizm wyjaśnia, a nie jedynie na bazie czyichś jednostronnych opinii czy zaprzeczeń, jakie czasami wywodzą się z powierzchownej propagandy pokazywanej w stroniczo zaprogramowanej telewizji.

Zdrowy rozsądek stwierdza, że we wszystkich ogromnie ważnych sprawach powinniśmy zawsze zasięgać tzw. **"drugiej opinii"**. Przykładowo, jeśli jeden lekarz specjalista namawia nas na operację i na cięcie, warto zasięgnąć też opinii innego lekarza specjalisty aby ten wytłumaczył nam sprawę ze swego punktu widzenia. Sprawa istnienia Boga i spełniania w naszym życiu wymagań moralnych jakie Bóg na nas nakłada należą właśnie do takich ogromnie ważnych spraw. Wszakże Bóg jest ową nadrzędną istotą, która jednym posunięciem może stwarzać lub niszczyć całe galaktyki. Na dodatek jest on właśnie ową istotą która kiedyś ma nas osadzać i skazywać. Jest więc raczej ryzykowne i nieroztropne ignorowanie takiego kogoś w swoich działaniach. Tymczasem większość ludzi w sprawach owego Boga opiera się wyłącznie na opiniach tylko jednego ludzkiego "specjalisty" (tj. tylko nauki, albo tylko swojej własnej religii). Zaś taki pojedynczy ludzki specjalista może się przecież mylić, lub nawet mieć ukryty interes w jakichś aspektach danej sprawy. Przykładowo, ludźmi celowo mogą tak manipulować jakieś moce, aby niezależnie od poziomu rozwoju, ludzkości NIE pozwolono oficjalnie upowszechniać definitywnej prawdy na temat Boga. Wszakże dzięki oficjalnemu brakowi wiedzy o Bogu, indywidualni ludzie mogą być poddawani przez tegoż Boga najróżniejszym "próbom" na ich wiarę w Boga i na ich zdolność do osobistego dotarcia do prawdy o Bogu. Filozofia **totalizmu** reprezentuje właśnie takiego drugiego niezależnego "specjalistę" którego opinii też warto zasięgnąć. Dla owej "drugiej opinii" warto więc zapoznać się co totalizm ma do powiedzenia, potem zaś rozważyć w swoim własnym sumieniu co się o tym sądzi. Niniejsza strona stanowi podsumowanie

najważniejszych stwierdzeń tej filozofii na temat Boga.

Część #B: Odpowiedzi na najważniejsze zapytania na temat Boga:

#B1. Czy Bóg istnieje:

Tak! Bóg z całą pewnością istnieje! Wszakże totalizm formalnie udowodnił Jego istnienie i to aż kilkoma odmiennymi metodami naukowego dowodzenia (np. patrz punkt #B3 poniżej). Z kolei formalne dowody naukowe mają to do siebie, że są one najbliższe do prawdy i do obiektywnej rzeczywistości ze wszystkiego co na temat danej prawdy i obiektywnej rzeczywistości w danym punkcie czasowym nam wiadomo. Ponieważ tych formalnych dowodów naukowych na istnienie Boga jak dotychczas nikt nie obalił ani nawet nie zdołał podważyć, dowody te posiadają moc obowiązującą i powinno się uwzględniać je w swoich myślach i działaniach. Faktycznie bowiem konkluzyjnie one wykazują, że Bóg jest równie realny i konkretny jak wszystko inne co nas otacza.

Na wypadek gdyby ktoś zechciał się zapoznać z którymś z owych formalnych dowodów naukowych na istnienie Boga, to są one opublikowane w podrozdziale I3.3 z tomu 5 nieco starszej monografii naukowej [\[1/4\]](#), której gratisowe kopie sprowadzić sobie można zupełnie nieodpłatnie z pozycji "[Monografia \[1/4\]](#)" w "Menu 1" z lewego marginesu niniejszej strony (i to aż w kilku odmiennych formatach). Z kolei właśnie opracowywane, najnowsze wydanie [monografii \[1/5\]](#) w podrozdziale I3.3.4 z tomu 5 zawiera pełną prezentację jeszcze jednej wersji tego dowodu (przytoczonej też w punkcie #B3 poniżej), która to wersja wyprowadza formalny dowód naukowy na istnienie Boga z użyciem metod logiki matematycznej.

#B2. Jakie oczywiste i namacalne dowody w zasięgu naszych rąk totalizm wskazuje dla potwierdzenia istnienia Boga:

Wszyscy rozglądamy się za jakimiś przekonującymi nas dowodami, że owa nadrzędna istotna rozumna przez religie zwana Bogiem faktycznie istnieje. Jak się okazuje, dowodów tych na dzisiejszym poziomie naszej wiedzy przypadkowo naodkrywaliśmy już całe zatrzęsienie. Tyle tylko, że z różnych powodów zwykle nie traktujemy ich jako takie dowody. Aby bowiem je zaakceptować jako dowody na istnienie Boga, konieczne jest posiadanie już

uprzedniej wiedzy o tym gdzie Bóg rezyduje (tj. wiedzy na temat zlokalizowania "przeciw-świata" opisywanego w punkcie #J2 poniżej), jakie jest pochodzenie inteligencji owego Boga (tj. jakie są atrybuty intelektualne owej myślącej "przeciw-materii" opisywanej w punkcie #J2 poniżej), jak ów Bóg komunikuje się z ludźmi, itp. Wiedzy tej zaś dostarczył nam jednak dopiero Koncept Dipolarnej Grawitacji i wynikający z niego totalizm.

Wszystkie oczywiste i namacalne dowody na istnienie Boga wskazane są i dokładnie zinterpretowane w tomach 6 i 5 (czyli w rozdziałach I i H) [monografii \[1/4\]](#). Tam też odsyłam czytelnika po dokładniejsze ich zgłębienie. Aby jednak nie pozostawiać niniejszej mojej odpowiedzi bez choćby wskazania ich najszerzej znanych przykładów, wymienię tutaj kilka najważniejszych z nich. Są to:

1. ESP. Koncept Dipolarnej Grawitacji stwierdza, że owa myśląca substancja zwana "przeciw-materią", która w rzeczywistości jest nośnikiem istoty jaką nazywamy Bogiem, ma zwyczaj aby odpowiadać na każde zapytanie z jakim ktoś się do niej zwróci (czyli działa podobnie jak ja). Ludzie też od niepamiętnych już czasów zadają pytania adresowane do kogoś nieokreślonego, oraz faktycznie uzyskują na owe pytania odpowiedzi. Ów powszechnie znany ludziom proces zadawania inteligentnych pytań oraz uzyskiwania na nie równie inteligentnych odpowiedzi, w najbardziej popularnej formie jest znany pod nazwą "wahadlarstwa" albo "radiestezji". Bardziej ogólna jego forma jest znana pod nazwą "ESP" (od angielskiego "Extra Sensory Perception"). Faktycznie więc wahadlarstwo i radiestezja w szczególności, zaś wszelkie formy ESP w ogólności, są niczym innym niż bezpośrednią wymianą informacji z ową inteligentną substancją która jest nośnikiem Boga. Wahadlarstwo i ESP są więc jednymi z najpowszechniej spotykanych obserwacji empirycznych, jakie nam naocznie dokumentują istnienie i inteligentne działanie Boga. Tyle że z jakichś powodów dotychczas nie potrafiliśmy zrozumieć ich jako odpowiedzi wywodzących się od owej inteligentnej substancji z "przeciw-świata". (Po więcej szczegółów o zasadach działania wahadlarstwa i ESP patrz podrozdział 18 z tomu 5 monografii [1/4].)

2. Instynkt zwierzęcy. Warto sobie przypomnieć, że wersję ESP posiadają również zwierzęta. U zwierząt owo ESP nazywane jest "instynktem". Znani są na ziemi najróżniejsi "zwierzęcy geniusze", u których ów "instynkt" jest tak silny, że są one w stanie rozwiązywać poprawnie problemy jakie przekraczają zdolności umysłów u wielu ludzi. Oczywiście, takie inteligentne działanie "instynktu" zwierzęcego nie byłoby możliwe, gdyby zwierzęta nie otrzymywały swoich odpowiedzi właśnie od owej inteligentnej substancji która tutaj nazywana jest Bogiem. Stąd "instynkt zwierzęcy", a szczególnie jego rzadkie przypadki pozwalające zwierzętom rozwiązywać problemy logiczne które przekraczają możliwości rozumowe nawet niektórych ludzi, jest kolejnym namacalnym dowodem na istnienie Boga. (Opisy niektórych zwierzęcych geniuszy oraz przykładów zaimanifestowania się wysoce logicznej składowej w instynktach zwierząt, zawarte są w podrozdziałach 18.1 i 17 z tomu 5 monografii [1/4].)

3. Fotografia Kirlianowska. Ów religijny "drugi świat" w którym Bóg rezyduje, przez totalizm i Koncept Dipolarnej Grawitacji nazywany "przeciw-światem", oddzielny jest od naszego świata nieprzenikalną barierą. Żadne więc peryskopy ani teleskopy nie pozwalają nam zaglądnąć do niego. Istnieje jednak technika którą nazywamy "fotografią Kirlianowską". Technika ta pozwala właśnie

na fotografowanie tego co zawarte w owym "przeciw-świecie". Czyli faktycznie to owa "fotografia Kirlianowska" ujawnia nam obrazy ze świata zajmowanego przez "Boga ojca". Tyle że dotychczas ludzie o tym nie wiedzieli. Formułowali więc najróżniejsze dzikie spekulacje na temat co właściwie owa fotografia im ukazuje. Najbardziej przekonujący eksperyment naukowy za pomocą którego fotografia Kirlianowska udowadnia nam swoją wartość jako "okna do tamtego świata", jest znany pod nazwą "efektu ducha liściowego". W eksperymencie tym nowy i ciągle żywy liść przecina się na połowę, a następnie fotografuje kamerą Kirlianowską tylko jedną połowę owego liścia. Na fotografii jednak po wywołaniu widoczny jest cały liść. Badacze tego szokującego zjawiska długo się głowili skąd się bierze podobizna owej brakującej i odrzuconej połowy liścia. W końcu doszli do wniosku, że musi to być "duch owego liścia" (stąd się wzięła nazwa dla owego eksperymentu "efekt ducha liściowego"). Jeśli więc się dobrze zastanowić, to ów eksperyment z "efektem ducha liściowego" udowadnia nam niezłomie że niezależnie od widzialnej przestrzeni "naszego świata", istnieje też dodatkowo niewidzialna dla ludzkich oczu przestrzeń "przeciw-świata". Właśnie w owej przestrzeni "przeciw-świata" rezyduje Bóg. Mamy więc już nawet urządzenie badawcze, tj. kamerę Kirlianowską, które umożliwia nam uzyskanie wglądu do owego "przeciw-świata". (Po więcej szczegółów o fotografii Kirlianowskiej i jej wartości dowodowej patrz podrozdział H1.1.1 w monografii [1/4]. Z kolei "efekt ducha liściowego" opisany jest dokładniej w rozdziale C traktatu [7/2]. Jest on także omawiany w punkcie 6 oddzielnej strony internetowej poświęconej zjawisku [telekinezy](#).)

4. Kod genetyczny. Kod ten faktycznie jest bowiem rodzajem języka. Każdy zaś język musiał być opracowany i używany przez jakąś istotę rozumną. Kod genetyczny omawiany jest dokładniej w następnym punkcie #B3, oraz na odrębnej stronie o [ewolucji](#).

5. Fale elektromagnetyczne. Należą one bowiem do kategorii fal która najczęściej jest nazywana "falami powierzchniowymi". Z kolei owe fale powierzchniowe mogą być wytwarzane wyłącznie na granicy dwóch ośrodków. W warunkach więc w jakich fale elektromagnetyczne propagują się po wszechświecie, jedynym wytłumaczeniem tej ich natury jest, że formowane są one na granicy naszego "świata fizycznego" - w którym my mieszkamy, oraz tzw. "przeciw-świata" - w którym to przeciw-świecie mieszka właśnie Bóg. Znaczenie charakteru fal elektromagnetycznych jako jednego z licznych dowodów na istnienie Boga dodatkowo powiększa tzw. "przesunięcie ku czerwieni" światła odległych gwiazd - które wcale nie wywodzi się z "Efektu Dopplera" jak to przewrotnie wmawia ludziom dzisiejsza oficjalna astronomia. Więcej na temat owej dowodowej wartości fal elektromagnetycznych oraz "przesunięcia ku czerwieni" wyjaśnione jest w punktach #D2 i #D2.1 odrębnej strony [dipolar gravity pl.htm - o koncepcie Dipolarnej Grawitacji](#).

* * *

Powyżej wskazanych zostało jedynie kilka przykładów najbardziej znanego materiału dowodowego na istnienie Boga. Znacznie pełniejszy i bardziej dokładny wykaz owego materiału dowodowego przytoczony został na totalizacyjnej stronie [god proof pl.htm - zawierającej zestawienie dowodów naukowych że Bóg faktycznie istnieje](#), a także w punktach #F1, #F2 i #F3 odrębnej strony internetowej [biblia.htm \(która opisuje tajemnice Biblii autoryzowanej przez](#)

samego Boga).

#B3. Czy sformułowany już został formalny dowód naukowy totalizmu na istnienie Boga, oraz czy i dlaczego dowód ten jest dla nas wiążący:

Formalny dowód naukowy na istnienie Boga opublikowany został już w 2000 roku (w więc sporo lat temu) w podrozdziałach od I3.3 do I3.3.3 z tomu 5 monografii naukowej [1/4] "Zaawansowane urządzenia magnetyczne". Faktycznie to zrealizowanie konstrukcji owego dowodu zostało w owych podrozdziałach powtórzone aż za pomocą trzech fizykalnych metod naukowego dowodzenia. To zaś dokumentuje, że naukowego udowodnienia tak oczywistej prawdy jak istnienie Boga, daje się dokonać aż na kilka odmiennych sposobów. Dowód naukowy że Bóg faktycznie istnieje jest dla nas równie wiążący jak wszelkie inne dowody naukowe - przykładowo jak dowody że Ziemia jest okrągła, czy że boki trójkąta prostokątnego spełniają równanie Pitagorasa. Dla naszego własnego dobra powinniśmy też uwzględnić wskazania tego dowodu we wszystkim co czynimy. Wszakże jeśli go nie będziemy uwzględniali wówczas podejmowali będziemy w swym życiu działania które przeciwstawiają się temu co Bóg od nas wymaga. Z kolei za przeciwstawianie się istocie tak potężnej jak Bóg, nieuchronnie czekają nas niezbyt dla nas przyjemne konsekwencje. Jeśli zaś uwzględniamy w naszym życiu wskazania tego dowodu, wówczas w niemal wszystkim co czynimy będziemy skłonni uwzględnić to czego Bóg od nas się spodziewa. To zaś jest kluczem do przyszłego zbierania owoców i nagród jakie Bóg sownie rozdziela tym co realizują jego nakazy.

W drugim semestrze 2007 roku przez dziwne zrządzenie Boga dane mi było prowadzenie serii wykładów z logiki matematycznej na Uniwersytecie w Korei. Jednym z "produktów ubocznych" owych wykładów było, że do trzech wersji dowodów na istnienie Boga przeprowadzonych poprzednio metodami fizykalnymi, mogłem teraz dodać jeszcze jedną wersję formalnego dowodu naukowego na istnienie Boga przeprowadzonego metodami logiki matematycznej. Ponieważ dowód ten jest krótki, przytaczam go poniżej dla użytku tych co zechcą z nim się zapoznać i go prześledzić. Niemniej po dalsze informacje na jego temat warto sięgnąć albo do punktów #G2 i #G3 strony o nazwie god proof pl.htm; albo też do podrozdziału I3.3.4 z tomu 5 najnowszej monografii [1/5]. Twierdzenia wyjściowe tego dowodu na istnienie Boga dotyczą tzw. "kodu genetycznego" którego dokładniejszy opis zawarty jest na stronie o ewolucji i immortality pl.htm. Oto więc ów formalny dowód na istnienie Boga przeprowadzony z użyciem metod logiki matematycznej (odnotuj że dla ścisłości używam w nim terminologii angielskojęzycznej, ponieważ polskie terminy logiki już nieco mi się pozapominały - w nawiasach przytaczam jednak odnalezione w słownikach polskojęzyczne odpowiedniki tych terminów):

Theorem (teoremat, teza do dowiedzenia):

"Bóg istnieje".

Basis propositions (wyściowe ustalenia-twierdzenia naukowe, przesłanki):

(1) Kod genetyczny spełnia wszystkie cechy inteligentnych kodów zaś-i zgodnie z Teoria Komunikacji Shannona wszystkie kody są odmianami języków. Wszystkie języki są formowane przez istoty rozumne.

(2) Stworzenie pojedynczego "języka genetycznego programowania" który byłby zdolny do zaprogramowanie i wyrażenie kodami genetycznymi wszystkich cech dla całej tej ogromnej liczby i różnorodności żyjątek które zamieszkują Ziemię wymagało działania albo jednej nadrzędnej istoty o nadprzyrodzonej wiedzy, mocy i wydajności Boga, albo też ogromnej liczby jednomyślnie ze sobą kooperujących istot ludzko-podobnych o zdolnościach i wydajności zbliżonych do ludzkich. Fakt że cechy niezliczonych żyjątek zamieszkujących Ziemię zostały jednak zaprogramowane i wyrażone z użyciem jednego i tego samego, koherentnego "języka genetycznego kodowania" zupełnie eliminuje możliwość że kody genetyczne istot ziemskich zostały zaprogramowane przez dużą liczbę jednomyślnie ze sobą kooperujących istot ludzko-podobnych o zdolnościach i wydajności zbliżonych do ludzkich.

(Wyjaśnienie uzupełniające ten "set of premises" (ciąg przesłanek): Historia rozwoju języków i kodów dowodzi, że szereg ludzko-podobnych istot rozumnych używających jakiegoś języka lub kodu, nigdy NIE jest w stanie jednomyślnie ze sobą kooperować, dlatego z czasem zawsze stopniowo wprowadza liczne warianty do gramatyki, słownictwa, struktury, itp., w językach których używa. Stąd duża liczba ludzko-podobnych istot pracujących nad rozwojem życia, podobnie jak przypadkowa ewolucja, albo z czasem musiałaby całkowicie wyeliminować użycie kodów genetycznych, albo też w przypadku używania tych kodów, dla każdego gatunku żyjątek stopniowo rozwinęłyby zupełnie odmienne struktury i zawartości tych kodów.)

(3) Bóg nieistnieje albo istnieje. Używanie przez Boga jednego i tego samego, koherentnego "języka genetycznego kodowania" dla wszystkich żyjątek zamieszkujących Ziemię zupełnie eliminuje możliwość że Bóg nie istnieje.

Proof (dowód):

(1) Pierwsze ustalenie wyściowe przetransformujemy za pomocą tautological form (tautologicznej formy) metody zwanej "hypothetical syllogism" ("sylogizm hipotetyczny"). Forma ta przyjmuje zapis $[(p \Rightarrow q) \ \&\& \ (q \Rightarrow r)] \Rightarrow [p \Rightarrow r]$, w której assertion (twierdzenie) "p" jest "kod genetyczny spełnia wszystkie cechy inteligentnych kodów", podczas gdy assertion "q" jest "zgodnie z Teorią Komunikacji Shannona wszystkie kody są odmianami języków", z kolei assertion "r" jest "Wszystkie języki są formowane przez istoty rozumne". Transformacja owego ustalenia implies (implikuje) conclusion (wniosek) że "kod genetyczny został uformowany przez istotę rozumną".

(2) Przyjmując tą conclusion (wniosek) za jedną z assertions (twierdzeń) następnej fazy łańcucha dedukcyjnego i używając metody nazywanej "disjunctive syllogism" ktorej tautologiczna forma ma zapis: $[(p \ || \ q) \ \&\& \ !p] \Rightarrow q$, otrzymujemy następny wniosek łańcucha dedukcyjnego. Wniosek ten stwierdza, że "jeden i ten sam, koherentny "język genetycznego kodowania" występujący w ogromnej liczbie żyjątek zamieszkujących Ziemię musiał zostać uformowany przez jedną

nadrzędną istotę rozumną o nadprzyrodzonej wiedzy, mocy i wydajności Boga."

(3) Ostatnia para propositions (twierdzeń) pozwala na wysunięcie ostatecznego conclusion (wniosku) metodą zwaną "disjunctive syllogism" ktorej tautologiczna forma ma zapis: $[(p \parallel q) \&\& !p] \Rightarrow q$. W formie tej assertion (twierdzenie) "p" jest "Bóg nieistnieje", zaś assertion "q" jest "Bóg istnieje". Ów ostateczny wniosek stwierdza "Bóg istnieje".

Conclusion (wniosek końcowy):

Powyższy inference chain (łańcuch wnioskowania) jednoznacznie więc dowiódł prawdę teorematu, że "Bóg istnieje".

* * *

Na użytek tych z czytelników którzy nie są obznajomieni z notacjami które używam w powyższym dowodzie wyjaśnię, że symbolami "p", "q", oraz "r" oznaczone są kolejne "assertions" (twierdzenia) poddawane logicznym transformacjom w przedstawionym to dowodzie. Natomiast symbolami "&&", "||", oraz " \Rightarrow " oznaczone są operatory logiczne "and" (i), "inclusive or" (lub, albo), oraz "implies" (implikuje "jeśli ... \Rightarrow to wówczas ...").

Warto tutaj też nadmienić o zasadności powyższego dowodu. Ponieważ dowód ten opiera się wyłącznie na formach tautologicznych poszczególnych metod, jest on ważny dla wszystkich wartości parametrów używanych w nim zmiennych. Stąd praktycznie jest on niepodważalny. Gdyby ktoś chciał go podważyć, musiałby najpierw podważyć zasadność logiki matematycznej. Owa zaś logika jest fundamentem całej tej ogromnej liczby dowodów matematycznych które z dużym sukcesem od wielu pokoleń używa efektywna i precyzyjna dyscyplina matematyki. Skoro więc tak silny dowód na istnienie Boga dał się w końcu nam opracować, warto teraz poważnie się zastanowić, czy faktycznie żyjemy w zgodzie z tym dowodem. Wszakże dotychczasową wiarę w Boga dowód ten zamienia teraz w wiedzę i pewność istnienia Boga.

W tym miejscu powinienem poinformować, że wydatnie poszerzone opisy powyższego dowodu, uzupełnione o fotografie i o dodatkowy materiał dowodowy, zaprezentowane są na odrębnej stronie internetowej god_proof_pl.htm - [zawierającej zestawienie dowodów naukowych że Bóg faktycznie istnieje.](http://god_proof_pl.htm) Wysoce rekomenduję zagłębienie do tamtej strony.

Zaprezentowana powyżej procedura dowodzenia użyta również została w kilku innych formalnych dowodach naukowych też skompletowanych po raz pierwszy w świecie przez autore niniejszej strony. Te inne dowody są równie ważne dla każdego z nas oraz dla całej naszej cywilizacji jak powyższy formalny dowód na istnienie Boga. Także, jak dotychczas, przedmioty owych innych dowodów też były celowo ignorowane przez starą, oficjalną "ateistyczną naukę ortodoksyjną" - czyli przez tą starą monopolistyczną naukę, której błędnych stwierdzeń nadal ludzie zmuszeni są się uczyć w szkołach i na uniwersytetach. Przykładowo, ta sama procedure dowodzeniowa pozwoliła autorowi tej strony m.in. również dowieść formalnie że "**przeciw-świat istnieje**". ("Przeciw-świat" to naukowa nazwa przyporządkowana światowi odmiennemu niż nasz świat fizyczny, w którym właśnie mieszka Bóg, zaś który religie i folklor ludowy nazywają "tamnym światem".) Formalny dowód naukowy na istnienie przeciw-świata przeprowadzony z użyciem metod logiki matematycznej zaprezentowany został w punkcie #D3 odrębnej stronie internetowej poświęconej [Konceptowi Dipolarnej Grawitacji](#), a także w podrozdziale H1.1.4 z tomu 4 mojej najnowszej

[monografii \[1/5\]](#). Ta sama procedura pozwoliła również dowieść formalnie że to **"Bóg stworzył pierwszą parę ludzi"**. Formalny dowód naukowy autora na stworzenie przez Boga pierwszego mężczyzny i pierwszej kobiety, też przeprowadzony z użyciem metod logiki matematycznej, zaprezentowany został w punkcie #B8 odrębnej strony internetowej o nazwie [ewolucji](#) poświęconej wyjaśnieniu że "ewolucja" ludzi i zwierząt faktycznie NIE miały miejsca, a także jest dostępny w podrozdziale I1.4.1 z tomu 5 mojej najnowszej [monografii \[1/5\]](#). Formalny dowód naukowy że **"ludzie posiadają nieśmiertelną duszę"** zaprezentowany został w punkcie #C1.1 strony internetowej o [nirwanie](#). Z kolei np. formalny dowód naukowy że to sam **"Bóg autoryzował Biblię"** jest zaprezentowany w punkcie #B1 strony internetowej [biblia.htm - o tajemnicach Biblii autoryzowanej przez samego Boga](#).

#B4. Jak Bóg wygląda:

Motto: "Zgodnie z totalizmem i z Biblią to my żyjemy w Bogu. Dlaczego więc religie twierdzą że to Bóg żyje w nas?"

Bóg faktycznie wcale NIE jest osobą, jak to nam się wmawia. (Powiniennem przy tym ponownie tutaj podkreślić, że przez pojęcie "Bóg" ta strona rozumie najbardziej nadrzędne źródło inteligencji i świadomości wszechświata, czyli samo-świadomą kombinację trzech składowych do której [Biblia](#) i religia chrześcijańska referują pod nazwą "Świętej Trójcy" - złożonej z "Boga Ojca", "Ducha Świętego", oraz "Syna Boskiego".) Mianowicie **Bóg jest to samo-myśląca kombinacja trzech składników, takich jak: (1) inteligentna "przeciw-materia" (czyli rodzaj jakby "płynnego komputera" zawartego w odrębnym, równoległym, oraz niewidzialnym dla ludzi świecie nazywanym przeciw-światem), (2) naturalny samo-świadomy "program" rezydujący w owej "przeciw-materii", oraz (3) wszelkie "manifestacje" które ów "program" dynamicznie formuje z owej inteligentnej "przeciw-materii" - takie jak atomy, planety, ciała ludzkie, światło, itp.** Tak się dzieje, ponieważ to owa inteligentna płynna substancja z przeciw-świata, nazywana **"przeciw-materia"**, jest nośnikiem atrybutów intelektualnych umożliwiających powstanie i działalność samoświadomego programu który formuje myślącą składową Boga. To bowiem owa przeciw-materia w stanie naturalnym jest zdolna do urzeczywistniania procesu myślenia i do zapamiętywania informacji. Będąc zaś takim skupiskiem myślącej substancji i zawartych w niej programów, Bóg nie posiada kształtów będących możliwymi do zdefiniowania na naszym obecnym poziomie wiedzy. A bardziej ściśle - kształt Boga jest jednocześnie kształtem wszechświata. (Niestety, na obecnym poziomie naszej wiedzy nie wiemy jaki dokładnie jest kształt całego wszechświata.) Wszystko jednak na to wskazuje, że kształt wszechświata wcale NIE ma zarysu zbliżonego do figury człowieka. Wręcz przeciwnie, przykładowo dedukcje przeprowadzone w ramach filozofii totalizmu oraz bazujące na definicji energii wykazują, że najprawdopodobniej kształt całego wszechświata jest zbliżony do niedbale przez kogoś zmiętego, cienkiego i pozwijanego "naleśnika". (Owe dedukcje na temat kształtu

wszechświata opublikowane są w podrozdziale JE3.7.1 z tomu 9 monografii [1/4].)

Fakt, że Bóg naprawdę to jest ogromnym naturalnym, samo-świadomym programem zawartym w rodzaju jakby "płynnego komputera" - czyli w inteligentnej substancji zwanej "przeciw-materią", wyjaśniony został ilustracyjnie m.in. w punkcie #B1 strony internetowej [evolution_pl.htm - o procesie inteligentnie sterowanej ewolucji](#). W następnych punktach tamtej strony wyjaśnione też zostało "kawa-na-ławę", jak poprzez odpowiednie zaprogramowanie owego "płynnego komputera" Bóg stworzył "materię" z naszego świata fizycznego - z owej zaś "materii" stworzył potem m.in. człowieka. Zgodnie więc z tamtymi opisami i z totaliztycznymi definicjami Boga, "my faktycznie żyjemy w ciele Boga". Dokładnie ten sam fakt "naszego życia we ciele Boga" jest też jednoznacznie potwierdzany przez [Biblię \(która zgodnie z punktem #B10 poniżej stanowi rodzaj "autobiografii" Boga\)](#). Mianowicie, w biblijnych "Dziejach Apostolskich" 17:27-28 zawarte jest stwierdzenie, cytując: "...aby szukali Boga, czy nie znajdą Go niejako po omacku. Bo w rzeczywistości jest On niedaleko od każdego z nas. Bo w Nim żyjemy, poruszamy się i jesteśmy..." Werset ten jednoznacznie więc potwierdza to co totalizm oraz Koncept Dipolarnej Grawitacji ustalił na temat wyglądu i natury Boga, oraz co wyjaśnił w niniejszym punkcie.

W tym miejscu czytelnika może zainteresować "kto" i dlaczego jest zainteresowany we wzmówieniu ludziom, że Bóg wygląda jak człowiek. Otóż istnieje taki "ktoś". Czyni on to też z dosyć istotnych powodów. Chodzi mu bowiem o to, że wmawiając ludziom iż Bóg wygląda jak człowiek, tyle że posiada różne szczególne moce, ten wmawiający jest w stanie powtarzalnie podszywać się pod Boga. To właśnie z powodu podszywania się tego kogoś pod Boga, tylu ludzi widuje Boga. (Prawdziwy Bóg otwarcie nie pokazuje się ciągle żyjącym ludziom. Zamieszkuje On wszakże w odrębnym świecie, ma kształt i wymiary całego wszechświata, ludzie zaś mieszkają w jego jakby "ciele". Dlatego dopiero po naszej śmierci pokazuje się On nam w formie promienia światła zdolnego do konwersacji z ludźmi.) Owymi niby zajadłymi konkurentami Boga, którzy udają że wprost uwielbiają podszywać się pod niego, są szatańskie istoty które dla istotnych powodów faktycznie też są "symulowane przez samego Boga" - tak jak to opisano w punktach #F3 i #F5 poniżej. Istoty te kiedyś nazywano "diabłami", "serpentami", lub "smokami". Obecnie nazywa się je "UFOonautami". Więcej na temat tych szatańskich istot które dla istotnych powodów są symulowane przez samego Boga wyjaśnione zostało w części #F niniejszej strony, a także na odrębnych stronach internetowych [evil_pl.htm - o pochodzeniu zła na Ziemi](#), [ufo_pl.htm - o UFOonautach](#), [day26_pl.htm - o tsunami zaindukowanym technicznie przez UFOonautów](#), [cloud_ufo_pl.htm - o chmurach ukrywających UFO](#), [antichrist_pl.htm - o Antychryście](#), oraz na całym szeregu innych totaliztycznych stron.

#B5. Czy Bóg faktycznie składa się z "Ojca", "Ducha Świętego", oraz "Syna" -

tak jak to stwierdza religia chrześcijańska:

Tak! Totalizm i Koncept Dipolarnej Grawitacji potwierdzają w sposób naukowy, że to co zwykle określamy jednym słowem Bóg, faktycznie złożone jest aż z trzech zasadniczych składowych. Co ciekawsze, nazwy "Bóg Ojciec", "Duch Święty", oraz "Syn Boży" nadane tym składowym przez starożytnych Izraelitów w celu ich opisanie, naprawdę doskonale odzwierciedlają ich esencję. Oczywiście w dzisiejszych czasach kiedy posiadamy miniaturowy model budowy i działania wszechświata w postaci komputera, możemy sobie pozwolić na znacznie precyzyjniejsze opisanie i zdefiniowanie tych trzech podstawowych składowych Boga. I tak, zgodnie z totalizmem i Konceptem Dipolarnej Grawitacji, to co starożytni Izraelici nazywali **Bogiem Ojcem**, obecnie bardziej trafnie możemy opisać nazwą "płynny (wszechświatowy) komputer" (albo "UC" od angielskiego "universal computer"). Jest to bowiem całość inteligentnego płynu zwanego "przeciw-materia" - który to płyn jest zdolny do myślenia w stanie naturalnym, a stąd który jest dostarczycielem inteligencji dla tego co obecnie nazywamy Bogiem. Stanowi on więc jakby naturalny odpowiednik dla mikroprocesora i obwodów logicznych z dzisiejszego komputera. Ten niezwykły płyn zawarty jest w odrębnym świecie zwanym "przeciw-światem". Z kolei składowa Boga którą starożytni Izraelici nazywali **Duchem Świętym**, obecnie znacznie trafniej możemy nazywać "wszechświatowym intelektem" (albo "UI" od angielskiego "universal intellect"), albo też "ogromnym naturalnym programem". Jest to bowiem rodzaj naturalnego "systemu operacyjnego" dla całego wszechświata, czyli najbardziej nadrzędnego programu który zarządza pracą "wszechświatowego komputera". W końcu składowa Boga którą starożytni Izraelici nazywali **Synem Bożym**, obecnie znacznie trafniej możemy nazywać naszym "światem fizycznym" albo "światem materii". Jest to bowiem oddzielony od "przeciw-świata" nieprzenikalną barierą nasz świat fizyczny którym Bóg zarządza za pośrednictwem ustanowionych przez siebie praw. Reprezentuje on sobą jakby naturalną wersję urządzeń peryferyjnych każdego dzisiejszego komputera. Każdy indywidualny człowiek jest jego zasadniczą jednostką oraz cząstką.

Warto odnotować z punktu #B8 poniżej, że istnieje ścisła hierarchia owych trzech składowych Boga. Pierwszą i pierwotną składową Boga jest w niej Bóg Ojciec - który istniał wiecznie i będzie istniał w nieskończoność. Drugą składową Boga jest żeński Duch Święty - której istnienie ma swój początek, bowiem pojawiła się Ona w wyniku naturalnej ewolucji. Trzecią składową Boga jest Syn Boży - który został stworzony przez Ducha świętego poprzez odpowiednie zaprogramowanie kształtów przyjmowanych przez najróżniejsze manifestacje owego inteligentnego "płynnego komputera" zwanego Bogiem Ojcem.

Wyczerpujące opisy owych trzech zasadniczych składowych Boga, dostarczone są w podrozdziałach I3.2, I2 i I1 z tomu 5 monografii [1/4]. Z kolei "przeciw-materia" jest także opisana na tej stronie w punkcie #J2 poniżej. Podstawowe informacje o owych składowych, a także o przeciw-materii i przeciw-świecie zaprezentowane również zostały na odrębnych stronach internetowych o [Konceptie Dipolarnej Grawitacji](#), oraz o [inteligentnie sterowanej ewolucji człowieka](#).

#B5.1. Ilu w takim razie Bogów naprawdę istnieje oraz czy dostępny jest jakiś empiryczny materiał dowodowy że jest tylko jeden Bóg:

Owa "Święta Trójca" opisywana w poprzednim punkcie #B5, faktycznie reprezentuje trzy podstawowe składniki tej samej pojedynczej istoty boskiej. Rozgraniczanie pomiędzy nimi jest więc rodzajem klinicznego "rozdzielania włosa na czworo", podobnym do rozróżniania pomiędzy ludzkim ciałem, umysłem i podświadomością przez dzisiejszych lekarzy, czy do odróżniania hardware, software i peryferiów przez dzisiejszych specjalistów komputerowych. Innymi słowy, owe trzy podstawowe składowe Boga, tj. Bóg Ojciec, Duch Święty, oraz Syn Boży, wcale NIE zaprzeczają faktowi że istnieje tylko jeden Bóg, a ściślej tylko jedna nadrzędna i samoświadoma istota boska.

Istnienie tylko jednego Boga wcale jednak NIE przeszkadza różnym ludziom używającym odmiennych języków do referowania do tej jedynej istoty boskiej pod wieloma odmiennymi imionami. Jest to sytuacja naturalna. Wszakże przykładowo imię mojego patrona, "Świętego Jana" też w różnych językach jest pisane i wymawiane odmiennie np. jako "Jan", "Johan", "John", "Ian", "Giovanni", "Juan", itp. Jeśli więc ktoś pozostawia razem odmiennie imiona pod którymi ów jedyny Bóg jest znany w różnych językach, wówczas okaże się że imion tych jest aż kilkaset. To zaś powoduje, że zwolennicy tzw. "ateizmu" wykorzystują istnienie wielu nazw dla tego samego Boga, jako jednego ze swoich koronnych argumentów jakoby uzasadniających że Boga wcale nie ma. Typowo bowiem jeśli prowadzi się dyskusję o Bogu z jakimś ateistą, wówczas ów ateista natychmiast zapytuje "a o którym Bogu Ty się wypowiadasz?". Dlatego dosyć istotnym jest dla nas poznanie jaki materiał dowodowy potwierdza, że faktycznie istnieje tylko jeden Bóg, a nie cała chmara odmiennych Bogów, oraz że wszystkie religie świata tak naprawdę to modlą się do tego samego, jedyne Boga.

Jednym z najlepszych dowodów na istnienie tylko jednego Boga, jest **brak walki i wojen pomiędzy bogami**. Jak to łatwo udokumentować na otaczającej nas rzeczywistości, kiedykolwiek więcej niż jedna istota współzawodniczy o dostęp do danego (tego samego) surowca, wówczas istoty te z czasem zaczynają walczyć pomiędzy sobą. Gdyby więc istniało więcej niż jeden Bóg, wówczas bogowie ci zmuszeni byłiby konkurować pomiędzy sobą np. o granice swoich wpływów na ludzi, o określone podziały świata, itp. W rezultacie, z upływem czasu nieodwołalnie wybuchłaby pomiędzy nimi jakaś wojna. Wojna zaś pomiędzy Bogami byłaby ogromnie niszczycielska i my ludzie napewno byśmy odnotowali jej istnienie. Ponieważ zaś takiej wojny nie widzimy, to oznacza, że z całą pewnością w chwili obecnej musi już istnieć tylko jeden Bóg.

#B6. Czy Bóg posiada "osobowości":

My ludzie nawykliśmy sądzić, że każdy ma tylko jedną tzw. "osobowość". Wszakże pamiętamy że jakiś nasz krewniak, znany zrzęda, jedyne co potrafił to zrzędzić, zaś nasz kolega dowcipniś, jedyne co potrafił to dowcipkować ze wszystkiego. Tymczasem liczba drastycznie odmiennych osobowości

przyjmowanych, używanych i imitowanych przez Boga w czasie tworzenia jego "cielesnych reprezentacji" sięga ponad stu. Tyle że osobowości te są uformowane w hierarchiczną strukturę jakby piramidy. Z empirycznych badań nad tymi osobowościami Boga skompletowanych przez "totaliztyczną naukę" wynika, że ich opis który okazuje się być najbliższy rzeczywistości, zawarty został w religii hinduizmu - patrz punkt #B6.1 poniżej. Oprócz bowiem owej najdoskonalszej osobowości rezydującej na szczycie piramidy, wszystkie inne osobowości Boga wykazują posiadanie jakby ludzkich niedoskonałości. Te zaś bliskie podstawy owej piramidy wykazują wręcz szatańskość. Na wiele z nich natykamy się w życiu powtarzalnie i możemy je nawet rozpoznawać po ich cechach, zachowaniu, głosie, ulubionych powiedzeniach, itp. Są one wszakże tak zaprojektowane aby możliwie najlepiej ilustrować cechy charakterystyczne i zachowania określonych religijnych postaci. Przykładowo, na obszarach w którym dominuje chrześcijaństwo, często spotykanymi osobowościami jest Jezus, Archanioł Michał, oraz Szatan. Z kolei w obszarze panowania religii Taoizmu, często spotykaną osobowością jest tzw. "Monkey God" (tj. "bóg-małpa"). W końcu w obszarze hinduizmu, często widywane są praktycznie wszystkie osobowości głównych "deitów" ("wcieleń bogów") hinduizmu. Co ciekawsze, te odmienne osobowości Boga jakby nawzajem ze sobą walczyły aby przejąć kontrolę nad naszym życiem. Stąd mamy okresy w życiu kiedy nad nami się wyżywa jakaś sadystyczna osobowość, potem kontrolę nad naszym życiem przejmuje np. jakiś żartowniś, potem np. mamy okres wyraźnej pomocy i sukcesów, itd., itp. Mi owe odmienne osobowości Boga walczące ze sobą o kontrolę nad naszym życiem, przypominają Panteon kłótliwych bogów greckich lub rzymskich, czy odmienne "deity" (tj. "cielesne reprezentacje") jedyne Boga hinduizmu. Ciekawe jednak, że nadrzędną w hierarchii owych niedoskonałych osobowości Boga jest rodzaj doskonałej, bezosobowościowej istoty która jakby stoi w cieniu, która nie utrzymuje bezpośrednich kontaktów z ciągle żywymi ludźmi i która decyduje jakimi niedoskonałymi osobowościami w jakim okresie życia mamy być potraktowani. Owa doskonała nadrzędna bezosobowościowa istota boska zdaje się też sprawiać kontrolę nad całością naszego życia - chociaż zawsze jakby działała ona z ukrycia i w sposób dla nas nieodnotowywalny.



(a)



(b)

Fot. #B1ab: Brak odczucia bólu u wyznawców hinduizmu uczestniczących w religijnym rytuale "Thaipusam", odbywającym się corocznie około końca lutego w Kuala Lumpur, Malezja. Ciała tych osób zostały przejęte przez świadomość Boga która w przypadku każdego z nich imituje sobą jedną z kilkunastu bardzo charakterystycznych osobowości cechujących poszczególne deity hinduizmu. Aby udowodnić że ich ciała tracą cechy ludzkie, podczas owego rytuału penetrowani są oni ostrymi obiektami widocznymi na zdjęciach. Obiekty te ani NIE powodują u nich bólu, ani krwawienia. Po zaś wyjęciu tych obiektów, ich skóra samoczynnie się zamyka, NIE pozostawiając żadnej rany ani blizny. Aczkolwiek powyższe zdjęcia tego NIE ilustrują, osoby których ciała przejęte zostały przez owe osobowości deitów (bogów) hinduizmu faktycznie poruszają się, przyjmują niezwykle pozy, wykonują charakterystyczne gesty, oraz wydają szczególne dźwięki, które są unikalne do tej osobowości która przejęła ich ciało. Kiedy zaś w końcu do ich ciała przywrócona zostaje ich własna świadomość, osoby te NIC nie pamiętają z całego doświadczenia. Jedyne więc co im pozostaje na pamiątkę z tego rytuału to zdjęcia wykonane przez ich rodziny oraz opisy ich niezwykłych zachowań powtórzone im przez osoby które im towarzyszyły. (Kliknij na powyższe zdjęcie aby zobaczyć je w powiększeniu.)

Fot. #B1a (lewa): Jednym z częściej widywanych obrazów podczas owego rytuału Thaipusam, są właśnie mężczyźni wyznawcy hinduizmu, u których w skórę pleców powbijanych zostało dziesiątki ostrych stalowych haków jakby na ryby. Do haków owych dołączone są sznurki które trzyma w ręku jeden z krewnych osoby poddającej się temu rytuałowi. Interesujące, że dane osobowości które przejęły ciała tych osób tak rwą się w górę po 272 schodach do ołtarza umieszczonego w Batu Cave, że krewniacy którzy trzymają te sznurki typowo muszą je powstrzymywać i zwalniać w ich rwaniu do góry.

Fot. #B1b (prawa): Kobiety indyjskie uczestniczące w rytuale Thaipusam typowo przebijają swoje policzki długim ostrym szpikulcem. Jeśli zaś niosą na głowach dzbany z mlekiem wówczas przebijają sobie języki nieco mniejszym szpikulcem.

* * *

Uczestnicy rytuału Thaipusam typowo biorą w nim udział dla spłacenia Bogu przysługi którą Bóg im już oddał. Mianowicie, w hinduiźmie istnieje tradycja, że w krytycznych sytuacjach wolno prosić Boga o jakąś przysługę, deklarując w zamian co się uczyni kiedy Bóg odda nam tą przysługę. Przykładowo, jeśli ktoś w rodzinie jest śmiertelnie chory, wówczas jeden z członków rodziny deklaruje w małej religijnej ceremonii, "Boże jeśli uzdrowisz tego członka mojej rodziny, ja następnego Thaipusam poniosę ..." (np. "*kavadi*"). Jeśli więc Bóg wypełni swoją stronę takiej umowy, wówczas osoba składająca ową deklarację musi wypełnić również swoją część umowy. Oczywiście, są różne poziomy poświęcenia jakie wyznawcy hinduizmu deklarują - zależnie od wagi przysługi o jaką proszą Boga. Przykładowo, najłżejszym poświęceniem jest wyniesienie do ołtarza w Batu Caves dzbana z mlekiem (dwa takie przypadki są widoczne na zdjęciu "b" powyżej). Bardziej znaczące poświęcenie polega na wyniesieniu do tego ołtarza palącego ręce naczynia z jakąś świętą płonąca substancją. Najbardziej zaś poświęcającym się czynem jest wyniesienie do ołtarza tzw. "*kavadi*" - czyli

ciężkiego ozdobnego ołtarza hinduskiego. Ja aż przez kilka kolejnych lat mojej profesury w Malezji badałem co się dzieje podczas owych Thaipusam. Przez kilka też lat m.in. obserwowałem transformację jednego Europejskiego wyznawcy hinduizmu, który po przejęciu jego ciała przez którąś z osobowości Boga przyjmował pozy, wykonywał charakterystyczne gesty, oraz tańczył, dokładnie w taki sam sposób jak czynili to Indyjczycy o ciałach przejętych przez osobowości hinduskich bogów. A trzeba tutaj dodać, że owo bogactwo niezwyklej póż i gestów przyjmowanych przez hinduskich bogów jest tak duże, tak unikalne i tak orientalne, że NIE ma szansy aby jakikolwiek Europejczyk, nawet zawodowy tancerz czy aktor, był w stanie się ich nauczyć i je świadomie powtórzyć.

#B6.1. Jak zbiór odmiennych osobowości tego samego Boga opisywany jest przez religię hinduizmu:

Religia hinduizmu przez wielu badaczy uważana jest za najstarszą na Ziemi. Jej obszerne święte skrypty, będące odpowiednikami **Biblii**, szacuje się jako mające co najmniej 5000 lat. Wygląda więc na to, że kiedy Bóg inspirował hinduizm wśród ludzi, najwyraźniej przekazał wówczas ludzkości jeden z najdokładniejszych opisów swoich własnych osobowości. Niestety, ten niemal doskonały w hinduiźmie obraz samego Boga, wcale NIE został tam uzupełniony równie klarownym wyjaśnieniem moralności, zasad i celów życia, itp. (Zapewne to dlatego Bóg zmuszony został potem stworzyć dalsze religie które dostarczały ludzkości informacji jakich brakowało w hinduiźmie.) Zgodnie z religią hinduizmu, istnieje tylko jeden Bóg, nazywany "Brahman". Nie ma on kształtu ani postaci i jest wszechobecny. Dlatego On sam nigdy NIE kontaktuje się z żywymi ludźmi. Kiedy jednak ów jedyny Bóg "Brahman" zdecyduje się pojawić wśród ciągle żyjących ludzi, wówczas czasowo stwarza on jedną z całego szeregu własnych ludzkich reprezentacji czy osobowości, które zaprojektował specjalnie dla siebie. Tyle że pod osobowość tą podpina (tj. "wciela") swoją własną świadomość i swój własny umysł. Każda odmienna z owych licznych reprezentacji, osobowości, czy wcielen tego jedyne Boga "Brahman" jest opisana dokładnie jako odrębny tzw. "deita" hinduizmu. Ponieważ wyznawcy hinduizmu modlą się oddzielnie do każdej z tych odmiennych osobowości (czy "wcielen") Boga, reszta świata wierzy błędnie że Hindusi mają więcej niż jednego Boga. Tymczasem naprawdę hinduizm uznaje tylko jednego Boga, który zależnie od natury swego kontaktu z ciągle żyjącymi ludźmi, może przyjmować formę dowolnego z całego szeregu owych "deitów" czy "wcielen" (tj. tego deity który okazuje się najbardziej odpowiednim dla danego działania). Deity hinduizmu są uformowane w rodzaj piramidalnej hierarchii ilustrowanej ich powiązaniem rodzinnymi. Zaraz pod szczytem owej piramidy, czyli zaraz po "Brahman", położona jest hinduistyczna Święta Trójca najbardziej znaczących trzech z tych "deitów" - czyli odmiennych osobowości jedyne Boga. Obejmują one "stwórcę" (Brahma) który tworzy wszystko, "podtrzymywacza życia" (Visnu) który steruje życiem tego co już stworzone, oraz "niszczyciela" (Siva) który niszczy to co stare lub nieprzydatne aby przygotować miejsce na stworzenie czegoś nowego. W następnej warstwie owej piramidy znajdują się "potomkowie" owych trzech deit, np. "Ganesha" czy "Murugan" - którzy są synami "Siva" (inne deity też mają swoich licznych potomków). Potem jest następna warstwa np. "Hanuman", itd., itp. Im niżej dany

deita jest położony w owej piramidzie, tym więcej jakby "ludzkich" niedoskonałości, przywar, złośliwości, oraz przejawów czasami wręcz szatańskiego zachowania on wykazuje w swoich kontaktach z ludźmi. Stąd legendy stwierdzają że np. już sam Siva miał raczej nietypowe "nawyki". Natomiast jego symowie to "przyjemniaczk" z którymi dzisiaj NIE chcielibyśmy mieć już nic do czynienia. Przykładowo w zachowaniu jego syna "Ganesha" udeżało żarłocstwo, lenistwo, okłamywanie, oraz oszukiwanie, podczas gdy "Murugan" (pokazany i częściowo opisany na "Fot. #1" ze strony [parasitism.pl.htm](#)) jest m.in. powodem dla którego Hindusi masowo okaleczają siebie samych podczas święta Thaipusam - tak jak to pokazano na "Fot. #B1ab" powyżej. Każdy też z owych deitów posiada swoją własną unikalną osobowość, tak że po jego zachowaniu wyznawcy hinduizmu bardzo łatwo mogą rozpoznać na którego deitę właśnie się natknęli.

#B7. Czy Bóg to "On" czy też "Ona":

W Bogu jako całości dominuje męskość. Stąd jeśli Boga rozpatruje się jako całą pojedynczą nadrzędną istotę, wówczas należy do niego referować jako "On". Jak to bowiem zostanie wyjaśnione poniżej, męskie są dwie składowe Boga (z trzech istniejących), przez starożytnych Izraelitów nazywane "Bóg Ojciec" oraz "Syn Boży", zaś przez totalizm i Koncept Dipolarnej Grawitacji zwane "wszechświatowy komputer" (UC) oraz nasz "świat materii". Stąd faktycznie, jeśli ktoś nie zaznaczy że referuje specyficznie do tej trzeciej, żeńskiej składowej Boga, wówczas powinien referować do niego jako do "On". Jednak trzeba również pamiętać, że trzecia składowa Boga, która przez starożytnych Izraelitów była nazywana "Duchem Świętym", zaś przez totalizm i Koncept Dipolarnej Grawitacji jest zwana "wszechświatowym intelektem" albo (UI), wykazuje zdecydowane cechy żeńskie. Stąd owa składowa to "Ona".

Na przekór że powyższe pytanie może wydawać się nieco naiwne, w dzisiejszej dobie galopującego feminizmu i wojny płci, staje się ono coraz bardziej na czasie. Wszakże to właśnie w obecnych czasach kobiety wymyśliły słynny feministyczny dowcip: "gdy Bóg stworzył mężczyznę ONA jedynie żartowała". Oczywiście, wobec rosnącej aktualności tego pytania, totalizm nie ma innego wyjścia niż wyjaśnić jakie jest jego oficjalne stanowisko w tej sprawie, oraz uzasadnić z czego to stanowisko wynika. Oto owo wyjaśnienie i uzasadnienie:

Dyscyplina naukowa nazywana "Konceptem Dipolarnej Grawitacji", a z nią również totalizm, oficjalnie zgadzają się z ustaleniami starożytnych Chińczyków, na temat esencji "męskości" czyli **yang**, oraz esencji "żeńskości" czyli **yin**. (Ustalenia te cytowane są pod koniec podrozdziału H2 z tomu 4 [monografii \[1/4\]](#). Z kolei jedno z niezliczonych ich zastosowań praktycznych, odniesione do zasad zdrowego żywienia, wyjaśnione zostało w punkcie #B2 odrębnej strony internetowej [owoce tropiku](#).) Dyscypliny te zgadzają się więc, że esencją "męskości" czyli "yang" jest tzw. "dynamiczne pole dipolarne", czyli każde pole podobne do pola magnetycznego lub do dynamicznego pola formowanego np. przez powietrze przepompowywane w obwodzie zamkniętym przez odkurzacz

domowy. Zgadzą się także, że esencją "żeńskość" czyli "yin" jest tzw. "statyczne pole monopolarne", czyli każde pole podobne do statycznego pola elektrycznego lub do dowolnego pola ciśnień, np. tego formowanego poprzez sprężenie powietrza w baloniku lub w dętce z koła samochodu. Stąd oficjalne stanowisko totalizmu i Konceptu Dipolarnej Grawitacji jest, że "męskość" wyrażona jest "dynamicznym polem dipolarnym", zaś "żeńskość" wyrażona jest "statycznym polem monopolarnym".

Jak to wyjaśniono w podrozdziałach H4.2, H5.1 i H5.2 z tomu 4 monografii [\[1/5\]](#) i [\[1/4\]](#), budowa i działanie "przeciw-świata" są takie, że dominującym w nim jest "dynamiczne pole dipolarne". Nawet bowiem kiedy w przeciw-świecie formowane są lokalne "statyczne pola monopolarne" z których formowane są np. pola elektryczne, owe pola statyczne ciągle utrzymywane są w stanie stabilności przez dynamiczne pola dipolarne. To zaś praktycznie oznacza, że **składowa Boga przez totalizm nazywana "wszechświatowym komputerem" (UC) zaś przez starożytnych Izraelitów nazywana "Bogiem Ojcem", faktycznie reprezentuje sobą esencję "męskość", czyli jest to "On".** Z kolei składowa Boga która przez totalizm nazywana jest "wszechświatowym intelektem" (UI), zaś przez starożytnych Izraelitów nazywana była "Duchem Świętym" w rzeczywistości jest uformowana jako typowe statyczne pole monopolarne. Wszakże jest to rodzaj algorytmu albo nadrzędnego programu. Czyli **"wszechświatowy intelekt" albo "Duch Święty" reprezentuje sobą esencję "żeńskość", czyli jest to "Ona".** (Przykład "typowo kobiecego", bo jakby "przekornego", zachowania się tej myślącej składowej Boga - polegającego na tym że ów Bóg najbardziej przeszkadza ludziom w wykonaniu tych najmoralniejszych działań, które faktycznie chce aby ludzie zawsze realizowali, opisany jest w "części #G" strony [eco cars pl.htm](#), oraz w punkcie #K2 strony [fe cell pl.htm](#).) W końcu dominującym polem pierwotnym w świecie materii jest pole grawitacyjne. Zgodnie zaś z Konceptem Dipolarnej Grawitacji pole grawitacyjne jest dynamicznym polem dipolarnym. Czyli izraelicki "Syn Boży" to również "On". W sumie, z trzech składników Boga, dwa reprezentują esencję męskość, zaś jeden reprezentuje esencję żeńskość. Stąd jako całość Bóg jest bardziej męski niż żeński. Jakakolwiek więc by nie była reakcja na niniejsze stwierdzenie, **oficjalne stanowisko totalizmu i Konceptu Dipolarnej Grawitacji jest takie, że w Bogu jako w całości dominuje "męskość", czyli że jest to "On".** Niemniej jednocześnie totalizm oficjalnie potwierdza, że Bóg zawiera w sobie jedną za to najważniejszą składową (tj. "Ducha Świętego" albo "wszechświatowy intelekt"), którą jest "Ona". Jak to wyjaśniono na stronie o [ewolucji](#), to właśnie owa boska składowa "idealnej kobiety" stworzyła świat fizyczny i ludzi. To "Ona" nadała ludzkim kobietom większość ze swoich własnych cech. To też "Ona" nakłada na nas określone wymagania do spełnienia i decyduje o naszych losach - patrz punkt #F3 strony o [totalizmie](#).

#B8. Skąd Bóg się wziął - czyli jak wyglądała samo-ewolucja Boga:

Zgodnie z ustaleniami mojej **"teorii wszystkiego"** zwanej **Konceptem Dipolarnej Grawitacji**, a także zgodnie z treścią niektórych stwierdzeń **Biblii** (po ich przykład patrz punkt #12 na stronie **dipolar gravity pl.htm**), pierwsza (hardwarowa), a jednocześnie najbardziej pierwotna składowa Boga istnieje od nieskończoności. To właśnie o niej religie stwierdzają, że Bóg istniał od zawsze. Jest to ta składowa Boga, którą chrześcijaństwo nazywa "Bogiem Ojcem" albo "Przedwiecznym" (np. patrz Biblia, Daniel 7:9-22), natomiast Koncept Dipolarnej Grawitacji nazywa "płynnym komputerem" albo "wszechświatowym komputerem" - chociaż faktycznie jest to nieskończone rozległa, cztero-wymiarowa przestrzeń cała wypełniona płynną tzw. "przeciw-materią" (po więcej szczegółów na temat tej wiecznie ruchliwej, płynnej "przeciw-materii" - patrz punkty #B2 i #B3 odrębnej strony o nazwie **evolution pl.htm**). Natomiast druga składowa Boga wyewoluowała się samorzutnie w owego inteligentnego płynu zwanego "przeciw-materią", jaki obecnie wypełnia odrębny świat istniejący równoległe do naszego świata fizycznego. Ta druga składowa Boga przez chrześcijaństwo nazywana jest "Duchem świętym" albo "Słowem" - patrz Ewangelia św. Jana 1:1-14. Powodem takiej właśnie jej nazwy jest, że owa druga składowa Boga faktycznie jest **naturalnym programem** działającym wewnątrz rodzaju płynnego komputera jakim jest inteligentna przeciw-materia. W czasach zaś kiedy powstawały religie, ludzie nie znali jeszcze pojęcia "program". Używali więc pojęć które są pokrewne do "programu", czyli pojęć "duch" albo "słowo". (Wszakże "Słowo" to informacja, czyli "algorytm", czyli "program".) Przykładowo, biblijne zdanie "Na początku było Słowo, a Słowo było u Boga, i Bogiem było Słowo.", zawarte w Ewangelii św. Jana 1:1, w dzisiejszych czasach byśmy wyrazili znacznie precyzyjniej zdaniem "Początkiem wszystkiego był Program, a Program ten zawarty był w przeciw-materii, i Program ten reprezentował Boga." Filozofia totalizmu ową drugą (samo-wyewoluowaną) składową Boga nazywa "wszechświatowym intelektem". Trzecia składowa Boga, przez chrześcijaństwo nazywana "Synem Bożym", zaś przez totalizm nazywana "naszym światem fizycznym", została stworzona przez drugą składową Boga, czyli przez wszechświatowy intelekt, poprzez odpowiednie zaprogramowanie kształtów formowanych z pierwszej składowej Boga - czyli z owego płynnego komputera zwanego "przeciw-materią".

Samo-ewolucja drugiej (softwarowej) składowej Boga (tj. "Ducha Świętego" albo "wszechświatowego intelektu") była niemal podobna do dzisiejszych wyobrażeń nauki ziemskiej na temat przypadkowej ewolucji człowieka. Tyle że ewolucja Boga była nieco bardziej dramatyczna, a jednocześnie strukturalnie znacznie prostsza. Szczegółowy opis procesu stopniowej samo-ewolucji owej softwarowej składowej Boga zaprezentowany został na kilku odrębnych stronach internetowych, przykładowo w punktach #B1 do #B2 strony o nazwie **evolution pl.htm**, czy w punkcie #12 z "części I" odrębnej strony internetowej o **Konceptie Dipolarnej Grawitacji**. Gorąco rekomenduję zagłębienie na owe strony. Opisana jest tam bowiem nie tylko ewolucja drugiej składowej Boga, ale także późniejszy proces tworzenia naszego świata fizycznego, oraz proces **inteligentnie sterowanej ewolucji człowieka**.

#B9. Dlaczego Bóg starannie ukrywa przed ludźmi swoje istnienie - czyli "wolna wola" oraz "Kanon Niejednoznaczności" które ograniczają wiele działań Boga:

Wyobraźmy sobie jak ludzie by zareagowali gdyby Bóg nagle pojawił się na niebie i zaczął walić piorunami w każdego kto ma odmienną opinię od Niego

samego. Oczywiście, w takiej sytuacji każdy z Nim by się we wszystkim zgadzał. Aby zaś przypadkowo NIE mieć w jakiejś sprawie odmiennego poglądu niż Bóg, wszyscy by się bali mieć jakikolwiek własny pogląd. Dlatego cała twórczość ludzi i wszelkie poszukiwania nowej wiedzy by natychmiast zaniknęły. Aby więc umożliwić wypańnianie przez ludzi ich roli "mrówek" obierających szkielet prawdy z mroków niewiedzy - tak jak to wyjaśniono w punkcie #C1 tej strony, Bóg zmuszony był dać ludziom tzw. "wolną wolę". Owo zaś danie "wolnej woli" ma swoje konsekwencje. Przykładowo, Bóg NIE może ludziom się pokazać na oczy, bo natychmiast by utracili ową "wolną wolę". Bóg NIE może też dokonać niczego w taki sposób aby natychmiast stało się jasne że to właśnie Jego działanie.

Aby więc NIE odbierać ludziom owej "wolnej woli", wszystko co tylko Bóg czyni musi być dokonywane zgodnie z generalną zasadą którą totalizm nazywa **kanonem niejednoznaczności**. Kanon ten opisywany jest w podrozdziale JB7.4 z tomu 7 monografii [\[1/4\]](#). Ów "kanon niejednoznaczności" stwierdza, że **nic we wszechświecie nie może być całkowicie jednoznaczne i pozbawione źródeł wątpliwości, bowiem wówczas skonfrontowanym z tym ludziom odbierałoby to wolną wolę oraz prawo do swobody wyboru swych poglądów i drogi przez życie**. To właśnie z powodu owego kanonu każdy prawdziwy cud musi dawać się wytłumaczyć na wiele odmiennych sposobów. To właśnie też z powodu działania tego kanonu każdy dowód na istnienie Boga można próbować wyjaśniać w ateistyczny sposób.

Prawdopodobnie najbardziej drastyczną konsekwencją "kanonu niejednoznaczności" jest że Bóg musi celowo podejmować posunięcia aby ludzie NIE byli pewni faktu jego istnienia - tak jak to wyjaśnione zostało w punkcie #F2 strony internetowej [evil.pl.htm - o pochodzeniu zła na Ziemi](#). W praktyce to oznacza, że sam Bóg musi też promować na Ziemi nie tylko ateizm, ale także brak moralności, szatańskie zachowania, [filozofię pasożytnictwa](#), itp. Znaczący Bóg musi nie tylko być Bogiem, ale również musi symulować Szatana.

"Kanon niejednoznaczności" jest dyskutowany w większej rozciągłości w "części #F" strony [biblia.htm - o tajemnicach Biblii autoryzowanej przez samego Boga](#), a także w "części #C" strony [will.pl.htm - o utrzymywaniu wolnej woli indywidualnych ludzi i o sterowaniu całą cywilizacją ziemską](#).

#B10. Czy Bóg napisał swoją własną "autobiografię":

TAK, Bóg sam napisał swoją własną autobiografię. Nazywa się ona **Biblia** zaś dokładniejszy opis jej niezwykłych cech zawarty jest na totalistycznej stronie [biblia.htm - o tajemnicach Biblii autoryzowanej przez samego Boga](#). Oczywiście, w pisaniu swojej własnej biografii (czyli Biblii) Bóg także zmuszony był wypełniać "Kanon Wieloznaczności" opisany w poprzednim punkcie #B9. To dlatego tylko niewielki procent ludzi odnotowuje że Biblia faktycznie jest autobiografią napisaną i autoryzowaną przez samego Boga.

#B11. Jakie są dwie podstawowe zasady egzekwowania nieograniczonych możliwości wykonawczych Boga - czyli (1) trwale "tworzenie" istot obdarzonych tzw. wolną wolą, oraz (2) "symulacja" (tj. jakby "tymczasowe tworzenie") istot pozbawionych owej wolnej woli:

Postawmy się przez chwilę w sytuacji Boga, a ściślej w sytuacji którejś z licznych osobowości Boga jaka odznacza się dużym poczuciem humoru. I tak będąc w sytuacji Boga z humorem, najpierw stworzylibyśmy jakiegoś człowieka, nazwijmy go Jan, któremu dalibyśmy "wolną wolę" aby mógł wyznawać własne poglądy, oraz dalibyśmy mu relatywnie długie życie - aby miał czas owe poglądy poopisywać w swoich monografiach. Potem jednak postanowilibyśmy się nieco rozerwać. Więdząc więc że ów Jan interesuje się UFO, od czasu do czasu tworzylibyśmy krótkotrwanie istoty które ów Jan uważałby za UFOonautów, którym jednak NIE dalibyśmy "wolnej woli" ani duszy, a pod które z poczucia humoru podszywalibyśmy naszą własną humorystyczną osobowość. Oczywiście, po każdym skonfrontowaniu ich z Janem, istoty te anihilowalibyśmy. Wszakże mając boskie moce wykonawcze, moglibyśmy istoty te tymczasowo tworzyć ponownie za każdym razem kiedy by nam były potrzebne.

Powyższa sytuacja, aczkolwiek czysto hipotetyczna, doskonale wyjaśnia dwa odmienne rodzaje "tworzenia" które Bog dokonuje. Pierwsze "tworzenie" służy powołaniu do życia m.in. trwałych istot, np. ludzi, które otrzymują własną "wolną wolę", własną "samo-świadomość", własną "duszę", oraz własne "życie". Natomiast owa druga odmiana "tworzenia" w dzisiejszych czasach nazywana byłaby już odmiennym słowem **symulacja**. Mianowicie, Bóg tworzy to coś tylko tymczasowo, zaś usuwa to natychmiast po tym jak przestaje mu to być potrzebne. Jeśli to coś symuluje jakąś istotę żywą, wówczas Bóg wcale temu NIE daje ani "świadomości", ani "wolnej woli", ani "duszy", ani "życia", a jedynie tymczasowo "podpina" do tego swoją własną świadomość i czyni tego rękami i ciałem wszystko to co leży w Jego boskim interesie.

Oba te odmienne rodzaje "tworzenia" opisane są w Biblii. Niestety, oba one używają tam tej samej nazwy "tworzenie". I tak zgodnie z Biblią Bóg "stworzył" zarówno człowieka, jak i stworzył "demony", "serpenta", "diabłów", "Szatana", itp. W dzisiejszej jednak terminologii, owo "tworzenie" nadprzyrodzonych istot (np. "demonów", "serpenta", "diabłów", "Szatana", itp.) nazywalibyśmy raczej używając tego nowocześniejszego pojęcia "symulacja".

Zdefiniujmy więc teraz najważniejsze różnice pomiędzy używanymi na tej stronie pojęciami "tworzenie" oraz "symulacja", które opisują tutaj dwa podstawowe procesy realizowane powtarzalnie przez Boga i w Biblii opisywane

tym samym słowem "tworzenie". I tak na niniejszej stronie pojęcie **tworzenie** oznacza proces realizowany przez Boga, którym można opisać m.in. trwałe formowanie ludzi obdarzonych własną "wolną wolą", własną "samo-świadomością" oraz własnym "życiem". Z kolei **symulacja** jest to odmienny proces też realizowany powtarzalnie przez Boga, za pomocą którego Bóg formuje tymczasowo najróżniejsze istoty lub maszyny które ma On zamiar skonfrontować z ludźmi, jednak które NIE otrzymują ani "wolnej woli", ani własnego "życia", ani odrębnej "duszy", zaś pod których świadomość podłącza swoją świadomość sam Bóg. Innymi słowy, owe **symulacje** to jakby tymczasowe "przebrania" za którymi kryje się sam Bóg kiedy zdecyduje się On pokazać na czy jakiejś ciągle żyjącej osobie czy jakiejś grupie ciągle żyjących ludzi.

#B12. Jakie są powody powtarzalnego "symulowania" stworzeń i obiektów przez Boga - czyli np. "tymczasowego tworzenia" przez Boga najróżniejszych ciał do których Bóg "wciela" potem swój umysł formując w ten sposób "cielesne reprezentacje Boga":

Aby stymulować i intensyfikować nasze poszukiwania wiedzy, a także aby łatwiej nas poddawać najróżniejszym "próbom" (patrz opisy tych "prób" w #C6 poniżej), Bóg tworzy niezliczone **symulacje** z którymi konfrontuje potem wybranych ludzi. "Symulacje" owe to trwałe nieistniejące w danym miejscu i czasie obiekty lub istoty, które Bóg tworzy tymczasowo tylko po to aby z nimi skonfrontować wybranego człowieka lub wybraną grupę ludzi. Faktycznie to okazuje się że praktycznie niemal wszystko co dzisiejsi ludzie opisują jako "niewyjaśnione", należy do owej kategorii "symulacji" tworzonych tymczasowo przez Boga. Zależnie od potrzeby, owym tymczasowym symulacjom Bóg nadaje albo formę (1) najróżniejszych obiektów nieożywionych (takich jak urządzenia które ludzie mają kiedyś opracować, przedmiotów które ludzkość ma dokładniej poznać, widzeń, niezwykłych zjawisk, itd.), albo też formę (2) najróżniejszych istot żywych. Omómy więc dokładniej cechy obu tych kategorii.

W przypadku tymczasowego symulowania istnienia (1) obiektów nieożywionych, Bóg symuluje ogromnie precyzyjnie nie tylko ich wygląd, ale także ich zachowanie, zjawiska które sobą indukują, itp. Stąd obiekty te wyglądają dokładnie tak jakby faktycznie istniały i działały. Najlepszym przykładem takich obiektów obecnie tymczasowo symulowanych przez Boga są wehikuły UFO. Bóg "symuluje" owe UFO aby zainspirować ludzi do zbudowania na Ziemi wehikułów w rodzaju **magnokraftów** albo **wehikułów czasu**. Z kolei w dawnych czasach takie nieożywione symulacje Boga obejmowały m.in.:

sterowce, tzw. "rakiety-duchy", planety, słońca, komety, itd., itp. (Szczepnie mówiąc, to owe symulowane przez Boga "rakiety duchy", albo **ghost-rockets** - jak są one nazywane po angielsku, wkrótce po drugiej wojnie światowej, bo poczynając już od 1946 roku, np. w Skandynawii stanowiły aż rodzaj "plagi". Sporadycznie owe "rakiety duchy" pojawiają się nawet do dzisiaj. Dla przykładu, w środę dnia 10 listopada 2010 roku, w wiadomościach wieczornych na wszystkich kanałach telewizji nowozelandzkiej pokazany został krótki film takiej właśnie "rakiety-ducha", albo "ghost-rocket", która jakoby została wystrzelona gdzieś na Pacyfiku w pobliżu zachodnich wybrzeży USA. Ta rakietka-duch ta była bezgłówna, spektakularna, pozostawiała gigantyczną smugę pary kiedy wlatywała łukiem w górę, oraz była obserwowana i filmowana przez wielu Amerykanów. Ministerstwo obrony USA twierdziło jednak, że prawdopodobnie była ona optyczną iluzją bowiem NIE była ona widoczna na radarach, oraz że z całą pewnością żadna z amerykańskich jednostek wojskowych jej nie wystrzeliła. Więcej informacji na jej temat, włączając w to referencje do artykułów które ją opisywały oraz linki do widea które ją utrwaliły, podane zostało w punkcie #F2 strony o nazwie [will_pl.htm](#).)

Kiedy Bóg tymczasowo symuluje (2) istoty żywe, wówczas w tym celu typowo formuje im ciało podobne do człowieka, poczym podłącza ich umysł do swego boskiego umysłu, oraz nadaje im jedną ze zwoich rozlicznych osobowości. W rezultacie takie istoty faktycznie są **"cielesnymi reprezentacjami Boga"** na Ziemi (albo **"wcieleniami Boga"**). Stąd na przekór że posiadają one wiedzę Boga, nie mają one "wolnej woli" a wykonują precyzyjnie tylko to co Bóg im nakazuje a także w sposób na jaki wykonanie tego odpowiada Bogu. Aby podać tutaj kilka przykładów istot które Bóg najczęściej symuluje, to w dzisiejszych czasach obejmuje to: UFOonautów, Yeti, duchy, najróżniejsze zamaskowane indywidua które anonimowo wypowiadają się w Internecie, itp. Z kolei w dawnych czasach takie ożywione symulacje Boga obejmowały: aniołów, diabłów, najróżniejsze nadprzyrodzone istoty, itd., itp. Cechą owych symulacji Boga jest, że dla ludzi symulacje te wcale NIE są odróżnialne od rzeczywistości. Przykładowo, istoty symulowane przez Boga (np. relatywnie często spotykane w obecnych czasach UFOnauca i Yeti) mają indywidualne osobowości i charaktery, tony głosu, przyzwyczajenia, wygląd, dają się indywidualnie rozpoznać i spotkać powtórnie, itp. Jednak że są to symulacje, a nie rzeczywiście istniejące istoty czy obiekty, świadczy o tym fakt że NIE mają one swojej własnej tzw. "wolnej woli". Znaczą, na przekór że wyglądają, zachowują się, oraz formują ślady fizyczne swego istnienia - tak jakby faktycznie istniały, owe symulacje wykonują wyłącznie to co Bóg chce aby one wykonywały, oraz w sposób w jaki Bóg chce aby to wykonywały. W ten sposób Bóg ma absolutną i osobistą kontrolę nad następstwami ich działań. Tymczasem gdyby były to faktycznie istniejące istoty czy obiekty z własną "wolną wolą", wówczas Bóg NIE posiadałby tak ścisłej kontroli nad nimi. Wykonywałyby więc to co one by zechciały, a NIE to co leży właśnie w interesie Boga.

Warto też odnotować następstwa używania przez Boga owych częstych **symulacji** które dla ludzi są nieodróżnialne od rzeczywistości. Jednym z tych następstw jest, że otaczająca nas rzeczywistość ma jakby dwa odmienne poziomy, mianowicie faktycznie i trwale istniejącą rzeczywistość, a także ową rzeczywistość tymczasowo "symulowaną" przez Boga.

Ilustratywne wyjaśnienia jak powstała, a następnie jak się rozwijała i ewoluowała idea owych "cielesnych reprezentacji Boga" (albo "wcielen Boga"), zawarte są w punktach #D1 i #D5 totalizycznej strony newzealand.visit.pl.htm.

#B13. Czy Bóg czasami tymczasowo podpina jedną ze swoich osobowości, oraz swoją świadomość, do ciała wybranych ludzi:

TAK, ja obserwowałem i badałem takie podpinanie osobiście i kilkakrotnie widziałem je na własne oczy. We wielu uroczystościach religijnych Bóg podpina na jakiś czas swoją własną świadomość oraz jedną ze swoich własnych osobowości, do ciała określonych ludzi. Po owym podpięciu świadomości i osobowości Boga, dane ciała zaczynają się zachowywać tak jak wiadomo że zachowuje się dana boska osobowość, a NIE jak oryginalny właściciel tego ciała. Przykładowo, jeśli owo podpięcie następuje podczas hinduistycznych ceremonii religijnych zwanych "Thaipusam", organizowanych w Batu Caves koło Kuala Lumpur, Malaysia, wówczas osoba której ciało przejmuje osobowość jakiegoś hinduistycznego boga zaczyna się zachowywać tak jak ów bóg. Znacząco, zaczyna poruszać się w dziwny sposób widoczny na religijnych malowidłach hinduizmu, zaczyna wydawać dźwięki jak ów bóg, jest też odporna na ból i nie daje się jej skaleczyć tak aby poleciała jej krew. Kiedy zaś owo podpięcie jednej z osobowości Boga następuje np. podczas religijnej uroczystości Taoizmu zwanej "Festiwal Dziewięciu Bogów" (organizowanej w 9 dniu 9 miesiąca księżycowego), wówczas ciało danej osoby zaczyna się zachowywać tak jak któraś z osobowości owych 9 bogów Taoizmu - np. jak wysoce charakterystyczny i łatwy do rozpoznania "Monkey God" pokazany poniżej na "Fot. #B2". Przykładowo, ciało to może spacerować po ogniu i się NIE poparzyć, czy chodzić po ostrzach mieczy i się nie skaleczyć. Później, tj. po przywróceniu do tego ciała duszy danej osoby, osoba ta wcale NIE pamięta co czyniła kiedy jej ciało przejęła jedna z owych boskich osobowości.



(a)

Fot. #B2a: Gigantyczna podobizna tzw. "Monkey God" (tj. "Boga-Małpy") ustawiona poza częścią ołtarzową hinduistycznej świątyni. Bóg ten jest jedną z najbardziej charakterystycznych osobowości Boga która bardzo często podpina się pod ciała ludzi podczas najróżniejszych rytuałów w religiach Wschodu. Powyższy "Monkey God" jest czczony w aż trzech religiach Wschodu, mianowicie w Hinduizmie (gdzie nazywany jest "Hanuman"), w Buddyźmie (gdzie po kantonisku nazywany jest "Si Jin Hung"), oraz w chińskim Taoizmie (gdzie w dialekcie mandaryńskim nazywany jest on "Sun Wukong"). Dlatego jego bardzo charakterystyczne cechy i zachowania można odnotować w postępowaniu sporej liczby ludzi których ciała opanowała ta właśnie boska osobowość podczas jakiejś formie religijnego transu wynikającej z najróżniejszych rytuałów owych trzech religii Wschodu. (Tj. ludzie których ciała posiadała boska osobowość tego "Boga-Małpy" faktycznie zachowują się jak małpy.) (Kliknij na powyższe zdjęcie aby zobaczyć je w powiększeniu, albo aby przemieścić je w inne miejsce ekranu.)

Fot. #B2a (środek): Powyższa figura "Monkey God" stoi przy Batu Cave w Kuala Lumpur, Malezja. Pokazaną tu fotografię wykonałem w sierpniu 2008 roku. Ta reprezentacja Boga wywodzi się więc z Hinduizmu.

Osobowość Boga manifestująca się za pośrednictwem tego "Monkey God" jest słynna z wielu rzeczy. Przykładowo, w folklorze buddyjskim jest ona znana z 72 "magicznych" transformacji za pomocą których Monkey God przemieniał się w najróżniejsze zwierzęta oraz obiekty.

Tak nawiasem mówiąc, to istoty opisywane w punktach #F4 do #F10 tej strony pod nazwą "UFOnauci" też czasami są widywane jak na oczach licznych świadków nagle transformują swój wygląd z istot ludzkich w jakieś zwierze, owoc

(np. w banana), lub w przedmiot. W artykule „Goat held for armed robbery in Nigeria” (tj. “Kozioł zatrzymany w Nigerii za rabunek z bronią w ręku”) ze strony B2 Nowozelandzkiej gazety The Dominion Post, wydanie z poniedziałku (Monday) January 26, 2009, opisany jest przypadek kiedy spora grupa ochotników policyjnych ścigała dwóch zakapturzonych jak mnisi rabusiów przyłapanych jak ci włamywali się do samochodu. Po złapaniu jednego z nich, ten na oczach całej grupy świadków nagle przemienił się w kozła. (Grupa ta ciągle zatrzymała owego kozła i wsadziła go do więzienia.) Ponieważ nasza nauka nie miała dotychczas wyjaśnienia dla takich transformacji, ich istnienie było zaprzeczane. Jednak w świetle informacji zawartych w punktach #B11 i #B12, takie transformacje są możliwe i faktycznie zdarzają się w rzeczywistości - tyle że narazie są one wyszydzane, ignorowane i nie dokumentowane.

Część #C: Bóg a człowiek - czyli co totalizm ustalił naukowo na temat roli człowieka w planach Boga:

#C1. Dlaczego Bóg stworzył człowieka:

Bóg stworzył oraz nieustannie motywuje ludzi dla **wiedzy** czyli dla zaindukowania nieprzerwanego rozwoju, doskonalenia i ewolucji wszechświata. (Nie bylibyśmy też jednak dalecy od prawdy gdybyśmy żartobliwie stwierdzili że Bóg stworzył nas "z nudów".) Wszakże gdyby Bóg nie stworzył niczego, czyli gdyby istniał we wszechświecie samotnie, nie miałby wówczas niczego do kontemplowania ani rozwijania. Ani więc nie miałby powodów oraz inspiracji dla zwiększania swojej własnej wiedzy, ani nie miałby niczego, czym mógłby zająć swój gigantyczny umysł. Będąc zaś istotą rozumną, z czasem zapewne "umarłby z nudów". Na dodatek jego wiedza nie miałaby powodów ani doświadczeń aby móc się powiększać. Aby więc czymś się zająć, na początek zapewne stworzył jakieś prymitywne organizmy i zaczął z nimi eksperymentować. Potem odkrył że "bawiąc się" nimi nie tylko ma uciechę, ale uczy się też wielu nowych rzeczy. Wymyślił więc to co dzisiaj ziemscy naukowcy nazywają "ewolucją" oraz zaczął tworzyć coraz doskonalsze organizmy. Jego wiedza zaczęła się szybko powiększać. Miał też wiele uciechy obserwując swoje stworzenia. Z czasem stworzył organizmy tak doskonałe jak ludzie. Te zaś dostarczyły mu dużo uciechy swoimi zachowaniami, stworzyły też wiele okazji aby sam się wiele nowego mógł nauczyć. Oczywiście, podczas swoich eksperymentów popełnił on też sporo błędów. Najróżniejsze mitologie stwierdzają że Bóg zmuszony był już zniszczyć wszechświat aż kilka razy ponieważ przestawało mu się podobać gdzie jego stworzenia zmierzają. Ja osobiście wierzę, że jeśli z upływem czasu się okaże, że działanie obecnych praw moralnych nie jest wystarczające do utrzymywania

balansu pomiędzy "moralnym" i "niemoralnym" zachowaniem ludzi, zaś jednego dnia "niemoralne" zachowania zaczną dominować wszechświat, Bóg będzie zmuszony do ponownego zniszczenia wszechświata aby zrobić w nim miejsce na nawet lepszy wszechświat z bardziej potężnymi prawami moralnymi. Od czasu stworzenia człowieka Bóg eksperymentuje z coraz doskonalszymi systemami, społeczeństwami, prawami, itp. Dzięki temu wszechświat nieustannie się rozwija i ewoluje ku coraz doskonalszym formom.

Innymi słowami, tworząc człowieka Bóg wyznaczył mu określone zadanie. Gdyby obrazowo zadanie to zilustrować na przykładzie - tak jak to uczyniono w punkcie #B3 strony [will.pl.htm - o wpływie "wolnej woli" ludzi na losy całej cywilizacji ziemskiej](#), to wiedza i prawda wyglądają we wszechświecie jak jakiś bardzo skomplikowany biały szkielet ukryty pod ciemną masą mroków niewiedzy. Ludzi zaś daje się przyrównać do małych mrówek które stopniowo obierają ów biały szkielet z ciemnej masy niewiedzy, zwołna odłaniając oczom Boga cały zarys i kształt wiedzy.

Tak nawiasem mówiąc to istnieje konkretny materiał dowodowy na fakt, że celem stworzenia ludzi przez Boga jest podnoszenie wiedzy Boga - a tym samym zaindukowanie nieustannego rozwoju i ewolucji wszechświata ku coraz doskonalszym formom. Kilka przykładów tego materiału dowodowego wskazano w punkcie #B4 strony internetowej [will.pl.htm - o wpływie "wolnej woli" ludzi na losy całej cywilizacji ziemskiej](#). Przeglądajmy więc tutaj choćby najbardziej reprezentacyjne kategorie tego materiału dowodowego.

(1) "Względna niedoskonałość" Boga. (Odnosząc się do Boga wysoce nieściśle terminologii stworzonej dla opisywania ludzi - stąd aby je właściwie zrozumieć najpierw należy poznać jego pełną definicję.) Ową "względną niedoskonałość" i jej następstwa zdefiniowano oraz wyjaśniono w punkcie #M1 strony internetowej [evolution.pl.htm - o procesie inteligentnie sterowanej ewolucji](#), a także w punkcie #B4 strony internetowej [will.pl.htm - o wpływie "wolnej woli" ludzi na losy całej cywilizacji ziemskiej](#). Jednym z jej przejawów jest że "Bóg nadal NIE wie wszystkiego, dlatego nieustannie musi On podnosić swoją własną wiedzę". Wiadomo zaś, że jeśli dowolna istota rozumna, włączając w to Boga, jest świadoma własnej niedoskonałości, wówczas podejmuje działania nastawione na usunięcie tej niedoskonałości. W przypadku zaś Boga najefektywniejszym, najszybszym, oraz najbezpieczniejszym sposobem podnoszenia Jego wiedzy (szczególnie tej o samym Sobie), było stworzenie istot "na własny obraz i podobieństwo" oraz następne dokładne studiowanie tych istot.

(2) Takie zaprogramowanie wszechświata aby wymuszało ono nieustanne doskonalenie i powiększanie wiedzy. Jednym z najbardziej rzucających się w oczy przykładów takiego właśnie zaprogramowania są tzw. **"prawa moralne"**. Prawa te zostały ustanowione w taki sposób, aby wymuszały one siłą od ludzi nieustanne powiększanie swej wiedzy. (Wszakże ze wzrostem wiedzy ludzkiej musi wzrastać również wiedza Boga. W działaniu jest tu bowiem zasada podobna do tej objawiającej się podczas powiększania wiedzy u ucznia, które to powiększanie zawsze powoduje również powiększanie się wiedzy u nauczyciela.) Jeśli zaś ktoś ociąga się z powiększaniem swojej wiedzy, owe prawa moralne natychmiast go karzą. Stąd przykładowo szeroko stosowana przez Boga metoda motywowania która w podrozdziałach JA2.4, JB2.1 i

JC11.1.1 z tomów 6 i 7 monografii [1/4] opisana pod nazwą **metody marchewki i kija** (patrz też punkt #D1 poniżej) jest jednym z wymowniejszych dowodów na fakt, że człowiek został stworzony aby zagwarantować nieustanny rozwój i ewolucję wszechświata.

(3) Ustawienie pola moralnego. Innym wymownym dowodem na stworzenie ludzi właśnie w celu zagwarantowania nieustannego rozwoju wszechświata, jest fakt że kierunek "pod górę" w tzw. "**polu moralnym**" pokrywa się precyzyjnie z tzw. "linią największego wysiłku intelektualnego" - co dokładniej wyjaśnione zostało w podrozdziale JA4.1 z tomu 6 monografii [1/4]. Poprzez więc zmuszanie prawami moralnymi aby ludzie nieustannie wspinali się pod górę owego pola moralnego, Bóg jednocześnie zmusza ludzkość do nieustannego usprawniania swego poziomu intelektualnego.

(4) Stworzenie niedoskonałych ludzi. W działaniu we wszechświecie jest jakaś prawidłowość, że jeśli w środowisku o moralnych zasadach postępowania coś stworzone zostanie z początkowym założeniem, że jest to niedoskonałe i że wymagało to będzie nieustannego doskonalenia, wówczas bez przerwy to się rozwija i bez przerwy staje się coraz doskonalsze. Natomiast wszystko to co od początku uważane jest już za doskonałe, albo wcale nie podejmuje swego rozwoju, albo też szybko go zaprzestaje, stąd z czasem przekształca się w absolutny anachronizm. Na działanie tej prawidłowości ja zwróciłem uwagę już w czasach młodości, kiedy to na moich oczach dzieci z niedoskonałych ale moralnie postępujących rodzin zawsze we wszystkim celowały i odnosiły życiowe sukcesy, natomiast dzieci z rodzin uważających same siebie za chodzącą doskonałość, nigdy niczego nie osiągały. To właśnie z powodu działania owej prawidłowości, już od pierwszej chwili stworzenia naukowej **teorii wszystkiego** zwanej **Konceptem Dipolarnej Grawitacji** oraz filozofii zwanej **totalizmem**, w ich strukturę wpisałem na stałe, że są one niedoskonałe i że nigdy doskonałe nie będą, a stąd że będą one wymagały nieustannych doskonałości przez cały czas swego istnienia. W ten sposób uchroniłem je przed losem który już spotkał dzisiejszą naukę ortodoksyjną oraz praktycznie wszelkie religie, mianowicie że uważając się już za doskonałe, praktycznie od jakiegoś czasu przestały się one rozwijać i z czasem nabierają coraz bardziej skostniałej formy. To także z powodu wykrycia owej prawidłowości totalizm wyznaje zasadę, że **uświadomienie jakiejś niedoskonałości intelektom o moralnych zasadach postępowania motywuje te intelekty do podjęcia wysiłków nad usunięciem tej niedoskonałości.** (Odnotuj jednak, że zasada owa działa tylko w odniesieniu do intelektów o moralnych nawykach postępowania. Intelekty niemoralne każdą niedoskonałość tłumaczą sobie jako dowód nadrzędności nad innymi i zamiast ją eliminować raczej starają się ją pogłębiać.) W świetle opisywanej tu prawidłowości wyraźnie widoczne stają się właśnie intencje Boga. Mianowicie, poprzez stworzenie ludzi wysoce niedoskonałymi, oraz poprzez nieustanne ilustracyjne przypominanie ludziom jak niedoskonali oni faktycznie są, Bóg zmusza każdego człowieka do nieustannego wysiłku nad swoim udoskonalaniem. Z kolei kiedy ludzie nieustannie się udoskonalają, wraz z nimi coraz doskonalszy staje się cały wszechświat. Tymczasem gdyby Bóg stworzył ludzi doskonałymi od samego początku, co wszakże mógł bez trudu uczynić gdyby zechciał, wówczas ci nie mieliby ani powodów ani motywacji aby nieustannie pracować nad swoim udoskonalaniem. To zaś wniosłoby stagnację

do całego wszechświata.

(5) Zamodelowanie ludzi "na własny obraz i podobieństwo Boga". Z postępu wiedzy ludzkiej na temat tzw. "modelowania i symulacji" jest nam wiadomo, że jeśli chce się coś dokładniej poznać, wówczas należy wykonać tego "model", potem zaś studiując ów "model" i symulując owym modelem zachowywanie się obiektu danych badań, poznaje się dokładnie i ów obiekt. Z kolei z własnych doświadczeń ludzie doskonale wiedzą, że "najtrudniej jest poznać siebie samego". Składając te dwa fakty razem, Bóg najwyraźniej ma trudności z dokładnym poznaniem Siebie samego. Jednak będąc świadom własnej niewiedzy w tym względzie, Bóg chce jakoś znaleźć sposób na poznanie Siebie samego. Dlatego więc stworzył swój własny model w postaci człowieka, obecnie zaś symuluje na tym modelu swoje własne zachowania i je dokładnie studiuje. W ten sposób Bóg znalazł sposób jak najefektywniej może On poznać Siebie samego.

(6) Nieustanne poddawanie ludzkości najróżniejszym "eksperymentom" i "symulacjom". Wiele sytuacji, doświadczeń i zdarzeń jakim Bóg nieustannie poddaje ludzi, wcale NIE są potrzebne ludziom do ich rozwoju. Przykładami mogą tutaj być cierpienia, prześladowania, wojny, głupowaci przywódcy polityczni, oraz kilka innych. Jednak Bóg ciągle poddaje ludzi tym właśnie przykrym doświadczeniom. Jedynym więc uzasadnieniem powodu dla którego takie doświadczenia muszą nam być serwowane, jest że stanowią one boski odpowiednik dla owych "symulacji" używanych także przez ludzi w przypadku studiowania "modeli" dla lepszego poznania obiektów które owe modele reprezentują. Innymi słowy, wiele doświadczeń którym ludzie są poddawani, daje się wyjaśnić tylko jako potrzebnych Bogu dla lepszego poznania przez Boga Siebie samego.

#C2. Czy Bóg dał ludzkości jakąś religię którą możnaby uważać za lepszą od innych religii:

NIE, nie ma jednej religii która byłaby lepsza od innych religii. Gdyby Bóg dał ludziom jakąś już doskonałą religię, wówczas odebrałby im w ten sposób motywację aby poszukiwać, udoskonalać, powiększać swą wiedzę, itp. Dlatego każda z religii, podobnie jak każdy z ludzi, ma zarówno swoje dobre strony, jak i ma najróżniejsze niedoskonałości i braki. Niemniej musimy pamiętać, że spora proporcja każdej religii - tj. ta proporcja której ludzie NIE zdołali jeszcze powypaczać swoimi błędnymi interpretacjami, stwierdza prawdę. Naszym więc zadaniem jest analizowanie poszczególnych religii i porównywanie wyników tych analiz z empirycznymi badaniami Boga - tak jak to czyni naukowa dyscyplina **totalizmu**. W ten sposób stopniowo ludzkość będzie udoskonalała swoją rzetelną wiedzę o Bogu - co jest jednym z zadań które Bóg nam postawił.

#C2.1. Jakich manifestacji posłuszeństwa Bóg od nas się spodziewa:

Jeśli wierzyć religiom, wówczas główne co w życiu jest od nas wymagane, to aby "czcić Boga", czyli aby spędzić możliwie dużo czasu w kościołach lub świątyniach oraz aby dotować instytucjom religijnym tak wiele funduszy jak tylko się da aby mogły lepiej głosić chwałę Boga. Unikanie zaś popełniania religijnych grzechów typowo jest już mniej ważne, bowiem Bóg dał religiom przywilej rozgrzeszania. Na dodatek do tego niektóre religie nakładają na ludzi jakieś swoje dodatkowe wymagania, np. aby padać na twarz przed Bogiem pięć razy dziennie, aby składać mu ofiary każdego ranka, itp.

Tymczasem jeśli przeanalizuje się Koncept Dipolarnej Grawitacji, wówczas się okazuje, że Bóg dostarcza nam bardzo klarownych wytycznych na temat czego dokładnie On od nas wymaga. Owe wytyczne zawarte są w tzw. "**prawach moralnych**" jakie wszyscy jesteśmy zobowiązani aby pedantycznie wypełniać w naszym życiu. (Jeśli bowiem ich nie wypełniamy wówczas zgodnie z "metodą marchewki i kija" zostajemy przez nie surowo ukarani. Jeśli zaś je wypełniamy - wówczas zostajemy przez nie sownie wynagrodzeni.) Jak się też okazuje, w treść owych praw moralnych wpisane jest tylko jedno wymaganie które Bóg nam narzuca i którego wypełnianie egzekwuje od nas z żelazną konsekwencją. Owo też wymaganie nie w każdym obszarze zgadza się z tym co religie stwierdzają że powinniśmy w życiu czynić. To jedyne i podstawowe wymaganie narzucone nam przez Boga i wyrażone ustanowionymi przez niego "**prawami moralnymi**" stwierdza, że **"wszystko cokolwiek w swoim życiu czynimy, musimy dokonywać w 'moralny' sposób"**. Jeśli też dokonamy czegokolwiek w sposób 'moralny', wówczas jesteśmy przez owe prawa moralne sownie za to wynagrodzeni i to aż na kilka odmiennych sposobów naraz. Jeśli jednak uczynimy w życiu coś 'niemoralnie', wówczas owe prawa moralne surowo nas za to ukarzą. Co jednak ciekawsze, działanie owych praw moralnych jest tak zaprogramowane, że wynagradzani lub karani jesteśmy w życiu za każde nasze działanie oddzielnie. Czyli w naszym życiu codziennym "sprawiedliwość" wymierzana jest nam w porcjach, za każde nasze działanie odrębnie, a NIE "globalnie" za całe nasze życie w jednym pociągnięciu - jak tego uczą nas religie. Ponadto prawa moralne wynagradzają nas lub karzą jeszcze w tym samym życiu fizycznym, tyle że typowo aż z kilkuletnią zwłoką czasową.

W tym miejscu należy jednak wyraźnie sobie uświadomić, że pojęcia "moralne" i "niemoralne" w świetle owych praw moralnych wcale nie pokrywają się z tymi samymi pojęciami zdefiniowanymi przez religie. (Tj. to co według praw moralnych jest "moralne" wcale nie musi być moralne zgodnie z określoną religią, oraz vice versa.) Przez pojęcie "moralne" prawa moralne rozumieją bowiem wszystko co czynione jest w taki sposób aby "nie łamało to praw moralnych, ani też nie obchodziło tych praw moralnych naokoło". Z kolei przez pojęcie "niemoralne" prawa moralne rozumieją wszystko co czynione jest w taki sposób że "łamie to prawa moralne". (Odnotuj, że oprócz "moralnego" i "niemoralnego", istnieje też "pseudo-moralne". Owo "pseudo-moralne" to wszystko co "ani nie wypełnia praw moralnych, ani nie łamie tych praw, a jedynie obchodzi owe prawa ostrożnie naokoło". Cechę "pseudo-moralnego" posiada niemal wszystko co na Ziemi wyczyniają dzisiejsi UFO-nauci, czyli dawne "diabły" opisane w punkcie #F2 poniżej.)

Aczkolwiek przez samego Boga obciążani jesteśmy tylko jednym wymogiem

pierwotnym, mianowicie aby **pedantycznie wypełniać prawa moralne we wszystkim co czynimy**, owe prawa moralne nakładają na nas nieco więcej wymogów wtórnych. Owe wymogi wtórne to wymogi które musimy spełniać aby wypełnić ów wymóg pierwotny, czyli aby zawsze postępować "moralnie". Aby podać tutaj jakieś konkretne przykłady owych wymogów wtórnych, to należą do nich, m.in.:

1. Nieustanne analizowanie i myślenie. Mianowicie, prawa moralne wymagają, że we wszystkim co czynimy powinniśmy postępować zgodnie z "linią najwyższego wysiłku intelektualnego", czyli zgodnie z linią która wspina się dokładnie pod górę tzw. **pola moralnego**. Tego nieustannego wspinania się w górę pola moralnego dopilnowują bowiem u nas owe "prawa moralne". Z kolei to "pole moralne" zostało tak inteligentnie zaprojektowane, że jego kierunek "dokładnie pod górę" pokrywa się z "linią najwyższego wysiłku intelektualnego". Czyli Bóg który ustanowił prawa moralne, najwyraźniej życzył sobie aby ludzie we wszystko co czynią wkładali najwyższy wysiłek intelektualny do jakiego są tylko zdolni. To zaś oznacza, że Bóg faktycznie nie domaga się od nas tylko niezliczonych powtórzeń wrytych na pamięć modlitw, a oczekuje że włożymy nasz wysiłek umysłowy i inteligencję we wszystko co tylko czynimy, włączając w to także i nasze modlitwy.

2. Nieustanne podnoszenie swej wiedzy. Działanie praw moralnych jest dosyć kompleksowe. Aby je poznać dokładnie koniecznym staje się włożenie w naszą naukę sporej dozy czasu i wysiłku. Przykładowo, w monografii [1/4] ich dokładne poznanie osiąga się dopiero po przeczytaniu i przemyśleniu aż 5-ciu tomów, tj. tomów (w podanej tu kolejności): 6, 4, 5, 7 i 8. Jeśli jednak nie pozna się tych praw, nie jest łatwym ich wypełnianie w życiu, co m.in. spowoduje że często będziemy karani za ich łamanie. Poprzez więc takie ustawienie sytuacji, Bóg wyraźnie daje nam do zrozumienia, że życzy sobie abyśmy nieustannie podnosili swoją wiedzę.

3. Wytrwałość i nieustępliwość. Prawa moralne karzą lub wynagradzają nas za każde działanie oddzielnie (a nie tylko jednorazowo za całość naszego życia - jak to nam wmawiają religie). Takie zaś ich działanie w podtekście zawiera zalecenie Boga abyśmy "nie dawali za wygraną". Jeśli bowiem za jednym razem nam coś nie wyjdzie i złamiemy te prawa, powinniśmy wynieść z tego lekcję moralną i starać się lepiej następnym razem. Czyli sposób działania praw moralnych nakłada na nas wymaganie wytrwałości i nieustępliwości w swoim dążeniu do samoudoskonalenia.

Odnotuj że wykaz poznanych dotychczas "praw moralnych", do których wpisane zostały m.in. powyższe wymogi, a także cały szereg innych wymogów wtórnych, zawarty jest w podrozdziale I4.1.1 z tomu 5 monografii [1/4]. Z kolei pochodzenie i działanie praw moralnych opisane jest w rozdziale JA z tomu 6 monografii [1/4].

* * *

Wymagania nakładane na nas przez Boga w dowolnej sytuacji życiowej mogą być ściśle zweryfikowane przez każdego i to w dosyć prosty sposób. Zawsze wypełniają one bowiem zbiór jasno zdefiniowanych atrybutów-pytań, które każdy może sobie sprawdzić odnośnie wszelkich działań jakie tylko podejmuje w swym życiu. Precyzyjny opis tych wymagań zawarty jest w podrozdziale JA5.3 z tomu 6 monografii [1/4], zaś przykład jak nimi się

posługiwać podany jest w podrozdziale JC11.1 z tomu 7 monografii [1/4].

#C3. Jak możemy dwukierunkowo kontaktować się z Bogiem:

Aby komunikować się z Bogiem, wcale nie musimy udawać się do kościoła czy do świątyni. (Chociaż przejście do odrębnego "domu Boga" pomaga niektórym z nas przestawić swoje nastawienie psychologiczne na "refleksje religijne".) Wszakże dosłownie **przez cały czas pozostajemy zanurzeni w Bogu**. (Znaczy, jesteśmy zanurzeni w owej myślącej substancji którą nazywamy Bogiem.) Bóg otacza nas więc ze wszystkich stron w każdym momencie naszego życia. "Słyszy" też każdą naszą myśl. Ponadto uważnie obserwuje każdy nasz ruch i działanie jakie w swoim życiu wykonujemy.

Ludzie poznali już i stosują w praktyce aż cały szereg metod bezpośredniego, dwukierunkowego komunikowania się z Bogiem. Wyliczmy tutaj najważniejsze z owych metod.

1. Bezpośrednie komunikowanie się za pośrednictwem "sumienia. Ludzie posiadają w sobie bardzo niezwykły "przeciw-organ". Popularnie nazywany jest on **sumieniem**. Faktycznie ów przeciw-organ reprezentuje w nas samego Boga. Pełni więc w naszym ciele funkcję "ambasadora Boga". Jest też rodzajem "gorącej linii telefonicznej" która łączy każdą osobę bezpośrednio z Bogiem. Niezwykłą cechą tego organu jest, że pozwala on na otrzymywanie odpowiedzi zwrotnych na nasze zapytania skierowane do Boga. Tyle tylko że owe odpowiedzi przychodzą do nas w nieco odmiennym języku od języka mówionego jakim normalnie się posługujemy. (Ów odmienny język nazywany jest ULT, tj. "Universal Language of Thoughts" - "wszechświatowy język myśli". Jest on skrótowo opisany w punkcie #B4 odrębnej strony internetowej o **telepatii**, zaś bardziej szczegółowo w podrozdziałach I4.1.2 i I5.4 z tomu 5 monografii [1/4].) Języka tego można jednak nauczyć się rozumieć, poprzez nieustanne wsłuchiwanie się w podszepty naszego sumienia. Podszepty te bowiem zawsze są sformułowane w tym właśnie języku. Jeśli zaś ktoś go się nauczy, wówczas może za jego pośrednictwem uzyskiwać odpowiedzi na każde możliwe pytanie jakie tylko zada Bogu. Po więcej informacji na temat przeciw-organu SUMIENIA, patrz podrozdziały JA10, I5.3, oraz I4.1.2 z tomów 6 i 5 monografii [1/4] (kopie monografii [1/4] upowszechniane są gratisowo za pośrednictwem niniejszej strony).

2. Żywe słowa. Innym sposobem dwukierunkowego komunikowania się z Bogiem są tzw. "żywe słowa" opisywane szerzej m.in. w punkcie #C3 strony **[biblia.htm - o tajemnicach Biblii autoryzowanej przez samego Boga](#)**.

3. Przesady, sny, karty, wskazania wahadełka, itp. Bóg ma tą zasadę, że zawiera On rodzaje niepisanych "umów" z poszczególnymi ludźmi. Potem zaś ze swojej strony Bóg przestrzega tych "umów". Jeśli więc jakaś osoba głęboko w coś wierzy, w ramach owych niepisanych "umów" Bóg typowo powoduje że owo wierzenie zaczyna się sprawdzać. Jeśli więc wierzeniem tym jest np. tzw. "przesąd" - czyli rodzaj umowy z Bogiem która wiąże ze sobą w parę

dwa rodzaje pozornie "przypadkowych" i niezwiązanych zdarzeń, wówczas Bóg sprawia dla owej indywidualnej osoby że "przesady" te się sprawdzają. W ten sposób Bóg używa owego "przesądu" do komunikowania owej osobie co wkrótce ma nastąpić. W podobny sposób Bóg używa wskazań snów, układania kart do gry, wahań wahadełka, itp. - ale tylko w stosunku do tych osób które zawarły z Bogiem taką właśnie niepisaną umowę i "wierzą niezachwianie" w wyniki wskazań jakie Bóg im przekazuje z pomocą danego czegoś. Podobnie bowiem jak wszelkie inne metody komunikowania się z Bogiem, niniejsza metoda także NIE działa dla sceptyków i niedowiarków.

4. Internet. Od czasu stworzenia Internetu, a ściślej stworzenia najróżniejszych internetowych forów i grup dyskusyjnych, wiele z osobowości Boga opisywanych w punktach #B6 i #B12 tej strony, faktycznie "udzielają" się tam anonimowo. Niestety, typowo osobowości te symulują negatywne stanowisko jakie reprezentuje pozycję istot opisywanych w części #F tej strony. Niemniej, na przekór że owe osobowości należą do grupy negatywnych, poprzez dyskusję z nimi uzyskuje się wiele pozytywnych informacji i przekazów autoryzowanych przez samego Boga.

#C4. Czy Bóg jest "wybaczący" i "dobrotliwy":

Bóg NIE zna wybaczenia, tak jak religie nam to wmawiają ze względów politycznych. Stąd, w rzeczywistości my zawsze musimy zapłacić za ewentualne niekorzystne następstwa każdego pojedynczego "niemoralnego" czynu jaki w swoim życiu zdecydowaliśmy się podjąć. Tyle tylko, że owe następstwa wracają do nas ze znaczącym opóźnieniem czasowym, zwykle wynoszącym co najmniej 5 lat. (Owo opóźnienie czasowe jest niezbędne dla "zorganizowania" dla nas zwrotu, który jest odpowiedzią dla danego naszego działania.)

Warto jednak odnotować, że owa żelazna bezwzględność i konsekwencja z jaką Bóg za pośrednictwem ustanowionych przez siebie praw moralnych karze każde nasze "niemoralne" działanie, jest balansowana przez równie żelazną konsekwencję w wynagradzaniu każdego naszego "moralnego" działania. Praktycznie więc w swoich działaniach Bóg postępuje bardziej jak komputer czy automat, niż jak ów "dobrotliwy Jezus" o którego nieograniczonej "dobroci i zdolności do wybaczenia" naucza nas religia. Znacząco Bóg bezpardonowo dopilnowuje że absolutnie każde nasze "niemoralne" działanie zostaje ukarane. Dopilnowuje jednak również, że absolutnie każde nasze "moralne" działanie zostanie wynagrodzone. (Odnotuj tutaj, że na niniejszej stronie wyrażenia "moralne" i "niemoralne" zawsze używane są w ich totalistycznym rozumieniu, wyjaśnionym w punkcie #C2 powyżej.)

Na przekór jednak owej bezwzględności z jaką Bóg wdraża w życie swoją absolutną sprawiedliwość, ciągle manifestuje on w swoich działaniach wobec ludzi cechę którą można nazwać "dobrotliwością". Tyle że owa cecha wcale NIE ujawnia się poprzez darowywanie nam naszych win - tak jak niektóre religie wmawiają nam to naiwnie lub z przyczyn politycznych. Cecha ta manifestowana

jest przez sposób i dokładny moment czasowy w jaki otrzymujemy kary i nagrody na jakie sobie zasłużyliśmy. Mianowicie, kary i nagrody są zawsze tak nam wymierzane przez Boga, aby w możliwie najkorzystniejszy sposób wpływały na nasz rozwój, a także aby zawsze nawzajem się balansowały w danym momencie czasowym. (Np. jeśli Bóg zmuszony jest zadać nam ból, jednocześnie w tym samym czasie dodaje nam też jakiejś radości na którą wcześniej sobie czymś zasłużyliśmy, oraz wice wersa. Stąd właśnie bierze się powiedzenie że "jeśli Bóg zatrzaskuje przed nami drzwi, zawsze jednocześnie otwiera dla nas okienko", oraz "nie ma róży bez kolca".) Wyrażając to innymi słowami, swoja "dobrotliwość" Bóg wyraża przez takie serwowanie nam bezwzględnej sprawiedliwości, jakie jest dla nas najlepsze i jakie będzie posiadało najkorzystniejszy wpływ na nasze życie.

Oczywiście, jak zapewne czytelnik tego się spodziewa, działania istoty tak nieskończenie doskonałej jak Bóg, są bardziej kompleksowe niż daje się to wyrazić w powyższej kilkuzdaniowej odpowiedzi na pytanie. Dlatego aby znacznie dokładniej poznać jak naprawdę Bóg działa, niestety trzeba zapoznać się z tomami 4 do 9 monografii [1/4].

#C5. Dlaczego totalizm zabrania wybaczenia win, oraz przyrównuje je do "rozdawania jabłek rosnących na cudzym drzewie":

Jak wykazują badania totalizmu oraz Konceptu Dipolarnej Grawitacji, Bóg działając za pośrednictwem ustanowionych przez siebie "praw moralnych", faktycznie nie zna wybaczenia. Jego prawa moralne działają niemal równie automatycznie jak dzisiejszy komputer, czy jak prawa fizyczne. Ponosimy więc wszelkie konsekwencje za praktycznie wszystko co w swoim życiu uczynimy. Tyle, że owe konsekwencje docierają do nas z kilkuletnim opóźnieniem czasowym (moment bowiem kiedy nas dopadają wybierta bowiem Bóg w taki sposób aby jak najkorzystniej wpływały na nasz rozwój). Wybaczenia także nie zna specjalny organ moralny jaki mamy wbudowany w siebie, a jaki nazywany jest "sumieniem". Owo sumienie zna treść wszelkich istniejących praw moralnych. Kiedykolwiek więc w życiu usiłujemy uczynić coś wbrew nakazów owych praw, sumienie wyraźnie ostrzega nas przed tym. Na przekór jednak, że owo sumienie zawsze wie dokładnie co jest najmoralniejsze do uczynienia w danej sytuacji, praktycznie niemal nigdy nie nakłania nas do przebaczenia komuś faktycznej winy. Powodu zaś tego łatwo się domyślić. Mianowicie wybaczenie jest sprzeczne z prawami moralnymi oraz sprzeczne z wolą Boga.

Jakże więc się stało, że będąc sprzeczne z głosem sumienia, z prawami moralnymi, oraz z wyrażoną za ich pośrednictwem wolą Boga, przebaczenie win i odpuszczanie grzechów jest tak silnie forsowane przez religię. Odpowiedź jest prosta. Religia wprowadziła wybaczenie win oraz odpuszczanie grzechów z

powodów politycznych. Za jego bowiem pośrednictwem ma większą kontrolę nad swoimi wyznawcami. Wszakże dzięki wybaczeniu win i odpuszczaniu grzechów, każdy złoczyńca który kiedykolwiek zacznie się zastanawiać nad konsekwencjami tego co uczynił, jest przyciągany przez ową religię jak przez magnes, właśnie ponieważ chce jakoś uzyskać przebaczenie lub odpuszczenie grzechów. Niestety, owo przebaczenie i odpuszczanie grzechów jest "dwusiecznym mieczem". Gdyby bowiem ktoś starał się ustalić najistotniejszy powód dla którego religia chrześcijańska w przeciągu ponad 2000 lat swego działania nie potrafiła odnotowalnie podnieść poziomu moralności swoich wyznawców, owym powodem okazałoby się właśnie "wybaczenie" i "odpuszczanie grzechów" wprowadzone niefortunnie do tej religii. Wszakże dzięki owym obficie rozdzielanym przez chrześcijaństwo obietnicom przebaczenia i odpuszczenia grzechów, ludzie przestają się starać aby udoskonalać swoją moralność. Ci więc, którzy bez przebaczenia w normalnych przypadkach by się starali zapanować nad swoimi słabościami i poprawiać swe zachowanie, wiedząc o istnieniu przebaczenia zwyczajnie ulegają słabościom i powtarzają swoje przestępstwa. W rezultacie, po ponad 2000 lat działania chrześcijaństwa, poziom moralności (czy raczej "niemoralności") dzisiejszych ludzi niewiele odbiega od poziomu moralności ludzi w czasach kiedy chrześcijaństwo dopiero się rodziło. Natomiast w religiach innych od chrześcijaństwa sytuacja czasami jest nawet jeszcze gorsza - jako przykład przglądnij wiadomości z niemal każdej dzisiejszej gazety.

Pytanie jakie nasuwa się w tym miejscu, to czy ludziom faktycznie wolno jest działać w imieniu Boga i obiecywać przebaczenie w sprawach dla których przebaczenia faktycznie nie ma. Ponownie, prawa moralne stwierdzają, że NIE. **"Rozdzielanie przebaczeń jest jak rozdawanie jabłek które ciągle jeszcze rosną na nie naszym drzewie"**. Niezależnie bowiem czy ludzie (my) udzielą innym ludziom przebaczenia, czy też go odmówią, ci co przebaczenia owego poszukują ciągle poniosą wszelkie konsekwencje tego co uczynili. Jednocześnie udzielenie im przebaczenia odbiera im motywację aby w przyszłości bardziej zważali na to co czynią. Kiedy więc następnym razem ktoś nas zapyta, czy mu wybaczymy, można śmiało odpowiedzieć, że filozofia totalizmu zakazuje udzielania wybaczeń, bowiem wybaczenie byłoby naszym uzurpowaniem dla siebie kompetencji Boga. Natomiast Bóg bardzo jednoznacznie wyraża to za pośrednictwem głosu sumienia oraz treści praw moralnych, że wybaczenie jest sprzeczne z jego wolą wyrażoną nam za pośrednictwem tychże praw moralnych i głosu sumienia. Wprawdzie życie musi toczyć się dalej, bez względu na to co ktoś uczynił, jednak za nic nie ma przebaczenia i każdy musi ponieść wszelkie konsekwencje każdego swojego działania.

* * *

Filozofia **totalizmu** wyróżnia szczególny rodzaj niemoralnego działania który można nazywać "przedobrzonymi dobrymi chęciami". Jego najlepiej znanym przykładem jest zbyt dominująca miłość matki, czyli taka którą zwykle ujawniają matki jedynaków. Miłość taka odcina kochaną osobę od styczności z rzeczywistym życiem, osłania ją przed wszelkimi kłopotami, oraz uniemożliwia nauczenia się samodzielności. W rezultacie wyrządza krzywdę a nie dobro. To właśnie o tym rodzaju niemoralnego działania utarło się powiedzenie, że "piekło wybrukowane jest dobrymi chęciami". Totalizm zalicza zarówno "przebaczenie"

jak i "odpuszczanie grzechów" właśnie do tej niszczycielskiej kategorii. Uważa je też za równie niemoralne jak aktywną zemstę. Faktycznie to totalizm obciąża wybaczenie odpowiedzialnością za brak moralnego postępu ludzkości. Dlatego zabrania on wybaczenia w naszym życiu. Zgodnie z totalizmem, nasze dobre chęci wobec winowajców powinny być ograniczone do wstrzymania się przed wyegzekwowaniem na nich aktywnej zemsty. Oto wykaz powodów dla których totalizm zakazuje praktykującym go ludziom wybaczenia wyrządzonego im zła:

(i) Odpuszczanie grzechów zniszczyłoby konsystencję w postępowaniu Boga - po szczegóły patrz podrozdział I3.6 z tomu 5 monografii [1/4]. Wszakże zmuszałoby Boga do postępowania innego w każdej indywidualnej sytuacji. Z kolei brak owej konsystencji nadałby eratyczności działalności Boga oraz uczyniłby zasady tej działalności niemożliwe do odkrycia przez ludzi. Z kolei bez możliwości odkrycia jakie są poprawne zasady postępowania ludzie nie byłiby w stanie udoskonalać siebie ani swojej moralności. Stąd odpuszczanie grzechów całkowicie rujnowałoby powód dla jakiegoś moralności, prawa moralne, oraz pole moralne zostały wprowadzone.

(ii) Wybaczenie wybiega przeciwko prawom moralnym. Jako zaś takie, w definicji totalizmu wybaczenie jest działaniem niemoralnym i stąd nie wolno go praktykować w życiu. Warto tutaj dodać, że niemoralny charakter wybaczenia totalizm udowadnia także na kilka innych sposobów (nie opisywanych tutaj), które są objaśnione dokładniej w tomach 7, 6 i 5 monografii [1/4].

(iii) Do wybaczenia nigdy nie nakłania nas głos sumienia. Głos ten zawsze jednak napomina nas co powinniśmy czynić w danej sytuacji.

(iv) Wybaczący uzurpuje sobie prawo do reprezentowania kompetencji Boga, chociaż faktycznie prawa tego nie otrzymał od Boga. Z kolei uzurpowanie takiego prawa samo w sobie jest działaniem niemoralnym i ci co je dokonują będą za to kiedyś odpowiadali. (Pamiętajmy bowiem, że Bóg doskonale reprezentuje się sam i nigdy nie prosi o wyręczenie w wykonywanych obowiązkach. Jedyne więc co ludziom wolno czynić to badać i dociekać jego intencje, oraz opisywać je wiernie - tak jak nauka to czyni z prawami natury. Podejmowanie zaś działania rzekomo w imieniu Boga, kiedy faktycznie nie jest nam wiadomym co Bóg zamierza uczynić, jest zwyczajnym bluźnierstwem.)

(v) Wybaczenie zostało wprowadzone sztucznie w celach politycznych. Jako zaś takie powinno być eliminowane z praktykowania. Wszakże praktykowane powinno być tylko to co wynika jednoznacznie z badań praw rządzących otaczającą nas rzeczywistością.

(vi) Wybaczenie jest obiecywaniem braku konsekwencji tam gdzie faktycznie konsekwencje te utrzymują się w mocy (czyli jest ono rodzajem kłamstwa). Nawet bowiem jeśli komuś wybaczymy, ciągle ów ktoś będzie musiał spłacić co do grosza całą krzywdę jaką nam wyrządził. Lepiej więc jeśli pozwalamy mu być świadomym tego co go czeka.

(vii) Wybaczenie wstrzymuje u wybaczonych wysiłek popracowania nad poprawą swojej moralności. Praktycznie więc właśnie wybaczenie ponosi odpowiedzialność za brak poprawy poziomu moralności w otaczającym nas świecie.

Warto tutaj dodać, że sprawa wybaczenia posiada charakter kluczowy zarówno dla religii, jak i dla totalizmu. Dlatego nie sposób ją klarownie i przekonująco podeprzeć w tak skrótowym omówieniu. Ci więc którzy chcą

poznać więcej na ten temat, powinni przeczytać tomy 7, 6 i 5 z monografii [1/4].

#C6. "Próby" którym Bóg poddaje ludzi:

Bóg stworzył człowieka dla określonego celu. Celem tym jest powiększanie wiedzy zarówno (1) Boga i całego inteligentnego wszechświata, jak i (2) samych ludzi. (po szczegóły patrz punkt #C1 powyżej). Dlatego **całe ludzkie życie jest jedną długą lekcją do nauczenia się, oraz jednym nieustającym pasmem egzaminów**. Każdy kolejny egzamin życiowy Bóg zadaje nam w formie kolejnej "próby" (albo "testu") którą albo zdajemy, albo też zawalamy. Przykład takiej "próby" (czy "testu") którą już udało się relatywnie dobrze zidentyfikować i opisać, o której wiadomo że Bóg nas nieustannie niej poddaje, jest "próba na ateizm". Bóg tak doskonale ją obmyślił, że jeśli my ją zdajemy, wówczas korzyści są nasze i całej ludzkości. Jeśli zaś my ją oblewamy, wówczas korzyści odnosi tylko cała ludzkość (nasza jest jedynie strata) - po szczegóły patrz punkty #A2 i #C5 strony [will_pl.htm - o utrzymaniu wolnej woli indywidualnych ludzi i o sterowaniu całą cywilizacją ziemską](#). Niestety, osoby które oblewają "próbę na ateizm" spotyka specjalne potraktowanie opisane m.in. w punkcie #F3 strony [totalizm_pl.htm - o totalizmie czyli najmoralniejszej filozofii świata](#). Przykładowo, wszystkie fakty wskazują na to że osoby takie są potraktowane dokładnie tak samo jak zwierzęta, w tym nawet są reinkarnowane ponownie w zwierzęta zamiast już w ludzi. Okresowym "próbom" (czy "testom") poddawana jest też cała ludzka cywilizacja. Przykładem takiej próby (czy testu) przez który właśnie przechodzi cała ludzkość, jest "próba na skrytą okupację Ziemi przez szatańskich UFOonautów" - o której informuje nieco szerzej "część #F" tej strony, a także informuje "część #F" odrębnej strony [evil_pl.htm - o pochodzeniu zła na Ziemi](#). Także i ta próba została tak sprytnie zaprojektowana przez Boga, że jeśli ludzkość ją zda, wówczas zyska na tym zarówno ludzkość jak i Bog - wszakże ludzkość będzie wtedy awansowana na wyższy poziom moralny. Jeśli zaś ludzkość ją obleje, wówczas ciągle zyska na tym Bóg, bowiem pozwoli mu to utrzymywać i używać dotychczasowe narzędzia (tj. symulacje "UFOonautów" albo "diabłów") do sterowania losami indywidualnych ludzi i całej cywilizacji ludzkiej.

#C7. Czy znane są naukowe dowody na istnienie nieśmiertelnej duszy i co się z tą duszą dzieje po naszej śmierci:

Jeśli uważnie się rozglądnać naokoło, poznanych już zostało podobnie dużo [naukowych dowodów na istnienie duszy](#), jak dużo znanych już jest [naukowych dowodów na istnienie Boga](#). Główny więc problem z dowodami na istnienie duszy jest taki sam jak z dowodami na istnienie Boga - mianowicie pewności i przekonania że dusza istnieje NIE daje się komuś sprezentować za

darmo, a trzeba sobie samemu je zarobić własnymi poszukiwaniami i własnym wkładem pracy (po szczegóły patrz punkt #B1 na stronie [soul_proof_pl.htm - z zestawem naukowych dowodów na istnienie duszy](#)). Ci czytelnicy którzy chcą się zapoznać z już zidentyfikowanymi przez autora tej strony naukowymi dowodami na istnienie duszy, powinni przeglądać albo całą totaliztyczną stronę [soul_proof_pl.htm](#), albo też chociaż zaglądnąć do punktu #C1.1 ze strony [nirvana_pl.htm](#).

Co zaś po naszej śmierci dzieje się z ową nieśmiertelną duszą ludzką opisane jest dokładnie w [Biblii autoryzowanej przez samego Boga](#). Tyle tylko że Biblia używa raczej archicznego języka i nieprecyzyjnej terminologii, które aby dobrze zrozumieć trzeba je najpierw przetłumaczyć na dzisiejszy ścisły język naukowy. Próbką jak dokonywać takiego tłumaczenia biblijnych wyrażen i wersetów na dzisiejszy język naukowy zaprezentowana została m.in. w punktach #I1 do #I3 strony [soul_proof_pl.htm - z zestawem naukowych dowodów na istnienie duszy](#).

Część #D: Co totalizm ustalił naukowo na temat metod za pośrednictwem których Bóg steruje losami indywidualnych ludzi i całej ludzkości:

#D1. Jak Bóg steruje losami wszechświata tak aby losy te rozwijały się po jego myśli:

Bóg stosuje w praktyce cały szereg metod sterowania losami wszechświata, tak aby losy te rozwijały się w zgodzie z jego intencjami. W celu uzmysłowienia czytelnikowi szerokiej rozpiętości owych metod, poniżej skrótowo opiszę przynajmniej te z nich, które najlepiej reprezentują zupełnie odmienne ich kategorie:

(i) **Metoda "marchewki i kija"**. Najważniejszą metodę sterowania losami wszechświata powszechnie używaną przez Boga można nazwać metodą "marchewki i kija". Przykładem praktycznej realizacji tej metody są [prawa moralne](#) jakie Bóg ustanowił i jakie ludzie powinni przestrzegać. Przykładowo, jeśli ktoś nie chce wypełniać owych praw moralnych, lub nie chce przyjąć do wiadomości ich istnienia, wówczas jest karany - czyli bity owym "kijem" z coraz to większą siłą i przez tak długo, aż zacznie wypełniać owe prawa. Z kolei ci co wypełniają prawa moralne w swoim życiu, są nagradzani, czyli dostają od Boga "marchewkę" przyjmującą np. formę tzw. [totaliztycznej nirwany](#). Metoda marchewki i kija jest wzmiankowana na tej stronie aż kilka razy - np. patrz też punkty #C1, #C2, #F1 i #F7. W metodzie "marchewki i kija" ogromnie istotne jest

to co Bóg używa w charakterze "kija" oraz "marchewki". Przykładowo, "kijem" jest wszelkie **zło** nad którym Bóg sprawuje kontrolę - to dlatego Bóg "symuluje" istnienie "diabłów" i "UFOonautów" opisywanych w "części #F" tej strony.

(ii) Sterowanie czasem. Na codzien Bóg steruje losami ludzi za pomocą swojej władzy nad czasem. To on bowiem decyduje co wydarzy się w przyszłości. Tak też projektuje ową przyszłość, aby ta zawsze rozwijała się zgodnie z jego zamierzeniami. Najlepsze zrozumienie mechanizmu jaki Bóg używa dla sterowania przyszłością można uzyskać po przeczytaniu strony o [wehikułach czasu](#).

(iii) Wbudowywanie rozwiązania w każdy problem. Bóg stworzył obecny wszechświat w ogromnie inteligentny i przewidujący sposób. Owa ogromna inteligencja i przezorność wyłania się praktycznie ze wszystkiego. Przykładowo, dzięki niej *wszystko co może stanowić problem, posiada również inteligentnie wbudowane w siebie rozwiązanie dla owego problemu*, zaś spust odpalający owo rozwiązanie jest zawsze pod kontrolą Boga. Jednym z najdoskonalszych przykładów takiego problemu z wbudowanym w niego rozwiązaniem na jaki ja się natknąłem w swoich dotychczasowych badaniach, jest tzw. "uwięziona nieśmiertelność" opisana dokładniej w punkcie #H1, #F4 (7) oraz #F7 tej strony. Z tej formy nieśmiertelności mogą bowiem korzystać nawet bardzo szatańskie cywilizacje wszechświata - takie jak cywilizacja owych skrycie okupujących ludzkość [szatańskich UFOonautów](#) opisywanych w części D tej strony. Wszakże dla osiągnięcia tej nieśmiertelności jedynie jest potrzebny odpowiedni rozwój techniczny, a ściślej zbudowanie tzw. [wehikułów czasu](#). Problem jednak z cywilizacją która uzyska ten rodzaj nieśmiertelności, polega na tym że może ona czynić ogromnie dużo zła. Jednocześnie zaś dla innych cywilizacji (np. dla ludzi z Ziemi) ciągle nie posiadających wehikułów czasu staje się ona niezniszczalna oraz niemożliwa do pokonania. Poprzez bowiem cofania swego czasu do tyłu jest ona w stanie rozwiązać na swoją korzyść dosłownie każdy problem. Może ona także uważać siebie za nietykalną i za niekaralną nawet dla Boga. Wszakże panuje nad czasem i może uniknąć dowolnej kary poprzez cofanie czasu do tyłu. Dlatego podczas projektowania owej "uwięzionej nieśmiertelności" Bóg wbudował w ów problem rodzaj "ostatecznego rozwiązania". Rozwiązanie to ma postać tendencji takiej cywilizacji do samozniszczenia siebie samej w odległej przeszłości. Jak to więc wyjaśniam w punktach #H3, #F4 (7), oraz #F7, taka cywilizacja wiezie życie stanowiące **"nieistniejące istnienie"**. Znaczący niby ona istnieje i wszystkim solidnie daje się we znaki, faktycznie jednak to od dawna już jej nie ma. Wszakże w odpowiednim punkcie czasowym z dalekiej przeszłości wysadzi się ona bowiem sama w powietrze. Najwłaściwszy zaś moment kiedy wysadzenia tego ma ona dokonać, wybiera dla niej właśnie ów Bóg do którego w swojej zarozumiałości cywilizacja taka z czasem odwraca się tyłem.

(iv) Programowanie wszystkiego kodami których działanie wyzwalane jest za pomocą określonych "kluczy". W punkcie #3 (3) strony internetowej o [ewolucji ludzi](#) wyjaśnione zostało, że za każdym kodem stać musi jakaś inteligencja. Zasada owa działa jednak i w odwrotną stronę. Faktycznie, to każda inteligencja w końcu wszystko wyraża kodem, każdy zaś kod zaopatruje w jakiś "klucz" który wyzwala jego działanie. Przykładowo, aby otworzyć nasz dostęp do komputerów używamy programów jako kodu, zaś "login" i "hasło" jako klucze do tego kodu. Aby używać banku, używamy konta jako kodu dla naszych finansów,

zaś przykładowo numeru tego konta i naszego podpisu czy paszportu jako dostępu do tego konta. Aby przeczytać książkę używamy naszego alfabetu i języka jako kodu, zaś tytułu i autora danej książki jako klucza do jej znalezienia. Itd., itp. W dokładnie taki sam sposób postępuje Bóg. Wszystko zaprogramował on w postaci odpowiedniego kodu. Działanie każdego zaś z owych kodów wyzwalane jest za pomocą odpowiedniego klucza. Większość kodów jakie Bóg programuje wyrażone zostało za pomocą szczególnego języka zwanego ULT. Język ten opisany jest skrótowo w punkcie #B4 odrębnej strony internetowej o [telepatii](#). Także "kluczem" który uruchamia owe kody jest zwykle jakieś wyrażenie zapisane w owym języku ULT. (Magia owo wyrażenie kluczowe w ULT nazywa "zaklęciem".) Dlatego kiedy Bóg zechce zrealizować określone działanie, może po prostu wysłać telepatycznie ów klucz który wyzwoli to właśnie działanie. Ponieważ każde zjawisko i działanie jakie ktoś tylko jest w stanie sobie wyobrazić, zostało już zaprogramowane w jakimś kodzie i posiada klucz w języku ULT które je wyzwala, Bóg swoim słowem jest w stanie uczynić wszystko co tylko zechce. To zapewne dlatego święte księgi podają że na początku zawsze jest słowo.

* * *

Oczywiście, istnieje znacznie więcej metod sterowania losami wszechświata, których Bóg używa, jednak których wszystkich nie będą tutaj wyjaśniał. Przykładowo, ludźmi czasami on steruje poprzez wprowadzanie do ich umysłów zachcianek i decyzji, jakie ludzie ci uważają potem za swoje własne, a jakie popychają ich do czynienia tego co Bóg dla nich zadecyduje. Podobnie UFOautom Bóg narzuca takie sposoby i pomysły działania, jakie najbardziej służą właśnie boskiemu planowi. Najbardziej ilustratywnym przykładem takich pomysłów sterowanych przez Boga, są sposoby na jakie działają UFOnauci w obecnej fazie ich "nieistniejącego istnienia". (Sposoby te opisałem w punkcie #C10 strony internetowej o [wehikułach czasu](#).)

W tym miejscu warto także nadmienić, że **każdą z metod działania jakiej używa Bóg, z powodzeniem używać mogą również i ludzie**. Faktycznie bowiem metody działania Boga zawsze okazują się ogromnie efektywne, pozbawione następstw ubocznych, oraz najszybciej wiodące do sukcesu. Dlatego przykładowo metoda "marchewki i kija" okazuje się niezastąpiona w wychowywaniu dzieci oraz w tresowaniu zwierząt. Z kolei metoda znajdowania i wyzwiania rozwiązania ukrytego w każdym problemie pozwala ludziom na pokonywanie nawet największych przeciwności. Wystarczy w niej bowiem pamiętać że każdy problem faktycznie posiada wbudowane w siebie rozwiązanie, poczym zaś skoncentrować się na znalezieniu tego rozwiązania. Także "klucze" jakie uruchamiają kody programujące przebieg określonych działań używane są przez ludzi w magii czy w hipnozie. Sporo tradycyjnych magii przez przypadek odkryła zwroty lub słowa kluczowe które wyzwalały określone następstwa i potem wykorzystywała te klucze jako "zaklęcia". W taki właśnie sposób np. na Wyspie Wielkanocnej magowie powodowali kiedyś że głązy same wznosiły się w powietrze i latały. W dawnych Chinach jacyś magicy zwani "death walkers" (tj. "przeprowadzacz umarłych") zdołali odkryć "zaklęcia" które powodowały że ciała umarłych stawały na nogi i maszerowały do domu - patrz opis z punktu #H2 na totalizacyjnej stronie o nazwie [sw_andrzej_bobola.htm](#). W czasach więc kiedy nie istniały jeszcze lodówki ani nowoczesny szybki transport, ich potomkowie

przez wieki zarabiali na życie za odprowadzanie do domu zwłok umarłych którzy stracili życie z dala od swoich rodzin i rodzinnych cmentarzy. Z kolei w dzisiejszej Malezji tzw. "Bomoh" takimi właśnie słownymi kluczami są w stanie powstrzymać deszcz przed padaniem. Z kolei dzisiejsi hipnotyzerzy formują własne kody i klucze jakie je wyzwalają. Nazywają to "sugestiami po-hipnotycznymi". Potem tylko wypowiedzą owo słowo kluczowe w pobliżu tak hipnotycznie zaprogramowanej osoby, zaś osoba ta wykonuje to co jej kiedyś nakazali.

Część #E: Co totalizm ustalił naukowo na temat tzw. "aniołów":

W świetle informacji zaprezentowanych w punktach #B11 i #B12 tej strony, nadprzyrodzone istoty zwane "aniołami" można definiować następująco. **"Anioły" są to krótkotrwałe "symulacje" pokojowo i pomocnie do ludzi nastawionych istot nadprzyrodzonych pozbawionych wolnej woli, które Bóg tworzy tymczasowo w celu zrealizowania za ich pośrednictwem jakiegoś pozytywnego działania którego Bóg z ważnych powodów nie chce realizować samotnie lub pod swoim własnym szyldem.** Innymi słowy, "anioły" to po prostu niektóre z licznych "cielesnych reprezentacji Boga" (opisywanych w punkcie #B12 powyżej) zaopatrzonych w pozytywne "osobowości" samego Boga, urzeczywistnionych w tymczasowej formie fizycznej oraz tak zakamuflowanych aby skonfrontowani z nimi ludzie NIE wiedzieli że mają do czynienia z samym Bogiem.

#E1. Dlaczego Bogu potrzebne są anioły:

Ludzie tak są jakoś zbudowani, że wielkość innych ludzi oceniają oni po wielkości świty którą owi inni mają. I tak nawet jeśli ktoś jest królem, jednak pozbawiony został swej świty, wówczas w oczach innych staje się on już tylko zwykłym człowiekiem. To z tego powodu począwszy od czasów Elvis'a Presley'a, każdy co większy artysta amerykański stara się uformować i zawsze posiadać wokół siebie swoją własną "switę" (fachowo zwaną "entourage") która nadaje im znaczenia i uznania w oczach innych ludzi.

Bóg doskonale zdaje sobie sprawę z owej cechy ludzi. Dlatego kiedy w jakiejś sprawie potrzebował uwypuklić czyjeś znaczenie, wówczas owego kogoś wysyłał do ludzi nie samego, a ze specjalnie przygotowaną mu "switą" której uczestnicy nazywani byli "aniołami".

#E2. Jak Bóg stwarza owe anioły:

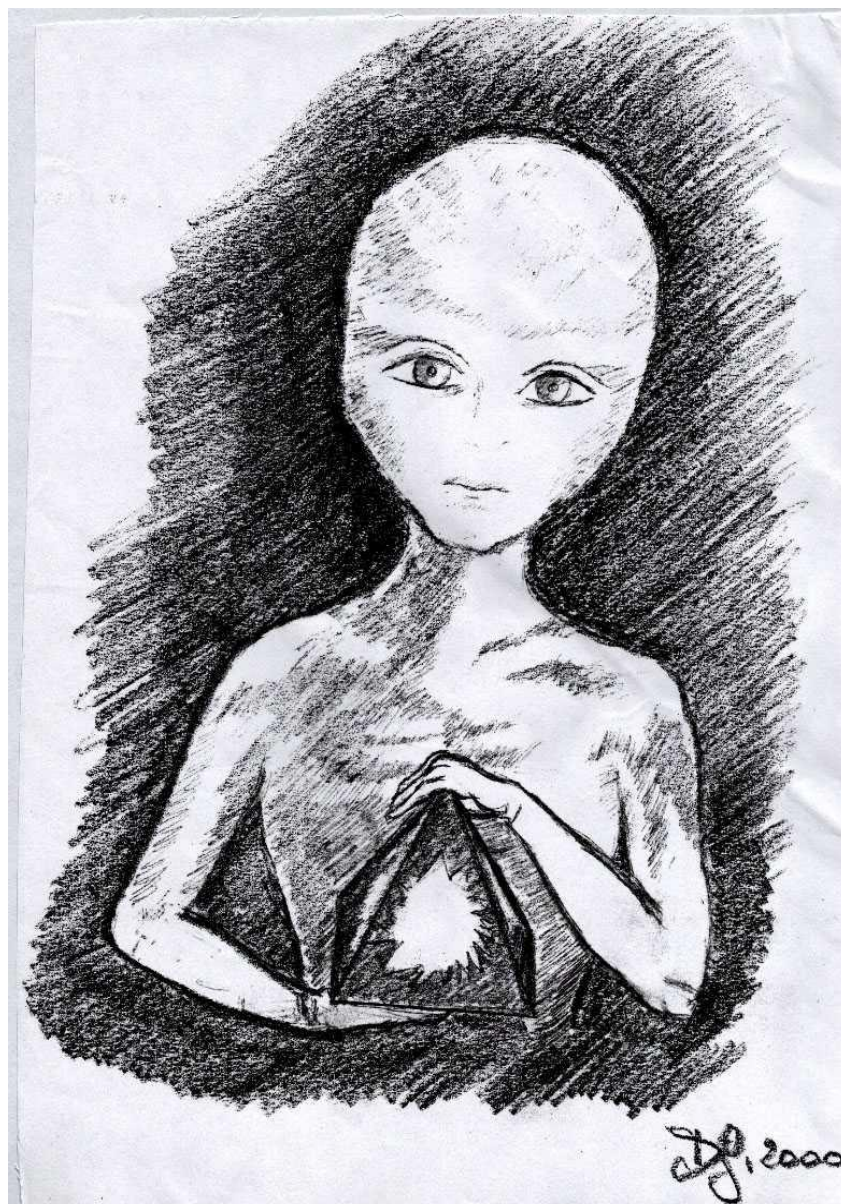
Bóg ma tą cechę, że jest w stanie w tej samej chwili realizować miliony odmiennych działań. Pod względem swego funkcjonowania Bóg jest więc podobny do dzisiejszych multi-procesorowych komputerów. (Owe funkcjonowanie Boga podobne do dzisiejszych wieloprocesorowych komputerów opisałem nieco dokładniej w punkcie #C6 (3) odrębnej totaliztycznej strony [prawda.htm](#).) Kiedy więc ów wszechmocny Bóg potrzebuje usług istot zwanych "aniołami", wówczas tymczasowo tworzy on istoty podobne do ludzi, pod których umysły podcina swój własny umysł - tak jak to opisane w punktach #B12 i #B13 powyżej tej strony. Każdemu też z owych tymczasowo stworzonych istot Bóg przyporządkowuje jedną ze swoich licznych osobowości - tą która najlepiej pasuje do danego zadania. Następnie tak równolegle steruje działaniami owych tymczasowo stworzonych (zasymulowanych) przez siebie istot, aby precyzyjnie zrealizowały one przydzielone im zadania.

#E3. Czy więc faktycznie istnieją owe "anioły":

"Tak", a jednocześnie "nie". Znaczący, "anioły" NIE istnieją w formie w jakiej zdają się opisywać nam je religie, czyli w formie niezależnych i samoświadomych istot duchowych posiadających swoją własną "wolną wolę" i własne życie, a istniejących w tej samej konsystencji, pochodzeniu i umiejscowieniu co Bóg. W przeciw-świecie po prostu nie ma miejsca na samoświadome nadrzędne istoty odrębne od Boga intelektualnie, jednak dopomagające mu w działaniach i jednocześnie niemal równorzędne mu mocą. Cały przeciw-świat zajmowany jest bowiem przez tylko jedną istotę nadrzędną którą jest sam Bóg.

Podobnie jednak jak "diabły", "anioły" istnieją w innej formie. Mianowicie są to tymczasowe "symulacje" pod których fizykalną formą kryje się jedna z licznych pozytywnie nastawionych do ludzi osobowości samego Boga.

Aby stworzyć sobie możliwość przyszłego wypracowania również i naukowego oraz ateistycznego wytłumaczenia dla faktu istnienia "aniołów", w obecnych czasach Bóg symuluje te istoty w dosyć wymowny sposób. Mianowicie są one tak tworzone, aby pod każdym względem przypominały one istoty będące kosmicznymi krewniakami ludzi, które osiągnęły ogromnie wysoki poziom zaawansowania technicznego i jednocześnie równie wysoko wywindowały w górę swoją moralność (tj. u których wszystko co czynią wykonywane jest w sposób że wypełnia to prawa moralne). Owe symulacje wysoko zaawansowanych technicznie i moralnie istot, przez dawne religie nazywanych "aniołami", obecnie i w przyszłości mogą być też nazywane "totaliztycznymi kosmitami".



Fot. #E1: Rysunek odtwarzający wygląd istotki która została tak zasymulowana przez samego Boga, aby wyglądała jak istota z gwiazd reprezentująca totalitarną cywilizację której przedstawiciele od tysiącleci bezinteresownie dopomagają ludzkości, a stąd którzy stworzyli sobie u ludzi wzorzec dla pojęcia "aniołów". Bóg tak "symuluje" mieszkańców owej cywilizacji, jakby żyli oni w stanie "wiecznej szczęśliwości" opisywanej w punkcie #H2 tej strony. Stan ten odbija się w wyrazie szczęśliwości wyraźnie widocznym na ich twarzach. Z kolei wygląd powyższej istotki został tak zasymulowany jakby był on przesłany na Ziemię za pomocą urządzenia zwanego "rzutnikiem telepatycznym", którego opis zawarty jest na stronie o [telepatii](#).

(Powyższa ilustracja oryginalnie pochodzi z traktatu [7/2] gdzie dostępna jest ona jako "rys. C1". Jest ona także pokazana w monografii [1/4] jako "rys. JF1".) To właśnie zachowanie powyższej istotki tak zostało zasymulowane przez Boga, jakby istotka ta starała się przekazać ludzkości w darze konstrukcję tzw. "piramidy telepatycznej", czyli jednego z najprostszych urządzeń technicznych ilustrujących zasadę użycia fal telepatycznych dla celów łącznościowych. Istota ta tak też się zachowywała, jakby obywatele cywilizacji do której ona należy

nieustannie utrzymywali się w stanie nirwany. Na twarzy owej istotki dawało się nawet zobaczyć ową subtelną emanację szczęścia, jaka zawsze bije z twarzy tych wszystkich którzy właśnie doświadczają nirwany. (Po szczegóły na temat nirwany patrz też informacje ze strony nirvana.pl.htm - o [zjawisku totalizycznej nirwany](#).)

* * *

Zauważ że można zobaczyć **powiększenie** każdej fotografii z niniejszej strony internetowej. W tym celu wystarczy zwyczajnie **kliknąć** na tą fotografię. Ponadto większość tzw. browser'ów które obecnie są w użyciu, włączając w to popularny "Internet Explorer", pozwala na **załadowanie** każdej ilustracji do swojego własnego komputera, gdzie można jej się do woli przyglądać, gdzie daje się ją zredukować lub powiększyć, a także gdzie ją można wydrukować za pomocą posiadanego przez siebie software graficznego.

#E4. Jak Bóg ukierunkowuje obecne symulacje owych "aniołów" zachowujących się tak jakby nieustannie dopomagały one umęczonej ludzkości:

Aczkolwiek rzeczową informację o generalnych trendach zawartych w dzisiejszych symulacjach "aniołów" przez Boga, trzeba wyławiać z całego oceanu mitów, wyobrażeń, oraz ludzkich wymysłów, przy odrobinie dobrej woli daje się już posklądać wstępny obraz ukierunkowania i cech jakie Bóg stara się nadać tym symulacjom pozytywnie nastawionych do ludzi istot nadprzyrodzonych. Oto najważniejsze składowe owego obrazu:

1. Fizyczność i bliskie pokrewieństwo do ludzi. Obecnie Bóg tak symuluje "aniołów" aby wyglądały one jak istoty równie fizyczne jak ludzie. Prawdopodobnie w przyszłości Bóg planuje stworzyć jakiś materiał dowodowy który ujawni że "aniołowie" byli dalekimi krewniakami ludzi. Tyle tylko, że będąc cywilizacją znacznie starszą od ludzkiej, znacznie wcześniej niż ludzie opanowali oni wysoce zaawansowane technologie, takie jak [wehikuły czasu](#), [techniczna telekinezę](#), czy [telepatyczne rzutniki](#). Można też przewidywać, że kiedyś będzie też promowane ateistyczne wyjaśnienie, że to owe zaawansowane technologie nadawały "aniołom" cech jakie ludzie uważali za nadprzyrodzone. Przykładowo, że mogli oni odbywać podróże w czasie, znikać z widoku, czy wkładać obrazy i myśli na duże podległości bezpośrednio do umysłów wybranych ludzi.

2. Brak bezpośredniego (fizycznego) dostępu do Ziemi. Z generalnego trendu jaki daje się odnotować w sposobie na jaki Bóg symuluje dzisiejsze pojawienia się "aniołów", daje się wnioskować, że symulacja ta formuje następujący scenariusz. Ziemia jest obecnie symulowana jako kolonia skrycie zarządzana i intensywnie eksploatowana przez "diabłów" (w dzisiejszych czasach symulowanych przez Boga jako "UFOnauci" - opisani w "części #F" tej strony). Aby więc nikt nie przeszkadzał tym UFOnautom w wyczynianiu na Ziemi

ich niecności, owi UFO-nauci są tak symulowani jakby otoczyli oni Ziemię ciasnym kordonem swoich statków wojennych. Statek więc żadnej cywilizacji spoza ich własnego kręgu eksploatorskiej konfederacji nie ma prawa więc obecnie przedrzeć się do Ziemi. Dlatego symulacja pomocy udzielanej przez owe totalitacyjne cywilizacje dawnych "aniołów" jest tak dokonywana, żeby wyglądała jakby cywilizacje te dopomagały ludzkości wyłącznie na odległość za pomocą tzw. **rzutników telepatycznych**. Natomiast wszelkie istoty symulowane przez Boga które ludzie czasami spotykają fizycznie na Ziemi, faktycznie są symulacjami owych "diabłów" (tj. UFO-nauców) opisywanymi w "części #F" tej strony. Tyle tylko że będąc symulowane jako przewrotne i złe do samej kości, owe "diabły uwielbiają podszywać się pod aniołów". Dlatego owe istoty symulowane tak aby spotykane były przez ludzi na Ziemi, przewrotnie wmawiają ludziom że są "aniołami" czy nawet samym "Jezusem", chociaż faktycznie ich natura i postępowanie są czysto "diabelskie".

3. Ochotnicze praktykowanie na codzień tzw. "uwięzionej nieśmiertelności". Jak to wyjaśniono w punkcie #H1 poniżej, owa "uwięziona nieśmiertelność" polega na używaniu wehikułów czasu do niekończącego cofania się w czasie do tyłu do lat swojej młodości. Dzisiejsi "aniołowie" są tak symulowani przez Boga, jakby właśnie ją praktykowali. Znaczący ich symulacja jest taka jakby owi "aniołowie" byli w stanie żyć wiecznie i utrzymywać się w stanie nieustającej młodości, sił żywotnych, oraz zdrowia. Ponadto niektóre symulacje "aniołów" zdają się sugerować, że istnieją już także totalitacyjne cywilizacje owych "aniołów" które wypracowały dla siebie tzw. **"faktyczną nieśmiertelność"** również opisywaną w punkcie #H1 tej strony. Tyle że owe cywilizacje używają tej "prawdziwej nieśmiertelności" jedynie od czasu do czasu - podobnie jak dzisiejsi ludzie na Ziemi używają podróży dla poznawania świata.

4. Życie w stanie nieustającej nirwany, oraz wynikające z tego uzyskanie "wiecznej szczęśliwości". Istoty symulowane jako "aniołowie" są tak prezentowani jakby opanowały one już umiejętność utrzymywania się w stanie nieustającej nirwany. Ich symulacje bowiem ujawniają, że owe istoty przez całe swe życie są niewypowiedzianie szczęśliwe. Stąd ich stan podpira obserwacyjnie naszą znajomość "wiecznej szczęśliwości" opisywanej w punkcie #H2 tej strony.

5. Niewypowiedziana dobroć i bezinteresowność. Owa symulacja "wiecznej szczęśliwości" w jakiej nieustannie utrzymują się te istoty, czyni je ogromnie przyjaznymi, pomocnymi, oraz bezinteresownymi. Są one niewypowiedzianie przyjemne w obcowaniu dla każdego kto ma z nimi do czynienia. To z kolei uzasadnia dlaczego ich pedantycznie moralne działania motywują ich, aby od tysięcy już lat bezinteresownie pomagały one ludzkości na odległość. Faktycznie też niemal wszystko co dobrego ludzkość zdołała dotychczas osiągnąć, zostało kiedyś tak zasymulowane jakby było to właśnie ich zasługą.



Fot. #E2: Wygląd prototypu najprostszego urządzenia do łączności telepatycznej, opisywanego pod nazwą "piramida telepatyczna". Budowa i działanie tego urządzenia zostały przekazane ludzkości w darze przez istotę tak umiejętnie zasymulowaną, jakby pochodziła ona z totaliztycznej cywilizację żyjącej w stanie "wiecznej szczęśliwości". Z danych zgromadzonych z wcześniejszych podobnych symulacji zdaje się wynikać, że to właśnie owa cywilizacja dostarczyła też ludziom pierwowzorów dla wielu innych cennych urządzeń technicznych. Opis powyższego urządzenia zaprezentowany został na odrębnej stronie telepathy.pl.htm.

(Oryginalnie powyższe zdjęcie zaprezentowane zostało jako ilustracja C2 (górną część) do traktatu [7/2]. Jest ona także pokazana jako rysunek N1 (górną część) do monografii [1/4].) Powyższe zdjęcie pokazuje mnie (tj. dra Jana Pajęka) trzymającego w rękach w wymagany sposób ową "piramidę telepatyczną" najbardziej szczegółowo opisaną w podrozdziale N2 z tomu 11 monografii [1/4]. Urządzenie to pozwala na telepatyczne transmitowanie myśli z jednego umysłu bezpośrednio do drugiego i to bez użycia mowy. Niezwykłością piramidy telepatycznej jest, że **opisy budowy i zasady działania tego urządzenia podarowane zostały ludzkości przez jakąś anonimową istotę zasymulowaną jako reprezentant totaliztycznych kosmitów.** (Czyli przez istotę kiedyś nazywaną przez ludzi "aniołem".) Obdarzająca nas tym urządzeniem istota zapowiadała, że będzie ono ułatwiało nam wzajemne kontakty z ich cywilizacją. Prototyp tego urządzenia pokazany na powyższej fotografii ciągle jeszcze nie działa. Jednak czytelnicy zapraszani są aby dołożyli swoje umiejętności techniczne i wysiłek do spowodowania jego zadziałania. Ogólna konstrukcja i działanie tego urządzenia opisane są w rozdziale D traktatu [7/2], oraz w podrozdziale N2 z tomu 11 monografii [1/4]. Z kolei zasada działania którą ono wykorzystuje, jak również opisy innych podobnych urządzeń, dyskutowane są na odrębnych stronach internetowych na temat "[darmowej energii](#)" oraz "[telepatii](#)".

Część #F: Co totalizm ustalił naukowo na

temat tzw. "diabłów":

W świetle informacji zaprezentowanych w punktach #B11 i #B12 tej strony, nadprzyrodzone istoty zwane "diablami" można definiować następująco. **"Diabły" są to krótkotrwałe "symulacje" wrogo i szkodliwie do ludzi nastawionych istot nadprzyrodzonych pozbawionych wolnej woli, które Bóg tworzy tymczasowo w celu zrealizowania za ich pośrednictwem jakiegoś niszczycielskiego działania którego Bóg z ważnych powodów nie chce realizować pod swoim własnym szyldem.** Innymi słowy, "diabły" to po prostu niektóre z licznych negatywnych "osobowości" samego Boga, urzeczywistnionych w tymczasowej formie fizycznej oraz tak zakamuflowanych aby skonfrontowani z nimi ludzie NIE wiedzieli że mają do czynienia z samym Bogiem.

#F1. Dlaczego na świecie musi istnieć zło:

Zło jest konieczne aby motywować niektórych ludzi. Jak bowiem wiemy, nie każdy człowiek z chęcią czyni to czego Bóg od niego wymaga. (Znaczy nie każdy człowiek zawsze pedantycznie wypełnia wszystkie prawa moralne.) Wobec więc takich ludzi Bóg stosuje zasadę motywowania, która w punkcie #C1 powyżej nazywana jest **"metodą marchewki i kija"**. Mianowicie, jeśli wykonują oni to co Bóg im zaleca, wówczas on ich wynagradza (czyli daje im "marchewkę"). Jeśli zaś odmawiają wykonania tego co Bóg im zaleca, wówczas ich karze (czyli traktuje ich "kijem"). Aby jednak owa zasada motywowania działała w praktyce, konieczne jest istnienie zła. Wszakże zło jest owym "kijem" jakiego Bóg używa na ludziach kiedy ci stają się "niegrzeczni" i przestają wypełniać ustanowione przez Boga tzw. prawa moralne.

Oczywiście, sprawa istnienia "zła" (a także "dobra") jest bardziej kompleksowa niż skromne wymiary tej strony pozwalają to wyrazić. Wszakże np. zło i dobro są nawzajem przemienne. (Np. zbyt dużo dobra staje się złem, zaś zło z czasem przekształca się w dobro - co najłatwiej odnotować np. po następstwach wychowania dzieci przez tzw. "złych" oraz "dobrych" rodziców.) Ponadto zło stwarza "przykład", którego jedna z percepcji jest już dobrem. Niemniej w swojej esencji, zło służy jako podstawowy składnik motywowania. Stąd jest ono równie niezbędne ludziom jak dobro.

#F2. Czy istnieją "diabły":

"Diabły" NIE istnieją w formie w jakiej opisują nam je religie, czyli w formie istot duchowych posiadających samo-świadomość i wolną wolę oraz istniejących niezależnie od Boga w tym samym umiejscowieniu co Bóg (tj. w "przeciw-świecie") oraz wykazujących tą samą konsystencję i pochodzenie co Bóg. W przeciw-świecie po prostu nie ma miejsca na inne nadrzędne istoty odrębne od

Boga i konkurujące z nim intelektualnie, a jednocześnie niemal równorzędne mu mocą. Cały przeciw-świat zajmowany jest bowiem przez jedną istotę nadrzędną którą jest właśnie Bóg.

Niemniej dla aż kilku istotnych powodów Bóg **symuluje** istnienie "diabłów". Wszakże przykładowo dla zarządzania światem Bogu jest potrzebne istnienie "kija", czyli "zła", zaś z wielu względów jest korzystniej jeśli ludzie sądzą że owo "zło" wywodzi się od "diabłów" a nie od samego Boga. Ponadto owe "diabły" doskonale nadają się do zaaranżowanie naróżniejszych "prób" i "testów" jakim z ich pomocą Bóg może łatwo poddawać zarówno indywidualne osoby jak i całą ludzkość - tak jak to wyjaśnia punkt #C6.

Owo "symulowanie" istnienia diabłów przez Boga powoduje więc że "diabły" jednak istnieją - tyle że w zupełnie innej formie niż ta którą opisują nam religie. Mianowicie obecnie diabły są symulowane przez Boga jako istoty fizyczne, będące kosmicznymi krewniakami ludzi, które osiągnęły ogromnie wysoki poziom zaawansowania technicznego, ale jednocześnie są upadli moralnie (tj. chronicznie nie wypełniają oni praw moralnych, aczkolwiek również i nie łamią owych praw moralnych - stąd nie mogą być przez prawa te ukarani). Owe istoty przez dawne religie nazywane "diabłami" obecnie są więc symulowane w nowocześniejszej formie jako tzw. "UFOnauci". Faktycznie też ich działalność na Ziemi jest obecnie tak symulowana, jakby od początku dziejów ludzkich Ziemia znajdowała się w ich mocy. UFOnauci ci są też tak symulowani jakby potrafili oni budować urządzenia techniczne które czynią ich niewidzialnymi dla ludzkich oczu oraz które umożliwiają im np. przenikanie przez obiekty stałe takie jak mury czy skały. (Zasady działania takich urządzeń opisane są w rozdziale L z tomu 10 monografii [1/4] - szczególnie patrz tam podrozdział L2.) Stąd np. "kule się ich nie imają". Ich obecne symulowanie ciągle więc upodabnia ich do "istot duchowych" - na przekór że są one symulowane jako istoty fizyczne będące jedynie naszymi najbliższymi krewniakami z kosmosu. Więcej na temat sposobu na jaki Bóg symuluje istnienie "UFOnauców", w tym wyjaśnienia dlaczego kiedyś nazywano ich "diabłami", zawarte jest na stronach internetowych [ufo_pl.htm](http://ufo.pl.htm).



Fot. #F1: Oto zdjęcie odcisku buta ludzkiego, który liczy już około 550 milionów lat. Podobnie jak dzisiejsze symulacje "diabłów" (albo

"UFOonautów") ów odcisk buta jest częścią rozleglejszej "próby" jakiej poddawana jest obecnie cała ludzka cywilizacja, a jaka symuluje sytuację że "ziemia okupowana jest sekretnie przez szatańskich UFOonautów". Notabene, wszystko wskazuje na to że ludzkość już "oblała" fatalnie ową "próbę" - patrz też punkt #C6.

(Oryginalnie zdjęcie to wywodzi się z rysunku P31 do monografii [1/4]. Jest ono także pokazane na rysunku E2 do monografii [8] - obie te monografie udostępniane są gratisowo za pośrednictwem niniejszej strony internetowej. Zdjęcie to jest również komentowane na odrębnej stronie internetowej "[UFOnauci](#)".) W podrozdziałach A3 i V3 z odpowiednio tomów 1 i 16 monografii [1/4] zostało m.in. zaprezentowane jak daje się wyjaśnić logicznie dlaczego i kiedy powyższy odcisk buta ludzkiego został uformowany na Ziemi zanim jakiegokolwiek rozwinięte formy życia zadomowiły się na niej. (Szczególnie warto tam zwrócić uwagę na alternatywną historię oraz na faktyczne losy rasy ludzkiej.) Aby w kilku zdaniach podsumować zaprezentowane tam wyjaśnienia, to z badań UFO wynika że ludzkość wcale nie wywodzi się z Ziemi, a z obecnie już nieistniejącej ogromnej planety zwanej "Terra" która setki milionów lat temu istniała gdzieś w systemie Wega z konstelacji gwiazdnej Lutni. To właśnie na Terra Bóg dokonał [ewolucji](#) człowieka. Planeta Terra miała grawitację ponad 4 razy większą od ziemskiej. Owi ludzie z planety Terra około 550 milionów lat temu rozwinęli życie na Ziemi aby w końcu założyć tutaj kolonię ludzką. To właśnie odciski butów owych pierwszych naukowców z Terra rozpleniających życie na Ziemi pokazane zostały na powyższym zdjęciu. Niezależnie od Ziemi mieszkańcy Terra rozprzestrzenili życie i rasę ludzką także na wielu innych planetach. Kiedy więc w wyniku niszczycielskiej wojny wysadzili oni swoją planetę w powietrze, owe kolonie ludzkie na innych planetach przetrwały. Niestety, kilka z tych kolonii zdegenerowało się moralnie i zaczęło wieść życie "**kosmicznych bandytów i rozbójników**" którzy dysponują ogromnie zaawansowaną wiedzą i techniką, jednak których moralność jest całkowicie zgniła. Owa konfederacja rozbójniczych krewniaków ludzi z czasem przejęła kontrolę nad Ziemią i obecnie bezwzględnie, chociaż w niewidzialny dla ludzi sposób, eksploatuje i wyniszcza ona ludzkość. Obecnie znamy ich pod nazwą "UFOonautów". Z uwagi jednak na ich niemoralne zachowanie, oszukańczość, wybuchowość, złośliwość i dzikie okrucieństwo, dawni ludzie nazywali ich "diabłami". Do jakich (skrytych) działań owi diaboliczni UFOnauci są zdolni, wyjaśnione to zostało na całej serii odrębnych stron internetowych, np. na stronach o nazwach [zniszczeniowe użycie wehikułów UFO](#), [bandyci w naszym gronie](#), [ludobójcy](#), [WTC](#), czy [26ty dzień](#), a także w podrozdziale A3 z tomu 1 monografii [1/4].

#F3. Jak Bóg symuluje owe "diabły":

Faktycznie wszystkie dane wskazują na to, że od dłuższego już czasu Bóg przestał nagminnie symulować "diabłów" jako właśnie "diabłów". (Tylko czasami czyni w tej sprawie wyjątek dla wyznawców różnych "kultów Szatana", dla osób uprawiających czary i magię, itp.) Prawdopodobnym powodem zaprzestania

nagminnego symulowania diabłów jest, że w okresie średniowiecza, czyli już kilka stuleci temu, ludzkość haniebnie "oblała" próbę (test) jakiej Bóg ją poddał właśnie z pomocą owych symulacji diabłów. Dlatego od jakichś lat 1950-tych Bóg symuluje "diabłów" w już zmienionej i znacznie "nowocześniejszej" formie, jako tzw. [UFOnautów](#). Oczywiście, podobnie jak dawne symulacje "diabłów", również i obecne symulacje "UFOnautów" są tymczasowe i krótkotrwałe. Stąd fizycznie istoty te wcale NIE istnieją, jednak dla względów praktycznych ich istnienie jest powtarzalnie symulowane przez Boga. UFOnauci są teraz tak symulowani jakby byli oni w posiadaniu wehikułów czasu, za pomocą których praktykują one odmianę nieskończenie długiego życia, która to odmiana w punkcie #H1 poniżej, a także na odrębnej stronie internetowej o [wehikułach czasu](#), opisywana jest pod nazwą "uwięzionej nieśmiertelności". W tym rodzaju nieśmiertelności, każdy mieszkaniec cywilizacji UFOnautów w chwili kiedy osiągnie wiek starczy cofany jest w czasie do tyłu aż do lat swojej młodości. Przy owym cofaniu jednak jego pamięć, doświadczenia życiowe, cechy charakteru, osobowość, itp., pozostają dokładnie te same jakie miał ów starzec przed tym zanim został cofnięty w czasie do tyłu. W rezultacie, po każdym takim cofnięciu do tyłu, dany mieszkaniec owej cywilizacji UFOnautów staje się coraz bardziej zgorzkniały, rozczarowany, zazdrosny, złośliwy, szatański, itp. Wynik jest taki, że owe istoty symulowane jako UFOnauci po pojawieniu się na Ziemi są już aż tak szatańskie, iż nam ludziom nie daje się tego wprost opisać. Próby wyjaśnienia ich szatańskości zawarte są w punkcie #C9 strony internetowej o [wehikułach czasu](#), a także w punkcie #9 strony internetowej o [Antychryście](#). Oczywiście, Bogu NIE sprawia żadnej trudności takie zaprogramowanie jednej ze swoich osobowości, aby dokładnie symulowała ona osobowość owych szatańskich "diabłów". Wszakże jako twórca wszystkiego Bóg "wynałaził" dobro i zło - wie więc doskonale jakimi cechami zło się odznacza.

#F4. Dlaczego będąc kolejną próbą dla całej ludzkości "diabły-UFOnauci" symulowani przez Boga w dzisiejszych czasach muszą odznaczać się cechami łatwo identyfikowalnymi przez ludzi:

Jeśli ktoś uważnie analizuje raporty z pojawień się i obserwacji owych UFOnautów symulowanych przez Boga, wówczas jest w stanie zgromadzić relatywnie dokładne informacje na ich temat. Okazuje się wówczas, że owi UFOnauci są symulowani przez Boga w taki sposób aby cechowali się całym szeregiem identyfikowalnych dla ludzi cech. Cechy te opisywane są na wielu odmiennych stronach internetowych totalizmu - przykładowo patrz strony [evil.pl.htm](#), czy [sw_andrzej_bobola.htm](#).

Istnieje istotny powód dla którego Bóg symuluje UFOnautów z szeregiem

identyfikowalnych dla ludzi cech. Wszakże Bóg poddaje obecnie ludzkość kolejnej "próbie" za pośrednictwem właśnie owego symulowania istnienia UFOonautów. Aby więc owa "próba" nosiła wszelkie cechy autentyczności, Bóg w swoich symulacjach musi kształtować określony generalny trend, czy też generalny jakby "scenariusz" owej próby. Dlatego w swoich symulacjach Bóg tak kieruje zachowaniami UFOonautów, jakby istoty te skrycie okupowały naszą planetę nieustannie już od zarania dziejów. Są więc one obecne praktycznie w każdej dziedzinie naszego życia społecznego. Wielu z nich jest też symulowane jak podszywa się pod co bardziej wpływowych z naszych przywódców. Poprzez więc obserwowanie owych przywódców możemy poznać nie tylko ich wygląd i cechy ich anatomii (które Bóg symuluje z kilkoma unikalnymi dla nich cechami), ale nawet ich charakter i cechy osobowościowe. Istnieje też nieustannie otwarty kanał komunikacji z owymi istotami. Kanałem tym jest Internet - a szczególnie internetowe grupy dyskusyjne. Jeśli bowiem ktoś pozna dokładniej cechy UFOonautów opisywane na stronach internetowych totalizmu, wówczas się okazuje że na internetowych grupach dyskusyjnych może bezpośrednio dyskutować z owymi "UFOonautami". (Owi UFOnauci zawsze są dobrze zamaskowani - znaczy zawsze używają pseudonimów i zawsze prowadzą swoją dyskusję w sposób całkowicie anonimowy.) Poprzez zaś otwartą dyskusję z nimi, każdy ma okazję dokładnie postudiować ich cechy, osobowość, cele, metody działania, itp. Innymi słowy, na podstawie wszystkich dostępnych obecnie źródeł informacji o UFOonautach daje się uformować relatywnie dokładny obraz owych "diabłów-UFOonautów" symulowanych przez Boga aby przetestować naszą cywilizację.

#F5. Jakie dowody nam potwierdzają że to Bóg symuluje "UFOonautów" (dawnych "diabłów"), oraz że Bóg formuje owe symulacje w rodzaj "próby" czy "egzaminu" dla całej ludzkości:

Na przekór że wielu ludzi praktykuje religię która otwarcie nas naucza że Bóg faktycznie "stworzył diabłów" w mocy których Ziemia znajduje się do dzisiaj, tylko nieliczni wierzący uznają faktyczne istnienie owych "diabłów". Zapewne jeszcze mniej ludzi uznaje że istnieją UFOnauci. Niemal zaś zupełnie nikt nie zaakceptował jeszcze faktu, że "religijne diabły oraz dzisiejsi UFOnauci to jedne i te same istoty". Tymczasem totalizm nas naucza, że "diabły" i "UFOnauci" to praktycznie te same istoty, że są one symulowane przez Boga we formie fizycznej (takiej jak ludzie), oraz że symulowanie ich istnienia i działań na Ziemi jest jak najbardziej poważną "próbą" której Bóg właśnie poddał całą ludzką cywilizację. Przez też tak długo aż ludzkość NIE zdobędzie się na "zdanie" egzaminu owej "próby", Bóg będzie gnębił ludzkość za pośrednictwem owych

istot i to z coraz to większą mocą. Z punktu więc widzenia nas ludzi, owe szatańskie "diabły" czy "UFOnauci" są tak realni i niebezpieczni, jakby istnieli w podobnie fizyczny sposób jak istniejemy my, czyli ludzie. Dla nas NIE ma bowiem wcale znaczenia, że są oni jedynie istotami tymczasowo symulowanymi przez Boga jako bardziej od nas technicznie zaawansowani kosmiczni krewniacy ludzkości. Będą oni bowiem nas wyniszczali w dokładnie taki sam sposób jakby istnieli fizycznie.

Zapewne tylko nieliczni ludzie będą uważali że "zło" wcale NIE jest Bogu potrzebne jako rodzaj "kija" który służy dyscyplinowaniu nieposłusznych ludzi. Jeszcze mniej ludzi prawdopodobnie przeoczy korzyści wynikające z faktu, że w oczach mało inteligentnych ludzi jest znacznie lepiej jeśli owo "zło" wywodzi się od istot odmiennych niż sam Bóg, czyli wywodzi się od owych "diabłów-UFOnautów". Na przekór tego, "pranie mózgu" jakie otrzymujemy od naszych religii zapewne spowoduje, że rzadko która osoba zrozumie, że w takiej sytuacji najlepszym rozwiązaniem dla Boga jest "symulowanie" istnienia owych zasiewaczy "zła" - czyli "diabłów-UFOnautów". Jedynym więc sposobem aby ujawnić komuś faktyczność takiej "symulacji", jest wykazanie że istnieje materiał dowodowy który symulację tą potwierdza.

Fakt że to Bóg symuluje obecnie istnienie i działania UFOnautów, a także że Bóg tak steruje tą symulacją UFOnautów aby uformować ją w postać kolejnej "próby" której poddaje On właśnie całą ludzkość, daje się logicznie potwierdzić. Istnieją bowiem cechy owej symulacji, które potwierdzają taki właśnie jej charakter. Ponieważ zapewne wielu czytelników chciałoby usłyszeć, jakie dowody totalizm potrafi wskazać na poparcie owego stwierdzenia, poniżej wskażę te dowody. Oto więc wykaz najważniejszego materiału dowodowego który konklusywnie potwierdza ów warty poznania przez każdego fakt, że to Bóg symuluje istnienie i działalność szatańskich UFOnautów na Ziemi, oraz że tak kieruje On ową symulacją aby ta układała się w formę kolejnej "próby" dla całej ludzkości.

1. Zgodność działań UFOnautów z zamiarami Boga - tj. na przekór swojej szatańskości i rzekomego ateizmu UFOnauci zawsze czynią dokładnie to co leży w interesie Boga. Ta niezwykła cecha UFOnautów zawsze mnie zastanawiała. Początkowo więc ją sobie tłumaczyłem że Bóg po prostu posiada doskonałe metody sterowania postępowaniem UFOnautów. Z czasem jednak odnotowałem, że nawet w sytuacjach kiedy UFOnauci mieli kilka postępowañ do wyboru, zamiast wybrać postępowanie które byłoby przeciwstawne do intencji Boga, zawsze wybierali oni postępowanie które najlepiej służyło intencjom Boga. Aby zaś tak się działo, pod umysły UFOnautów musiał być podstawiony umysł samego Boga.

2. Logiczność "symulacji" w porównaniu z nielogicznością "trwałego stworzenia" swoich własnych wrogów. [Biblia](#) ogranicza swoje wyjaśnienia do lakonicznego potwierdzenia że Bóg stworzył "serpentów", "diabłów", "demony", itp. Jednak nasz ludzki zdrowy rozsądek i logika się upierają, że wcale NIE leżałoby w interesie Boga stworzenie sobie samemu zajadłych wrogów którzy nieustannie by Bogu mieszały w planach oraz na walkę z którymi Bóg musiałby nieustannie tracić swój czas i wysiłki. Za to w interesie Boga leżałoby "symulowanie" istnienia takich wrogów - wszakże wówczas owi niby wrogowie faktycznie okazałoby się pomocnikami Boga.

3. **"Talent" czy "specjalizacja" Boga w dokonywaniu softwarowych symulacji.** Gdybyśmy przyrównywali Boga do tego co już znamy, wówczas moglibyśmy twierdzić że "Bóg ma talent do symulacji". Wszakże zgodnie z tym co wyjaśnione zostało w punkcie #C2 strony [god_proof_pl.htm - zawierającej zestawienie dowodów naukowych na faktyczne istnienie Boga](#), Bóg jest rodzajem ogromnego naturalnego programu który "wyspecjalizował" się w softwarowym tworzeniu najróżniejszych manifestacji z posłusznego jego nakazom "płynnego komputera" którym jest przeciw-materia. Stąd Bóg faktycznie ma jeszcze większe możliwości symulacyjne niż dzisiejsze komputery. A przecież wszyscy wiemy że nawet nasze ciągle prymitywne komputery mogą symulować na swoich ekranach wygląd praktycznie wszystkiego.

4. **Moment pojawienia się - tj. masowe manifestacje UFO zaczęły się na Ziemi około lat 1950-tych, czyli w czasie kiedy ludzkość weszła w ów trwający do dzisiaj okres upadku religijnego i moralnego.** Innymi słowy, kiedy ludzkość respektowała moralne i religijne życie, praktycznie NIE było zjawiska masowych manifestacji UFO.

5. **Inspiracyjny charakter - tj. Bóg zawsze formował głównie te symulacje które inspirowały postęp i wzrost wiedzy u ludzi danych czasów.** Przykładowo, w czasach poprzedzających rozwój astronomii, Bóg często symulował na niebie najróżniejsze obiekty kosmiczne, takie jak komety, dodatkowe księżyce i słońca, itp. Z kolei w czasach kiedy ludzkość miała właśnie zacząć wypracowywać "sterowce", Bóg nietypowo często symulował pojawianie się sterowców na niebie. W czasach poprzedzających wypracowanie techniki raketowej, w Skandynawii szokująco często zaczęły pojawiać się tzw. "rakiety-ducky" (dyskutowane także w punkcie #B12 powyżej). W końcu w czasach kiedy miał być wynaleziony [magnokraft](#) nagle niebo nad Ziemią zaroilo się identycznymi do magnokraftów wehikułami UFO.

6. **Niezbędność poddania ludzkości kolejnej "próbie".** Jeśli dobrze się zastanowić, stan moralny ludzkości jest obecnie taki, że ludzkość pałaco potrzebuje kolejnej "próby" która by przywróciła ludziom balans moralności i religijności - po szczegóły patrz strona [will_pl.htm](#).

Jeszcze inne przykłady materiału dowodowego na poparcie twierdzenia że "istnienie UFOonautów i ich sekretna okupacja Ziemi są celowo symulowane przez Boga" są zawarte w punkcie #F2 strony [evil_pl.htm - o pochodzeniu zła na Ziemi](#).

#F6. Jakie dowody nam potwierdzają że "dzisiejsi [UFOnauci](#) to faktycznie dawne diabły":

Jeśli więc zaakceptujemy materiał dowodowy zaprezentowany w poprzednim punkcie i wykazujący że "UFOnauci są symulowani przez Boga tak jakby fizycznie istnieli - tyle że bez przerwy ukrywali się przed wzrokiem ludzi", wówczas następnym krokiem w naszej "drodze do wiedzy i do prawdy" jest

wykazanie że owi "dzisiejsi UFOnauci to faktycznie te same istoty które dawni ludzie nazywali diabłami". Wszakże jeśli uda nam się to wykazać, wtedy automatycznie też wykażemy że:(1) owe diabły-UFOnauci faktycznie pojawiają się ludziom tak jakby istniały fizycznie, że (2) owe diabły-UFOnauci pojawiają się jako istoty w pełni materialne, takie jak my ludzie, tyle że urządzenia którymi one dysponują znajdują się na nieporównanie wyższym od nas szczeblu rozwoju technicznego jaki Bóg celowo symuluje aby nas motywować do powiększania swej wiedzy, że (3) owe diabły-UFOnauci ilustrują ludziom swoim postępowaniem ogromnie niemoralną i szkodliwą filozofię nazywaną "pasożytnictwo", a także że (4) fakt iż niektórzy ludzie widują i fotografują owe diabły-UFOnauców oraz ich wehikuly latające, jest kolejnym dowodem materialnym na istnienie Boga na dodatek do dowodów już zaprezentowanych na stronie god_proof_pl.htm.

Ów ogromnie brzemienny w skutki fakt, że "dzisiejsi UFOnauci to symulacje tych samych istot które kiedyś były symulowane przez Boga jako diabły", został już formalnie dowiedziony (z użyciem metodologii naukowego dowodzenia) w podrozdziale V9.1 z tomu 16 monografii [1/4] dostępnej nieodpłatnie za pośrednictwem tej strony internetowej. Przeglądnijmy więc tutaj skrótowo choćby najważniejsze kategorie materiału dokumentacyjnego użytego w powyższym dowodzie, który potwierdza konkluzywnie, że "dzisiejsi UFOnauci to faktycznie te same istoty które kiedyś Bóg symulował jako diabły". Oto one:

(a) Zachowania dzisiejszych UFOnauców są zbieżne z zachowaniami dawnych diabłów. I tak UFOnauci ilustrują sobą praktykowanie tej samej co dawne diabły szatańskiej filozofii nazywanej [pasożytnictwem](#) (która to filozofia jest dokładną odwrotnością opisanej w punkcie #J1 poniżej filozofii [totalizmu](#)). W dzisiejszych czasach UFOnauci są też sprawcami wszelkiego zła istniejącego na Ziemi i wszelkich nieszczęść jakie dotyczą ludzi. Telepatycznie i hipnotycznie popychają oni ludzi do popełniania niecznych czynów - czyli "kuszą ludzi". Ponadto mordują, gwałcą, spychają ludzkość w dół i wyczyniają ludziom wszystkie inne nieczności jakie tylko możemy sobie wyobrazić. Aby przytoczyć tutaj jakieś przykłady ich szatańskich zachowań, to zgodnie z materiałem dowodowym zaprezentowanym na stronie internetowej [26ty dzień](#) UFOnauci spowodowali owo mordercze tsunami z dnia 26go grudnia 2004 roku. Z kolei zgodnie z dowodami ze strony internetowej [Columbia](#) zestrzelili oni również prom kosmiczny Columbia. Strona [wtc_pl.htm](#) oraz podrozdział O8.1 z tomu 12 monografii [1/4], prezentują materiał dowodowy że UFOnauci ponoszą także odpowiedzialność za odparowanie budynków WTC w Nowym Jorku w dniu 11 września 2001 roku.

(b) Urządzenia techniczne używane przez UFOnauców umożliwiają im dokonywanie wszystkiego tego co byli w stanie dokonywać dawne diabły. I tak napęd osobisty UFOnauców umożliwia im nagłe znikanie z widoku lub nagłe zjawianie się w miejscach gdzie uprzednio nie było nikogo widać. Pozwala im też przechodzić przez materię stałą taką jak szyby i mury. Nasze kule ich się nie imają. Nie można też ich zranić naszymi odmianami broni. Ponadto ich napęd osobisty nadaje im zdolność do latania w powietrzu bez użycia żadnego widocznego dla oczu urządzenia czy ekwipunku. Z kolei ich urządzenia telepatyczne pozwalają UFOnauców wiedzieć co ludzie myślą. Natomiast urządzenia hipnotyzujące pozwalają im też wkładać ludziom do głów każdy

morderczy pomysł jaki tylko zechcą.

(c) UFOnauci formują zjawiska podobne do zjawisk formowanych przez dawnych diabłów. Przykładowo telekinetyczne urządzenia napędowe UFOnautów generują ozon, który dla dawnych ludzi śmierdział jak siarka. Indukują one również specjalny rodzaj "nadprzyrodzonego" jarzenia (doskonale znanego u diabłów), który na stronie o [telekinezie](#), a także w podrozdziałach H6.1 i L2 z tomów (odpowiednio) 4 i 10 monografii [1/4] nazywane jest "jarzeniem pochłaniania".

(d) Posiadanie wglądu do przyszłości. Jak to wyjaśniono w podrozdziale V5 z tomu 16 monografii [1/4], posiadanie wehikułów czasu umożliwia UFOnautom wgląd do przyszłości. Dlatego UFOnauci, podobnie jak dawne diabły, wiedzą co ma dopiero nastąpić.

(e) Anatomia UFOnautów jest identyczna z anatomią diabłów. Szczególnie dobrze to wyjaśniono na odrębnych stronach internetowych poświęconych opisowi UFOnautów, np. na stronach [evil.pl.htm](#), [aliens.pl.htm](#), czy [sw_andrzej_bobola.htm](#). Przykładowo, UFOnauci - jak diabły, typowo mają "psie uszy", "długie, cienkie, często haczykowate, nosy", gruszkowate głowy (podobne do głowy owada "modliszki"), oraz "kurze nogi" (jak wyglądają takie "kurze nogi" UFOnautów, razem ze szczegółowymi opisami anatomii UFOnautów, zaprezentowane zostało w podrozdziale V8.1 z tomu 16 monografii [1/4]).

(f) Manifestacyjne przeciwstawianie się Bogu. Pasożytnicza filozofia uprawiana przez UFOnautów z definicji przeciwstawia się [prawom moralnym](#) które Bóg ustanowił i do wypełniania których Bóg zobowiązuje wszystkie istoty rozumne wszechświata. Stąd UFOnauci, podobnie jak dawne diabły, też manifestacyjnie deklarują że są zjadłymi przeciwnikami Boga. Wielu też ludzi daje się złapać na "próbę" realizowaną przez Boga z pomocą zwodniczych deklaracji owych istot. (W rzeczywistości istoty te są jednak nawet więcej niż pomocnikami Boga.)

#F7. "Nieistniejące istnienie" UFOnautów - czyli dlaczego UFOnauci dają nam aż tak w skórę, chociaż kiedyś się okaże że nigdy nie istnieli:

Jeśli przebadac opinie społeczeństwa na temat UFOnautów, wówczas się okazuje że około połowa ludzi wierzy że UFOnauci istnieją, z kolei pozostała około połowa wierzy że UFOnauci wcale nie istnieją. Owe dwie grupy ludzkie nawzajem ze sobą walczą, bowiem nasze nawyki myślowe powodują iż każdy wierzy że tylko jedna z tych grup może mieć rację. Tymczasem jedynie badania tzw. [wehikułów czasu](#) (opisywanych dokładniej na odrębnej stronie internetowej) ujawniają bardzo klarownie, że nawet bez uwzględnienia faktu symulacji UFOnautów przez Boga, obie te spierające się ze sobą grupy mają

rację. Okazuje się bowiem, że jedną z inspirujących cech nadanych przez Boga owej symulacji UFOonautów, jest że UFOnauci w chwili obecnej fizycznie istnieją i solidnie dają się ludzkości we znaki, jednak w przyszłości się okaże że w rzeczywistości to UFOnauci NIE istnieli w naszych czasach. (Chociaż znajdują się dowody że istnieli oni przed naszymi czasami.) UFOnauci są bowiem tak symulowani jakby właśnie byli oni w trakcie tzw. "nieistniejącego istnienia".

Dokładne wyjaśnienie "nieistniejącego istnienia" zawarte jest w punkcie #B8 odrębnej strony o [wehikułach czasu](#). Generalnie wynika ono z faktu, że w cywilizacjach praktykujących tzw. "uwięzioną nieśmiertelność" opisywaną w punkcie #H1 tej strony, wszystkie generacje tej cywilizacji przez cały czas są żywe. Wszakże wszystkie owe generacje prowadzą "wieczne życie". Owe nieśmiertelne cywilizacje zawsze mają więc ciągle żywych przodków, którym w każdej chwili może wpaść do głowy aby wysadzić swoją cywilizację w powietrze. Ich przodkowie są więc nieustającym zagrożeniem, szczególnie że z upływem czasu stają się oni coraz bardziej nieszczęśliwi. Taka sytuacja jest dokładnym przeciwieństwem sytuacji w cywilizacjach zwykłych śmiertelników - takich jak nasza na Ziemi. Wszakże u zwykłych śmiertelników przodkowie już nie żyją - nie są więc w stanie wysadzić w powietrze swojej cywilizacji. Kiedy zaś w takiej cywilizacji nieśmiertelników ich przodkowie wysadzą swoją cywilizację w powietrze, wówczas wysadzają oni również wszystkich swoich następców jacy z nich się zrodzili. Stąd owi następcy cały czas żyją "na łasce" swoich przodków. W każdej też chwili może się okazać że już nie istnieją. Prowadzą więc jakby życie które jest rodzajem "nieistniejącego istnienia".

Mnie osobiście najbardziej fascynuje w owym "nieistniejącym istnieniu" umiejętność i wierność z jaką Bóg dokonuje symulacji UFOonautów. Faktycznie to Bóg symuluje ich istnienie w precyzyjnie taki sam sposób, jakby kierował ich losami gdyby istnieli oni trwale i fizycznie - tak jak ludzie. Mianowicie, Bóg tak uformował warunki w jakich UFOnauci istnieją i działają, że UFOnauci ci zachowują się w przyszłości dokładnie tak jak to wymagane aby potem z możliwie największą łatwością wymazać ich całkowicie z oblicza wszechświata, a jednocześnie nadać wszechświatowi taką formę jakby oni rzeczywiście kiedyś istnieli. Wszakże kiedy z obecnej fazy "istnienia" UFOnauci ci przejdą w przyszłą fazę "nieistnienia" datowanego wstecznie na kilka tysięcy lat temu, wówczas Bóg musi wymazać z oblicza wszechświata wszelkie ślady jakie oni by zostawili po sobie. Proszę zaś sobie wyobrazić jak trudne owo wymazywanie by było, gdyby np. UFOnauci mieli własną ambasadę przy ONZ w Nowym Jorku. Wszakże wówczas trzeba by było wymazać z oblicza wszechświata nie tylko budynek owej ambasady, jak również i wszystko co o jej działaniach pisały by gazety i książki, a ponadto pamięć ich istnienia i działań u tysięcy ludzi. Dlatego więc Bóg tak symuluje działania UFOonautów, aby ze wszystkim ukrywali się oni przed wszystkimi. Ponadto aby oni sami niszczyli wszelkie ślady swego istnienia. Kiedy więc nadejdzie moment ich wymazania, praktycznie nie będzie trzeba dokonywać niemal żadnych zmian we wszechświecie.

W chwili obecnej mamy na Ziemi zasymulowaną przez Boga sytuację, że owi szatańscy UFOnauci skrycie aczkolwiek ogromnie zawzięcie wyniszczają ludzkość - co dokładniej wyjaśnia cały szereg stron totalizmu, np. strony [zniszczeniowe użycie wehikułów UFO, zło, 26ty dzień, plaga, ludobójcy, tornada, huragany, obsuwiska ziemi, UFOnauci, Columbia, WTC](#), czy

bandyci wśród nas. W obliczu takiej sytuacji, dla nas ludzi zaczyna być ważne pytanie kiedy Bóg wyzwoli owo "ostateczne rozwiązanie" problemu UFOonautów, czyli kiedy przeniesie ich ze stanu "nieistniejącego istnienia" w stan "nieistnienia". Ja osobiście wierzę, że chwila ta nastąpi tylko wówczas gdy ludzie "zdadzą" obecną "próbę" czy "egzamin" jakim obecnie Bóg poddaje całą ludzkość, właśnie poprzez zasymulowanie "UFOonautów" oraz zasymulowanie "próby dla ludzkości na skrytą okupację Ziemi przez moralnie upadłych UFOonautów".

Niezależnie od niniejszej strony internetowej, problematyka "nieistniejącego istnienia" omawiana jest także (jednak z odmiennych punktów widzenia) na totalizacyjnych stronach internetowych o **filozofii pasożytnictwa** (patrz tam punkt #E5), a także o **wehikułach czasu** (patrz tam punkt #B8).

#F8. Inspirujące znaczenie symulacji wykorzystania "wehikułów czasu" przez UFOonautów:

Aby lepiej inspirować postęp ludzkiej wiedzy i świadomości, symulowanie owych UFOonautów sekretnie okupujących Ziemię Bóg dokonuje tak umiejętnie, że UFOnauci owi "demonstrują" nam używanie swoich **wehikułów czasu** w praktycznie niemal każdej sprawie. Z kolei metody postępowania jakie oni nam demenstrują w używaniu owych wehikułów czasu, wskazują nam sposób na jaki możliwe staje się dokonywanie wielu rzeczy które dla nas, tj. zwykłych śmiertelników z Ziemi, narazie są technicznie niemożliwe.

#F9. "Limbo" unieważnione - czyli jak kolejne referencje do rabunkowej działalności UFOonautów na Ziemi szybko znikają z chrześcijańskich kościołów:

Motto: "Tradycje formują fundamenty kościoła. Jeśli więc ktoś selektywnie usuwa wybrane tradycje mamy obowiązek poznać 'dlaczego' oraz 'kto naprawdę za tym się kryje'. Wszakże odpowiedź wymownie rzuca się w oczy z trendu owych usuwanych tradycji."

Już za czasów mojej młodości, czyli nadal przez okres lat 1950-tych i 1960-tych, praktycznie niemal wszystko w kościołach chrześcijańskich zawierało jakieś (zupełnie niezamierzone) referencje do rabunku który na ludzkości skrycie dokonują szatańscy dysponenci wehikułów UFO. Niektóre z owych referencji poopisywałem na najróżniejszych totalizacyjnych stronach. Przykładowo, w punkcie #16 strony internetowej o **mieście Wrocławiu**, a bardziej skrótowo

również w punkcie #17 i w podpisie pod "Fot. 18" na stronie internetowej o [mieście Miliczu](#), opisałem jak do wyposażenia wehikułów UFO referują dawne ołtarze kościelne. Wszakże ołtarze te imitują urządzenia kontrolne w kabinie pilota wehikułu UFO. W tym samym punkcie opisałem też wywodzenie się bezpośrednio z wnętrza UFO takich dalszych elementów wyposażenia dawnych kościołów chrześcijańskich, jak konfesje, chrzcielnice, kolumnady, kopuły, wieże, oraz zagospodarowanie i wygląd wnętrza całych dawnych kościołów. Poszerzony opis "konfesji" zawarłem także w punkcie #C6.1 strony internetowej o [wehikułach czasu](#). Z kolei w podpisie pod "Fot. #2" z tamtej strony o [mieście Wrocławiu](#) wyjaśniłem symbolikę kościelnych "rozet" jako imitacji wylotów z szesnasto-bocznej [komory oscylacyjnej](#) zawartej w pędnikach wehikułów UFO trzeciej generacji (zwanych także [wehikułami czasu](#)). Rozety te imitują wygląd owych pędników UFO kiedy te oglądane są przez widza nieobeznanego z działaniem napędu tych pozaziemskich statków kosmicznych, jeśli widz ów stoi pod spodem przelatującego UFO. Na dodatek do powyższego, w podrozdziale P6.1 z tomu 13 monografii [\[1/4\]](#) opisałem materiał dowodowy jaki ujawnia że dawny opis "raju" był faktycznie opisem wehikułu UFO typu K7.

Tak duże nasycenie kościołów ziemskich symboliką która bezpośrednio referowała do wehikułów UFO, daje się wykorzystać do nadania większego realizmu owej boskiej symulacji sekretnej okupacji Ziemi przez UFOonautów. Wszakże przykładowo usuwanie owej symboliki musi sprawiać wrażenie że ta sekretna okupacja jest tym bardziej realna. Dlatego począwszy od około 1978 roku, nagle zaczęło się na Ziemi masowe usuwanie z chrześcijańskich kościołów wszystkiego co sobą bezpośrednio referuje do wehikułów UFO. Na samym początku usunięciu uległy dwa najbardziej wymowne takie symbole, tj. artystycznie bezcenne dawne ołtarze kościelne, oraz generalna architektura kościołów - która od owego czasu nie mogła już naśladować sobą motywów zaczerpniętych z wehikułów UFO.

Jednym z pojęć jakie w dawnym kościele chrześcijańskim bezpośrednio referowały do zawartości wehikułów UFO od tysiącleci rabujących Ziemię i ludzkość, było tzw. **limbo**. Limbo owo opisywane było przez kościół chrześcijański jako rodzaj hali w której gromadzone są wszystkie ludzkie dzieci jakie umarły przed tym zanim zdążyły być ochrzczone. Dzieci te miały tam zawisać bezwolnie i bez ruchu, poumieszczane w rodzajach jakby słoików czy próbówek.

Czym faktycznie było owo "limbo" wiemy to już doskonale z dzisiejszych raportów ludzi uprowadzonych na pokłady UFO. Wielu z tych ludzi opowiada bowiem iż na pokładach UFO widzieli oni ogromne hale całe wypełnione tysiącami jakby szklanych "próbówek". W próbówkach tych są technicznie hodowane płody ludzkie jakie UFOnauci otrzymują poprzez zapładnianie we wehikułach UFO jajeczek (ovule) rabowanych od ziemskich kobiet podczas owych uprowadzeń do UFO, sperumą rabowaną od ziemskich mężczyzn. Płody owe, po przewiezieniu ich na planety UFOonautów, są potem hodowane w rodzaj niewolników których UFOnauci używają dla wszelkich najbrudniejszych, najbardziej niebezpiecznych, oraz najbardziej przykrych robót. Niewolnicy owi, a ściślej nasze (ludzkie) dzieci rabowane nam bez naszej wiedzy i pozwolenia, w literaturze UFOlogicznej opisywane są pod nazwą **biorobotów**.

Oczywiście, wiedząc że pierwowzory dla "limbo" znajdują się we wehikułach

UFO, łatwo sobie dopowiedzieć, skąd dawny kościół chrześcijański wziął owo pojęcie. Mianowicie, prawdopodobnie jakiemuś dawnemu dostojnikowi kościoła uprowadzonemu do UFO, UFOnauci przypadkowo pokazali halę z owymi tysiącami płodów ludzkich. Kiedy więc ów dostojnik zapytał czym są owe płody, UFOnauci w typowy dla siebie kłamliwy sposób wyjaśnili mu że to "dzieci umarłe bez chrztu". Wszakże jak bardzo wprawieni w okłamywaniu ludzi są UFOnauci wskazują nie tylko moje badania, ale także badania wielu innych racjonalnych UFOlogów. Przykładowo, w podrozdziale VB3.4 z tomu 17 monografii [\[1/4\]](#) zestawiam niektóre ustalenia innych racjonalnych badaczy UFO na temat kłamstw UFOonautów (m.in. ustalenia ś.p. Dr Karli Turner - którą UFOnauci zamordowali w rewanżu za jej badania demaskujące ich skrytą okupację Ziemi.) Przykładowo, znany racjonalny UFOlog, Budd Hopkins, wyraża o UFOonautach następującą opinię, cytuję: **"Ze wszystkich rzeczy, jakie wiemy o tych istotach, najważniejsze są ich dwie cechy: ich skłonność do oszukiwania oraz umiejętność implantowania w naszych umysłach poglądów i obrazów zgodnych z ich wolą. Nikt nie powinien wierzyć jakimkolwiek zapewnieniom z ich strony bardziej niż publikacjom sił powietrznych na temat realności istnienia NOLi."**

W dzisiejszych czasach wielu ludzi się dziwi dlaczego w dniu 4 października 2006 roku kościół rzymsko-katolicki zarządził że "limbo" zostaje skasowane. Powodem ich zdziwienia jest, że tak faktycznie to kościół nie posiada kompetencji aby zdecydować co ma istnieć a co nie ma istnieć w życiu pozagrobowym. Wszakże w zrozumieniu wielu ludzi, o tym jak owo życie pozagrobowe wygląda, decyduje **Bóg** a nie kościół. Jeśli jednak ktoś zrozumie, że w owym usunięciu "limbo" chodzi jedynie o wyeliminowanie z kościoła katolickiego kolejnej bezpośredniej referencji do skrytej działalności okupacyjnej UFOonautów na Ziemi, wówczas owo niedawne posunięcie kościoła przestaje już nas dziwić. Jedyny bowiem problem jaki w takim przypadku powinien nas nurtować, to z czyjej dokładnie inicjatywy owo systematyczne eliminowanie z kościołów bezpośrednich referencji do UFO jest faktycznie kontynuowane.

Jeśli bowiem przeanalizować cechy owego usuwania z kościołów bezpośrednich referencji do UFO, to okazuje się że cechy te są bardzo wymowne. Przykładowo, usuwanie owo trwa już przez okres dwóch kadencji papieskich, oraz obejmuje ono okres życia dwóch pokoleń ludzi. Ktokolwiek więc je inspiruje, działa on w sposób wysoce długofalowy - podobnie jak to miało miejsce np. w wyniszczaniu wsi **Wszewilki**. Ktoś ten spowodował też usunięcie ołtarzy - które faktycznie stanowiły nie tylko serce kościołów, ale także niemal zawsze reprezentowały obiekty sztuki o niemal bezcennej wartości dla kultury ludzkiej. Ktokolwiek tego usunięcia ołtarzy dokonał, musiał mieć ogromne wpływy i ogromną moc perswazji w łonie kościoła. Usuwanie to też ma charakter dyktatorski - żaden kościół nie otrzymuje ani prawa do głosu, ani wyboru czy ma je zrealizować. Ktokolwiek więc je inspiruje jest nawykły do działania zgodnego z kanonami filozofii **pasozżytnictwa**- tak przeciwstawnej do totalitarnego ducha chrześcijaństwa. Usuwanie owo stoi też w zgodzie z treścią dawnych przepowiedni ludowych o końcowych latach kościoła i chrześcijaństwa. (Przepowiednie te częściowo omawiam w punkcie #F1 odrębnej strony internetowej [przepowiednie.htm](#), a także pokrótce je streszczam w punkcie #I2 poniżej.) Ktokolwiek jest więc siłą napędową dla owego usuwania z kościołów

referencji do UFO, nie bardzo respektuje on następstwa działania przepowiedni, przeznaczenia, losu, itp. To zaś tylko podsycza realizm sekretnej okupacji Ziemi przez szatańskich UFOonautów.

Owo niedawne skasowanie "limbo", a także wszystkie poprzednie posunięcia władz kościoła katolickiego usuwające z kościołów wszelkie niezamierzone referencje do wehikułów UFO, są jedynie małą częścią symulowanej ostatnio na Ziemi jakby ogromnej kampanii samych UFOonautów. W kampanii tej systematycznie wyniszczane są wszelkie ślady działalności UFO na Ziemi. Niszczenie tych śladów jest wszechogarniające. Tylko jedna jego faza obejmuje usuwanie z Ziemi wszelkich śladów o charakterze materialnym, w rodzaju tych opisywanych na stronie totalizmu [evidence_pl.htm - o dowodach działalności UFOonautów na Ziemi](#). Inna faza niszczenia owych śladów obejmuje coraz bardziej otwarte i bezczelne działania UFOonautów na Ziemi - w rodzaju tych opisywanych na całym szeregu stron totalizmu, np. na stronach [military_magnocraft_pl.htm - o zniszczeniowych możliwościach wehikułów UFO](#), czy [bandits_pl.htm - o bandytach w naszym własnym gronie](#). Usuwanie owych śladów obejmuje nawet umysły ludzkie. Z umysłów tych wiedza o UFO jest zawzięcie rugowana najróżniejszymi metodami. Jedną z takich metod jest kłamliwa kampania wyszydzająca jaka od długiego już czasu jest prowadzona w ziemskiej prasie. Przykładowo w szyderczym artykule "Americans still convinced there are aliens about" (tj. "Amerykanie ciągle przekonani że istnieją kosmici"), który ukazał się na stronie A15 gazety [The New Zealand Herald](#), wydanie datowane w środę (Wednesday), February 21, 2007, jakiś zapewne UFOnauta twierdził, że procent ludzi w USA którzy ciągle wierzą iż kosmici odwiedzili kiedyś Ziemię, spadł z 25% w 1983 roku, do 15% w 2006 roku. Nie bardzo wiem skąd ów UFOnauta zaczerpnął swoje dane, bowiem jedynie kilka lat temu badania potwierdzały że w owym USA w naloty UFOonautów na Ziemię wierzy ponad 60% ludzi. Wysoce rażące jest też owo ukryte szyderstwo tonu tamtego artykułu. Wszakże opublikowany on został w kraju (Nowej Zelandii) w którym w 1979 roku utrwalono UFO na kilkugodzinnym filmie ponad miejscowością Kaikoura. Autentyczności zaś tego filmu nikt nie zdołał podważyć. Innym doskonałym przykładem takich metod "manipulowania na poglądach ludzi" jest wieloletnia już obecnie szydercza nagonka na totalizm oraz na moja osobę. Wszakże wśród osób które natykają się na przykłady owej nagonki, rzadko znajdzie się ktoś kto zdobywa się na zadanie następującego pytania. **Dlaczego przeciwko tak moralnie weryfikowalnej filozofii jak [totalizm](#), a także przeciwko twórcy totalizmu który przecież osiągnął poziom profesora uniwersytetu i którego kredencje każdy jest w stanie sobie sam sprawdzić, jakieś zamaskowane indywidua które nie potrafią się wylegitymować nawet stawianiem kropek we właściwych miejscach zdania, tak zawzięcie wypisują w internecie najróżniejsze złośliwości i banialuki?** Wyrażając to innymi słowami, gdyby dla napaści które eskalowane są przeciwko totalizmowi i totaliztom starać się znaleźć jakieś fizyczne porównanie, to dałoby się je przyrównać do "hordy zamaskowanych małpoludów z czerwonymi rogami na głowach, wrzeszczących że walczą w obronie dobra i moralności podczas gdy właśnie mordowali by oni ludzi przybyłych na modlitwę do jakiegoś kościoła".

#F10. Ludzkość najwyraźniej zawala obecną "próbę na skrytą okupację Ziemi przez UFOonautów" - co więc może stać się dalej:

Anglicy mają powiedzenie które doskonale odzwierciedla metody działania Boga. Stwierdza ono że "jeśli ktoś odmawia przyjęcia przyjemnie zaserwowanej mu lekcji, wówczas ta sama lekcja będzie mu zaserwowana w bolesny sposób". Wszystkie fakty wskazują też na to, że ludzkość niedawno haniebnie "oblała" próbę i lekcję które Bóg jej zaserwował za pośrednictwem obecnej symulacji skrytej okupacji Ziemi przez UFOonautów. Wszakże tylko "oblaniem" owej próby i lekcji przez całą ludzkość daje się wytłumaczyć fakt, że Bóg pozwolił i dopomógł mi zgromadzić i opublikować materiał dowodowy że UFOnauci wcale NIE istnieją w sposób trwały, a są jedynie tymczasowo symulowani przez Boga. Opublikowanie tego materiału dowodowego zamyka przecież tamtą poprzednią próbę która była przyjemna, a otwiera następną "próbę" która będzie znacznie bardziej bolesna dla ludzkości.

Co więc się stanie teraz, kiedy z całą pewnością już wiadomo, że ludzkość haniebnie "oblała" tamtą "próbę" serwowaną jej w przyjemny sposób. Ano, znając metody działania Boga łatwo mogę przewidzieć, że ta sama lekcje będzie teraz powtórzona, jednak tym razem będzie ona zaserwowana ludziom w sposób znacznie bardziej bolesny. Znaczący działania UFOonautów będą się nasilały. UFOnauci zaczną działać na Ziemi jeszcze bardziej otwarcie i bezczelnie, będą mordowali znacznie większe ilości ludzi, ich pojawienia będą coraz częstrze, itd., itp. Jeśli zaś ludzie nadal się NIE opamiętają i nie zaczną brać poważnie lekcji i próby która jest im serwowana, pewnego dnia może nawet dojść do takich aktów jak całkowite zniszczenie przez UFOonautów znaczącej proporcji ludzkości, całkowite zniszczenie obecnej cywilizacji technicznej na Ziemi, niemal otwarta "inwazja" UFOonautów na Ziemię, czy jak pojawienie się szczególnego UFOnauty popularnie zwanego Antychrystem.

Część #G: Co totalizm ustalił naukowo na temat tzw. "Antychrysta":

#G1. Czy faktycznie zjawi się Antychryst:

Tak. W świetle "oblania" przez ludzkość "próby na skrytą okupację Ziemi

przez moralnie upadłych UFOonautów", faktycznie wszystko wskazuje na to, że nasza Ziemia jest już obecnie celowo przygotowana na przybycie na nią Antychrysta. Częścią tych przygotowań są np. zdarzenia opisywane m.in. na stronie [26ty dzień](#), czy [Katrina](#). Wszystko też na to wskazuje, że istota ta może zjawić się już relatywnie szybko. Tyle że nie będzie ona wyglądała tak jak ludzie tego się spodziewają. Moim osobistym zdaniem będzie ona podszywała się pod wygląd i zachowanie Drugiego Jezusa.

Ponieważ UFOnauci są tak symulowani jakby opanowali oni niewidzialność wzrokową oraz inne cudeńka techniki, a jednocześnie są oni symulowani jako moralnie całkowicie zdegenerowani jednak wyglądający nieodróżnialnie od ludzi, istnieje wysokie prawdopodobieństwo że ów **Antychryst** opisywany niezliczonymi przepowiedniami, tak naprawdę to przybędzie na Ziemię jako UFOnauta. Oczywiście, wcale nie przyzna się że jest UFOnautą, a będzie pretendował że jest np. Drugim Jezusem. Wszakże UFOnauta ma możliwość aby przybyć w ogniach, jak zwykle to czynią wehikuly UFO. Ma też możliwość aby czynić liczne "cuda" i "uzdrowienia" - jak te raportowane przez osoby uprowadzane do UFO. Taka właśnie możliwość przybycia na Ziemię Antychrysta w formie szatańskiego UFOnauty, analizowana była hipotetycznie w podrozdziałach A3 i A4 z tomu 1 monografii [1/4]. Najważniejsze informacje na ten temat są także zawarte na stronie internetowej [antichrist.pl.htm - podsumowanie co wiemy na temat Antychrysta](#).

* * *

Podsumujmy teraz co przeciętna osoba wie w dzisiejszych czasach na temat Antychrysta. Powszechnie znana wiedza na temat Antychrysta stwierdza, że owa szatańska istota przybędzie na Ziemię w początkach obecnego milenium. To zaś oznacza, że owo przybycie powinno nastąpić w przeciągu kilku najbliższych lat. Bezpośrednio przed jego przybyciem, planeta Ziemia trapiąca będzie przez najróżniejsze plagi, takie jak zarazy, trzęsienia Ziemi, fale tsunami, szarańcza, huragany, tornada, itp. Ludzie będą również oznaczeni specjalną "liczbą bestii", która to liczba w/g opisów w Biblii przypomina np. używaną w Polsce liczbę "pesel", a także zagraniczne odpowiedniki tej liczby. Faktycznie też, jak to wyjaśnione zostało dokładniej na stronach internetowych ["26ty dzień"](#) oraz ["przepowiednie"](#), wszystkie oznaki które według Biblii mają poprzedzać przybycie Antychrysta, faktycznie już obecnie pojawiły się na Ziemi. Czyli Ziemia jest już przygotowana do przybycia owej szatańskiej istoty. Z owym przybyciem, lub z samą tą istotą, w jakiś sposób potrójna cyfra "6" będzie związana. Po przybyciu na Ziemię, istota ta stworzy ogromne imperium polityczne. Zgodnie z przepowiedniami, owo imperium będzie rozciągało się na niemal połowę naszej planety. Antychryst przechwyci władzę polityczną nad owym imperium. To oznacza, że będzie on traktowany przez każdego jako władca i polityczny przywódca całego owego imperium. Będzie on czynił liczne "cuda" oraz widoczne "uzdrowienia". Z uwagi na owe cuda i uzdrawianie, będzie on twierdził, że jest Bogiem, zaś wielu ludzi będzie go czciło jak Boga. Jednak będzie on rządził z żelazną ręką. Dla przykładu, wszyscy obywatele jego imperium będą chirurgicznie zaopatrzeni w osobisty mikroprocesor identyfikacyjny (tzw. "znak bestii"), w którym będzie zapisana ich "liczba bestii". Ów "znak bestii" stanie się absolutnie konieczny dla zrealizowania praktycznie dowolnej działalności. Nawet zakup zwykłego chleba nie będzie możliwy bez niego. Jednakże, na przekór ogromnej

władzy, Antychryst spowoduje wiele zniszczenia i cierpień na Ziemi. Ludzie pod jego rządami NIE będą wcale szczęśliwi ani bezpieczni. Zapoczątkuje on też wiele wyniszczających wojen. Na nasze szczęście, w końcowej bitwie, jaka ma mieć miejsce niedaleko miejscowości Armageddon (w Izraelu), zostanie on pokonany przez pozostałą część świata, jaka blisko końca jego panowania będzie reprezentowała siły dobra. Najbardziej interesujące w powyższym podsumowaniu na temat Antychrysta, to że wszystko co on uczyni: (1) leży w interesach UFOonautów którzy okupują i eksploatują Ziemię, (2) leży w możliwościach tychże szatańskich UFOonautów, oraz (3) uprzednio było już wiele razy realizowane przez UFOonautów na Ziemi (po szczegóły patrz w/w strony o Antychryście lub strona [26ty dzień](#)).

Część #H: Jak totalizm wyjaśnia najistotniejsze wyrażenia biblijne:

Czytelnik być może brał kiedyś udział w grze towarzyskiej polegającej na łańcuchowym przekazywaniu sekretnej wiadomości. Na jednym końcu rzędu siedzących ludzi odczytuje się cicho do ucha jakieś zdanie zapisane na kartce, np. "główka czosnku zjadana każdego dnia trzyma z daleka nie tylko chorobę ale nawet i wampira". Następnie owo zdanie uczestnicy gry szepczą sobie łańcuchowo do ucha i z pamięci, aż ostatni z nich zapisuje je na kartce. Po jego zapisaniu odczytywane są obie wersje, tj. początkowa i końcowa. Okazuje się wówczas, że im więcej ludzi bierze udział w tej grze, tym bardziej wersja końcowa zdania różni się od wersji początkowej, np. dla powyższego zdania może ona zabrzmieć "głodne demony uprawiają w zaświatach czosnek na zakąski". Powyższa towarzyska zabawa doskonale demonstrowa sytuację z którą mamy do czynienia w wielu religiach. Zanim bowiem określona informacja zawędrowała tam do świętych ksiąg, najpierw ona była tak właśnie powtarzana łańcuchowo i to przez wielu ludzi. W ten sposób sporo z jej faktów uległo zdeformowaniu. Przykładowo, jeśli ktoś zapozna się z hinduistycznym opisem tzw. nirwany, wówczas się dowiaduje że aby nirwanę przeżyć trzeba najpierw umrzeć i dostać się do nieba, zaś przedtem trzeba wieść życie pustelnika i świętego. Tymczasem moje badania i osobiste doświadczenia opisane dokładniej na odrębnej stronie o nirwanie ujawniają, że nirwanę przeżywa się jeszcze w tym naszym życiu fizycznym, zaś na nirwanę może sobie zapracować praktycznie każda osoba jeśli wie jak to uczynić. (Np. ja osobiście wypracowałem dla siebie nirwanę i przeżywałem ją nieustannie przez około 9 miesięcy.) Podsumowując esencję tego co tutaj chcę wyrazić, to wiele pojęć jakie przekazują nam religie mogło zostać tak właśnie wypaczone w toku dziejów, oraz błędnie przeniesione z naszego życia doczesnego w zaświaty. Tymczasem oryginalnie pojęcia te mogły być nam przekazane aby nas ostrzegać przed pułapkami przyszłego życia fizycznego ludzi na Ziemi, oraz aby nam wskazywać jak unikać tychże pułapek. Mogły też służyć ujawnianiu ludziom co wspaniałego daje się osiągnąć w swoim życiu, jeśli pokieruje się tym życiem we właściwy sposób. Warto więc poznać nowe interpretacje tamtych starych pojęć

wypracowane przez totalizm a wskazujące albo główne pułapki przyszłego życia fizycznego ludzi na Ziemi, albo też ujawniające co dobrego ludzkość może osiągnąć poprzez moralnie właściwe życie. Oto te nowe totalistyczne interpretacje:

#H1. Życie wieczyste:

Totalizm definiuje "życie wieczyste" jako życie powtarzane nieskończoną liczbę razy po uzyskaniu umiejętności cofania się w czasie do tyłu do lat swojej młodości dokonywanego za pomocą urządzeń technicznych nazywanych wehikułami czasu. Takie "życie wieczyste" wypracowują dla siebie mieszkańcy cywilizacji które osiągnęły już tak wysoki poziom swojej techniki, że zbudowały one wehikuły czasu. Na odrębnej stronie internetowej która wehikuły te opisuje, zostało wyjaśnione że gdyby ludzkość nie była aż tak zajęta negocjowaniem tego co oczywiste ani wdrażaniem w życie tzw. przekleństwa wynalazców wobec swoich najbardziej twórczych ludzi, a raczej pozwalała im urzeczywistniać swoje wynalazki i udokumentować praktycznie moje zdolności twórcze zamiast bez przerwy wysyłać mnie na bezrobocie, wówczas mogłaby ona mieć "wehikuły czasu" już obecnie. Wszakże od 1985 roku (kiedy to odkryłem jak działa softwarowy czas) aż do dzisiaj ja już z całą pewnością zbudowałbym owe wehikuły czasu - co wyjaśniam dokładniej na stronie immortality.pl.htm. Natomiast w przypadku gdybym z jakichś powodów (np. choroby czy wypadku) ja sam NIE zdołał zbudować do dzisiaj owych wehikułów czasu, wówczas z całą pewnością zdołałbym już wytyczyć innym kierunek badań który doprowadziłby do ich zbudowania. Dlatego nawet w takim przypadku mojej śmierci czy wypadku, inni ludzie ciągle zdołaliby zbudować takie wehikuły czasu nie później niż w przeciągu już najbliższych 50 lat (zamiast kilkuset lat - jak im to zajmie bez mojego udziału). Znaczący, owo wieczyste życie ludzie mogliby osiągnąć już nie później niż za jakieś 50 lat. Ponieważ jednak po zbudowaniu owych "wehikułów czasu" nastąpi zjawisko "cofania się umiejętności budowy owych wehikułów do tyłu w czasie" (opisane poniżej), praktycznie to oznacza, że w takim przypadku pokolenia ludzi które już obecnie żyją na Ziemi mogłyby dostąpić owego "życia wieczystego".

Zjawisko owego **"cofania się do tyłu umiejętności budowy wehikułów czasu"** wynika z samej natury owych wehikułów. Mianowicie po zbudowaniu owe wehikuły będą w stanie cofnąć do tyłu w czasie swoich własnych budowniczych, podczas gdy cała pamięć i wiedza jest przez tych budowniczych utrzymana. Z kolei po cofnięciu swoich budowniczych do tyłu, wehikuły te będą mogły zostać zbudowane już wcześniej. Jednocześnie zaczną się też społeczne naciski na tych budowniczych, aby zbudowali je wcześniej. Wszakże ich wcześniejsza budowa będzie oznaczała uchronienie przed śmiercią większą liczbę ludzi. W rezultacie proces owego cofania daty zbudowania tychże wehikułów zacznie się cofać do tyłu aż do chwili kiedy zostanie on zablokowany światopoglądem ludzi żyjących w danych czasach. Ja osobiście wierzę, że owo światopoglądowe zablokowanie nastąpi gdzieś na granicy mojego pokolenia.

Istnieje poważny problem jaki wiąże się z owym "życiem wieczystym".

Polega on na tym, że ludzie którzy praktykują owo życie wprawdzie żyją wiecznie, jednak owo ich wieczne życie polega na nieskończonym ich cofaniu się w czasie do tyłu do lat swojej młodości. Stąd w praktyce zawsze są oni przywiązani do tego samego czasu. Dlatego ta odmiana życia wieczystego nazywana jest przez totalizm **"uwięzioną nieśmiertelnością"**. Niezależnie jednak od takiej "uwięzionej nieśmiertelności", istnieje jeszcze "nieśmiertelność prawdziwa". Jest ona jednak uzyskiwana za pomocą nadrzędnych wehikułów czasu pracujących na zupełnie odmiennej zasadzie działania. Wehikuły owe są jednak ogromnie trudne do zbudowania. Przykładowo, owi UFOanci którzy skrycie okupują Ziemię i których opisuje część #E niniejszej strony, nie są w stanie takich nadrzędnych wehikułów czasu zbudować, aczkolwiek wszystkie dane wskazują że zwykłe wehikuły czasu zapewniające "uwięzioną nieśmiertelność" mają oni i używają już od co najmniej jakichś 100 tysięcy lat. Aby móc zbudować te nadrzędne wehikuły czasu dana cywilizacja musi być zdolna do wyzwolenia ogromnej dozy twórczości - co staje się tylko możliwe jeśli wszyscy jej mieszkańcy pedantycznie wypełniają tzw. **prawa moralne**. Dlatego szansę na wypracowanie dla siebie prawdziwej nieśmiertelności otrzymują jedynie cywilizacje które wybrały drogę światła i życia precyzyjnie zgodnego z intencjami wszechświatowego intelektu - tj. życia rekomendowanego filozofią **totalizmu**. Dzisiejsza cywilizacja ludzka jest więc ogromnie daleka od otrzymania kiedykolwiek szansy na taką "nieśmiertelność prawdziwą". Wszakże w obecnej cywilizacji ludzkiej dominującą filozofią jest przeciwstawne do totalizmu tzw. **Pasożytnictwo**.

#H2. Wieczna szczęśliwość:

Totalizm definiuje "wieczną szczęśliwość" jako sytuację którą dysponenci tzw. **wehikułów czasu** uzyskują w chwili kiedy nabywają oni umiejętności uzyskiwania owej "uwięzionej nieśmiertelności" opisanej w punkcie #H1, oraz realizują ją w warunkach kiedy każdy mieszkaniec danej cywilizacji przez całe życie utrzymuje się w stanie nieustannej **nirwany**. Jak pamiętamy, owa "uwięziona nieśmiertelność" polega na powtarzalnym cofaniu się danej osoby w czasie z powrotem do okresu swojej młodości, oraz na przeżywaniu swojego życia nieskończoną liczbę razy. Jeśli owo powtarzalne cofanie się w czasie do okresu swojej młodości dokonywane będzie kiedy ktoś uprzednio osiągnął już stan **totalizycznej nirwany**, wówczas taka osoba będzie żyła nieskończenie długo, przez cały czas będąc niewypowiedzianie szczęśliwym. To właśnie z tego powodu taka sytuacja nazywana jest "wieczną szczęśliwością".

Ponieważ cywilizacje przeżywające ową "wieczną szczęśliwość" postępują we wszystkim pedantycznie moralnie, w kolejnych powtórzeniach swego życia mogą one wybierać coraz doskonalsze warianty własnego postępowania. Wszakże kiedy postępują oni pedantycznie moralnie, wtedy poprzez zmienianie wariantów swego postępowania w kolejnych powtórzeniach życia wcale nie psują oni generalnego kursu jakim podąża ich cywilizacja. Dlatego jedną z cech "wiecznej szczęśliwości" jest, że jej uczestnicy nie tylko żyją wiecznie, ale dodatkowo w każdym powtórzeniu swojego życia mogą oni wybierać inną

drogę przez życie.

Znacznie szersze opisy i wyjaśnienia dotyczące "wiecznej szczęśliwości" zawarte są w punktach #B7, #B10 i #E1 z odrębnej strony internetowej o [wehikułach czasu](#). Z kolei wyjaśnienie czym dokładnie jest owa "uwięziona nieśmiertelność" i jak ją kiedyś będzie można uzyskiwać, podane zostało w punkcie #B7 tamtej strony internetowej o [wehikułach czasu](#).

#H3. Wieczyste potępienie:

Totalizm definiuje "wieczyste potępienie" jako sytuację którą mieszkańcy cywilizacji dysponujących tzw. [wehikułami czasu](#) uzyskują w chwili kiedy nabywają oni umiejętności realizowania owej "uwięzionej nieśmiertelności" opisanej w punkcie #H1, oraz kiedy urzeczywistniają tą nieśmiertelność bez uprzedniego wprowadzenia i utrzymywania się w stanie nieustającej [totalizycznej nirwany](#). Jak to wyjaśniono w punkcie #H1 powyżej, taka "uwięziona nieśmiertelność" polega na powtarzalnym cofaniu się danej osoby do tyłu w czasie po każdym dożyciu do czasów własnej starości. Jednak po każdym takim cofnięciu się do czasu swej młodości, pamięć cofniętego w czasie, a także jego nawyki, osobowość, charakter, złośliwość, szatańskość, itp., pozostają w nim takie jakie miał on po osiągnięciu swej starości. W rezultacie, z powodu powtarzalnego cofania się w czasie do tyłu bez uprzedniego osiągnięcia [totalizycznej nirwany](#) poziom szatańskości takiej cywilizacji nieustannie rośnie. Brak im przecież nirwany która wywarłaby na nich swój zbawienny wpływ. Wszakże nirwana zmienia charakter i osobowość tych co ją właśnie przeżywają. Ludzie w nirwanie stają się ogromnie mili w obcowaniu, przyjaźni, pomocni, uczynni, kochający, zawsze ze wszystkiego zadowoleni, itp. Natomiast przy braku owej nirwany, wszyscy mieszkańcy takiej "beznirwanowej" cywilizacji stwarzają sobie nawzajem rodzaj nieustającego piekła i są bez przerwy niewypowiedzianie nieszczęśliwi. Jednak nadal nie mogą powstrzymać się przed pokusą aby po osiągnięciu starości ponownie cofnąć się do czasu swej młodości i jeszcze raz przeżyć własne życie, nawet kiedy jest ono jednym pasmem nieszczęścia, oraz nawet kiedy każde cofnięcie się w czasie dla ponownego przeżycia swego życia czyni ich jeszcze bardziej nieszczęśliwymi. Takie więc nieskończone przeżywanie swego życia bez osiągnięcia nirwany, powodujące coraz wyższy poziom nieszczęśliwości, totalizm nazywa "wieczystym potępieniem".

Cywilizacje przechodzące przez takie "wieczne potępienie" zmuszone są nakładać ogromną liczbę restrykcji na swoich obywateli, co do wyboru postępowania jakie wolno im podejmować w każdym powtórzeniu swojego życia. Wszakże dla przykładu, aby móc wykorzystywać ludzkich niewolników z Ziemi, nie wolno im pozwolić aby niewolnicy ci się uniezależnili od okupujących ich UFOonautów. Dlatego życie w "wiecznym potępieniu" wprawdzie pozwala na niezliczone cofanie się w czasie do tyłu, jednak po każdym takim cofnięciu dany nieśmiertelnik wcale nie ma wolnego wyboru jak wolno mu postępować. Musi bowiem wówczas postępować tak jak nakazują mu to inni jego nieśmiertelni współziomkowie. Praktycznie zaś to oznacza, że nawet po tysięcznym z kolei

powrocie do czasu młodości, każdy taki nieśmiertelnik też musi ponownie iść do tej samej szkoły, pisać te same klasówki, znosić te same wybryki swoich coraz bardziej niemoralnych kolegów, spotykać tych samych ludzi, tracić tego samego psa, itd., itp. Odnotuj jednak, że takiego nudnie powtarzalnego tego samego życia tysiące razy wcale nie muszą znosić uczestnicy "wiecznej szczęśliwości" opisanej w poprzednim punkcie #H2 - którym za każdym powtórzeniem wolno zmieniać swoją drogę życiową.

Przykładem cywilizacji która właśnie doświadcza takiego wiecznego potępienia są owi [szatańscy UFOnauci](#) którzy skrycie okupują naszą planetę, zaś których opisy zawiera część #E tej strony. Istnieje film fabularny nakręcony w 1993 roku, a noszący tytuł "[Groundhog Day](#)". Scenariusz do tego filmu napisany zapewne został albo przez UFOonautę który używa wehikułu czasu do takiego powtarzalnego cofania się w czasie do tyłu i do ponownego przeżywania tych samych dni i zdarzeń, albo przez kogoś komu taki UFOnauta wyjaśnił jak to się czuje takie powtarzalne przeżywanie tych samych zdarzeń. Film ten bowiem doskonale odzwierciedla odczucia i losy danego uczestnika takiego "wiecznego potępienia", który nieskończoną liczbę razy musi przeżywać dokładnie te same zdarzenia. W owym filmie Bill Murray gra reportera telewizyjnego, który za pomocą wehikułu czasu (wcale nie pokazanego na owym filmie) jest powtarzalnie cofany w czasie do tyłu do początku tego samego dnia. Ponieważ to jego czas jest cofany do tyłu wehikułem czasu, on sam dokładnie pamięta wszystkie poprzednie przebiegi i zdarzenia tego samego dnia. Jednak wszyscy inni aktorzy z owego filmu, włączając w to Andie MacDowell i Chris'a Elliot, reprezentują nas, ludzi, którzy dany dzień przeżywają po raz pierwszy wcale nie będąc cofani w czasie. Ponieważ dla nas ten sam dzień jest przeżywany po raz pierwszy w naturalnym przebiegu naszego czasu, my nie pamiętamy jego kolejnych powtórzeń. Dlatego dla nas ludzi wszystko co się zdarza podczas takich powtórzeń tego samego czasu, zawsze zdarza się dopiero po raz pierwszy. W sumie film ów stanowi doskonałą ilustrację dla wielu aspektów "uwięzionej nieśmiertelności" praktykowanej bez osiągnięcia nirwany. Przykładowo, ilustruje on doskonale jak taką możliwość cofania się w czasie niemoralne istoty (np. UFOnauci) są w stanie wykorzystać dla osiągnięcia najróżniejszych korzyści. Ilustruje on również eksperymentalną "metodę prób i błędów" za pomocą której UFOnauci poprzez takie powtarzalne cofanie czasu do tyłu są w stanie rozwiązać na swoją korzyść praktycznie każdą sytuację jaką tylko w życiu napotkają. Film pokazuje też dlaczego i w jaki sposób takie "wieczne potępienie" jest faktycznie również rodzajem wyrafinowanej tortury dla tych którzy go doświadczają poprzez techniczne cofanie swego czasu do tyłu. Oczywiście, rzeczywiste życie UFOonautów jest znacznie bardziej złowieszcze niż to pokazano na owym oględnym filmie.

Znacznie szersze opisy i wyjaśnienia dotyczące "wieczystego potępienia" zawarte są w punktach #B7, #B10 i #E1 z odrębnej strony internetowej o [wehikułach czasu](#). Natomiast owo wyjaśnienie czym jest "uwięziona nieśmiertelność" podane zostało w punkcie #B7 tamtej strony internetowej o [wehikułach czasu](#).

#H4. Sąd ostateczny:

Filozofia **totalizmu** przyporządkowuje nazwę "sąd ostateczny" do krótkiego okresu w historii ludzkości, kiedy kilka generacji mieszkańców Ziemi objętych procesem cofania się technologii wykonania **wehikułów czasu**, wypracowywało będzie klimat moralny jaki zadecyduje o losie wszystkich następnych pokoleń ludzi. W rezultacie klimatu moralnego wypracowanego w owym krótkim okresie "sądu ostatecznego", wszystkie dalsze generacje mieszkańców Ziemi zostaną albo nagrodzone życiem w stanie "wiecznej szczęśliwości" opisanej w punkcie #H2 powyżej, albo też zostaną skazane na "wieczyste potępienie" opisane w poprzednim punkcie #H3. Życiem w stanie "wiecznej szczęśliwości" nagrodzone zostaną wszystkie następne generacje ludzi na Ziemi jeśli klimat moralny jaki zostanie wypracowany podczas owego krótkiego okresu "sądu ostatecznego" pozwoli aby wszystkie następne pokolenia ludzi korzystające z owych **wehikułów czasu**, będą dokonywały powtarzalnego cofania się w czasie do lat swojej młodości wyłącznie PO uprzednim wypracowaniu dla siebie i utrzymaniu przez okres całego swego życia zjawiska zwanego **totaliztyczną nirwaną**. Z kolei na "wieczyste potępienie" skazane zostaną wszystkie następne generacje na Ziemi, jeśli klimat moralny jaki wypracowany zostanie w okresie owego "sądu ostatecznego" spowoduje że mieszkańcy Ziemi ze wszystkich następnych pokoleń ludzi korzystających z owych **wehikułów czasu** będą potem dokonywali powtarzalnego cofania się w czasie do lat swoich młodości zupełnie BEZ uprzedniego osiągnięcia przez siebie owej **totaliztycznej nirwany**. Proces owego "sądu ostatecznego" prawdopodobnie rozpoczął się już obecnie. Wszakże już obecne pokolenie mieszkańców Ziemi posiada wymagane przygotowanie światopoglądowe aby zostać kiedyś włączonym w obręb owego decydującego okresu czasu na Ziemi w którym technologia wykonania **wehikułów czasu** będzie cofała się do tyłu.

Prawdopodobnym powodem dla którego dawne źródła nazywają ów decydujący okres na Ziemi określeniem "sąd ostateczny" wynika zapewne z jego faktycznego podobieństwa do ogromnego procesu sądowego. W rezultacie bowiem tego okresu wszystkie następne pokolenia na Ziemi skazane będą albo na "wieczną szczęśliwość", albo też na "wieczyste potępienie". Na dodatek do tego, w chwili kiedy umiejętność budowania wehikułów czasu zacznie cofać się do tyłu, wówczas moralność każdego mieszkańca Ziemi żyjącego w owym przełomowym okresie czasu będzie potem również dokładnie oceniana przez specjalny panel swoich współziomków pod kątem przydatności tej osoby do włączenia jej do tej grupy której udostępniona zostanie "uwięziona nieśmiertelność". Powodem będzie fakt, że aby przeważyć szalę "sądu ostatecznego" na stronę uzyskania przez ludzkość "wiecznej szczęśliwości", ponownie do nieśmiertelnego życia powoływani będą wówczas tylko ci ludzie który swoją moralnością i stylem życia udokumentują innym swoją zdolność do osiągnięcia **totaliztycznej nirwany**.

Proces owego "sądu ostatecznego" opisany jest znacznie dokładniej w punkcie #E1 odrębnej strony internetowej o **wehikułach czasu**.

#H5. Wstawanie umarłych z grobów:

Proces "wstawania umarłych z grobów" jest definiowany przez totalizm jako sytuację która stworzona zostanie dla tych ludzi jacy objęci zostaną okresem cofania się do tyłu technologii budowy wehikułów czasu. W przypadku bowiem cofania się owej technologii do tyłu, niektórzy z ludzi którzy w oryginalnym upływie czasu już umarli, zostaną przez wehikuły czasu powołani ponownie do życia, będą posiadali pamięć całego swojego poprzedniego życia, oraz będą nawet mogli doświadczyć tzw. "uwięzionej nieśmiertelności". Niestety, wszystko wskazuje na to, że owym powołaniem ponownie do życia objęci będą selektywnie tylko niektórzy ludzie. Mianowicie tylko ci których styl życia umożliwi im zapracowanie na totaliztyczną nirwanę.

Zjawisko owego "wstawania umarłych z grobu" opisane jest znacznie dokładniej w punkcie #B10 odrębnej strony internetowej o wehikułach czasu.

Część #I: Przepowiednie - jak mamy je rozumieć:

#I1. Na ile przepowiednie mogą być prawdziwe i się sprawdzać:

Jeśli ktoś rozumie czas tak jak opisuje go dotychczasowa ziemską nauka ortodoksyjna, wówczas przepowiednie są jedynie czymś zgadywaniem które ma małą szansę aby faktycznie się wypełniło. Jeśli jednak pozna się dipolarną interpretację czasu, wypracowaną przez teorię naukową zwaną Konceptem Dipolarnej Grawiatcji oraz wyjaśnioną dokładniej na odrębnej stronie o wehikułach czasu, wówczas przepowiednie stają się po prostu czymś wglądem do przyszłości. Zgodnie zaś z owym dipolarnym zrozumieniem czasu, przyszłość istnieje razem z teraźniejszością już obecnie w formie tzw. "przestrzeni czasowej". Przyszłość ta daje się więc dokładnie oglądać tak jak jakiś krajobraz - jeśli tylko ktoś ma do swojej dyspozycji wehikuły czasu nadrzędnego typu. Jak też się okazuje, owe "anioły" opisane w części C tej strony są w posiadaniu takich nadrzędnych wehikułów czasu. Chociaż więc skrycie okupujący nas UFO-nauci odebrali im fizyczny dostęp do Ziemi, ciągle owe "anioły" są w stanie przekazać wizje takich przepowiedni wprost to umysłów wybranych ludzi za pomocą tzw. telepatycznych rzutników. Stąd przepowiednie bazujące na takim wglądzie do przyszłości i następnym przekazie ludziom za pomocą telepatycznych rzutników wypełnią się z całą pewnością. Wszakże całego krajobrazu owej "przestrzeni czasowej" nawet UFO-nauci nie są w stanie

zmienić. UFOnauci mogą jedynie zmienić małe szczegóły w owej przestrzeni czasowej, takie jak nazwiska, daty, czy dokładne lokacje geograficzne. Jednak w generalnych przepowiedniach owe małe szczegóły nie są aż tak istotne.

#12. "Polski papież", "czarny papież", a co potem?

Wszyscy zapewne doskonale pamiętamy szeroko w Polsce znaną starą przepowiednię ludową na temat końca chrześcijaństwa. Przepowiednię tą omawiam dokładniej w punkcie #F1 odrębnej strony internetowej o nazwie [przepowiednie.htm](#). Jeszcze w czasach mojego dzieciństwa, czyli na wiele lat zanim wybór "polskiego papieża" (Jana Pawła II) do stolicy apostolskiej zainicjował początek wypełniania się tej przepowiedni, stwierdzała ona że **"najpierw przyjdzie polski papież, potem przyjdzie czarny papież, zaś po czarnym papieżu nastąpi już koniec chrześcijaństwa"**.

Większość ludzi posądza, że owa stara polska przepowiednia jest jedynie upowszechnionym wśród Polaków tzw. "proroctwem Św. Malachiasza" (tj. średniowiecznego mnicha z Irlandii na którego temat istnieje cała strona internetowa [republika.pl/mr_all/malachpl.htm](#)). Jednak z czasów swego dzieciństwa ja ciągle pamiętam wysoce szczegółową i opisową treść owej przepowiedni opowiadaną przez ówczesnych starych ludzi. Wiem więc, że wcale nie była ona tylko ludowym powtórzeniem "proroctwa Św. Malachiasza". Była ona czymś znacznie precyzyjniejszym. Moim zdaniem był to "zbiorowy odbiór przyszłości przez intuicję całego polskiego narodu". Jej naturę zbiorowego odbioru przyszłości potwierdza zresztą jej jednoznaczność. Była ona bowiem znacznie Bogatsza w szczegóły oraz bardziej jednoznaczna niż "proroctwo Św. Malachiasza". Przykładowo, stwierdzała ona definitywnie i jednoznacznie, że ostatnim papieżem chrześcijaństwa będzie papież o afrykańskiej rasie (tj. o czarnej skórze), a nie papież któremu ktoś zdoła przyporządkować jakiś symboliczny związek z "chwałą drzewa oliwnego" (gloria olivae).

Jako mały chłopiec bardzo się interesowałem, jak to będzie kiedy po "czarnym papieżu" nadejdzie już ów przepowiadany "koniec chrześcijaństwa". W czasach swego dzieciństwa wypytywałem więc o to wielu starych ludzi. Z objaśnień jakie wówczas otrzymałem wynikało jednoznacznie, że chrześcijaństwo się zakończy ponieważ będzie ono wówczas zastąpione znacznie **"lepszą od chrześcijaństwa wiarą w Boga"**. Owa też "lepszą od chrześcijaństwa wiara w Boga" nie będzie się już nazywała chrześcijaństwem, a przyjmie jakąś inną nazwę. Stąd **zgodnie ze tamtą starą polską przepowiednią ludową, "koniec chrześcijaństwa" wcale nie oznacza "upadku chrześcijaństwa", a tylko znamionuje jego "ewolucję w coś znacznie lepszego od siebie", co jednak przyjmie już odmienną nazwę i co będzie działało na nieco odmiennych od chrześcijaństwa zasadach.**

Jak więc owo coś nowego i lepszego od chrześcijaństwa ma wyglądać zgodnie z tamtymi przepowiedzeniami starych ludzi? Ano ma to być nieco podobnie do dzisiejszego chrześcijaństwa, chociaż znacznie od niego lepsze.

Ciągle będą w tym istniały święte miejsca i święte budynki. Ciągle będą też istnieli ludzie którzy zawodowo oddają się służbie Bogu (czyli przyszli odpowiednicy dzisiejszych kapłanów), oraz aparat sformowany z owych ludzi i zadedykowany "służeniu Bogu dla dobra ludzkości". Jednak **wierzenie w Boga będzie w tym czymś zastąpiona rzetelną wiedzą o Bogu**. Przystanie to więc bazować na uczuciach które mają tendencję do dzielenia ludzi - tak jak dzisiaj to czynią odmienne religie i odmienne wersje chrześcijaństwa. Zamiast owych dzielących ludzi uczuć, będzie to bazowało na wiedzy która jest już sprawdzonym w działaniu intelektualnym mostem jaki łączy ze sobą wszystkich mieszkańców naszej planety.

Z chwilą kiedy w dniu 16 października 1978 roku wybrany został "polski papież", owa stara polska przepowiednia zaczęła się już wypełniać. Obecny papież zapewne będzie więc tak już ukierunkowywany przez Boga, aby przygotować warunki do tej transformacji chrześcijaństwa w ową lepszą wiarę. Któryś z następujących po nim papieży ma być wszakże tym ostatnim "czarnym papieżem". Tymczasem, jeśli się uważnie rozglądnijemy dookoła, jak narazie nasza oficjalna nauka ziemską wcale nie wypracowała jeszcze niczego, co dostarczyłoby fundamentów naukowych do "dodania wiedzy o Bogu do już istniejących wierzeń w Boga". Jedyne co narazie upowszechnia po świecie naukową wiedzę o Bogu, oraz czego zawartość odpowiada temu co owe stare polskie przepowiednie stwierdzały, to filozofia totalizmu. Jednak filozofia totalizmu wcale nie jest oficjalnym wytworem dzisiejszej nauki, a tylko intelektualnym produktem wysiłku pojedynczego człowieka, zawzięcie prześladowanym, blokowanym i krytykowanym przez dzisiejszych naukowców. Narazie nikt też nie promuje go oficjalnie, a zmuszony jest wkradać się do wiadomości ludzkiej po cichu, kuchennymi drzwiami, jak złodziej. Czy jest to możliwe, aby ów silnie prześladowany i sabotażowany totalizm pewnego dnia urósł do zaszczytu zespolenia się z chrześcijaństwem aby razem uformować zręby nowej, lepszej, ogólnoludzkiej "służby Bogu dla dobra całej ludzkości"? Czy jest też możliwym że filozofia, którą spora proporcja dzisiejszych naukowców z chęcią przybiłaby do krzyża, pewnego dnia zapanuje nad światem?

Przepowiednia na temat "polskiego papieża", "czarnego papieża", oraz "końca chrześcijaństwa" znacznie bardziej szczegółowo omawiana jest w "części #F" strony internetowej [przepowiednie.htm](#).

Część #J: Kompetentność filozofii totalizmu do wypowiedania się w sprawach poruszanych na tej stronie:

#J1. Co to takiego filozofia totalizmu:

Dokładne zdefiniowanie czym faktycznie jest filozofia totalizmu, w podrozdziałach JB1 i JB1.1 z tomu 7 monografii [\[1/4\]](#) zajmuje niemal dziesięć stron. Wszakże filozofia ta ogarnia sobą aż tak szeroki zakres tematyczny, jak Bóg, moralność, szczęście, uczucia, istota życia, wszechświat, itp. Gdyby jednak spróbować wyrazić w jednym zdaniu jaki cel totalizm sobie stawia, wówczas cel ten dałoby się wyrazić np. następującymi słowami: **dostarczenie ludziom receptury na możliwie najszcześniejsze i najbardziej spełnione życie w którym zbierali oni będą nagrody za moralne postępowanie zgodne z wymaganiami Boga wyrażonymi ustanowionymi przez Boga [prawami moralnymi](#) oraz nie narażają się na kary ani ryzyka wynikające z łamania owych [praw moralnych](#) lub z obchodzenia ich naokoło.**

Wyrażając to innymi słowami, totalizm jest to świecka nauka (filozofia) która stara się ustalić jak dokładnie Bóg nakazuje nam prowadzić swoje życie, oraz która stara się swoje ustalenia przekazać zainteresowanym ludziom. Jeśli więc ktoś zainteresowany jest w zdobywaniu świeckiej wiedzy o Bogu (czyli rzetelnej wiedzy nie wypaczonej polityką i historycznymi naleciałościami żadnej religii) wówczas z całą pewnością zainteresowany jest także w poznawaniu [totalizmu](#). Tyle tylko, że dotychczas być może nie był tego faktu świadomy. Miejmy więc nadzieję, że przeglądnięcie niniejszej strony zaowocuje m.in. i w zainteresowaniu się wynikami badań świeckiej "filozofii Boga", czyli totalizmem.

#J2. Jak totalizmowi stało się wiadome, że wszechświat NIE jest w stanie istnieć bez Boga:

Zanim filozofia totalizmu dopracowała się [formalnego dowodu naukowego na istnienie Boga](#), istnienie tej nadrzędnej istoty zaczęło stawać się oczywiste z faktów które wyłoniły się z nowej i wysoce rewolucyjnej naukowej **teorii wszystkiego** zwanej [Koncept Dipolarnej Grawitacji](#). Mianowicie, teoria ta zaczęła wypracowywać nowy model budowy i działania wszechświata. Model ten jest alternatywny do modelu używanego dotychczas przez dzisiejszą oficjalną naukę ortodoksyjną. Jak się okazało podczas jego formułowania, prawdziwa budowa wszechświata jest taka, że wydzielona w nim przez kogoś została specjalna przestrzeń która może być zajęta tylko przez kogoś lub coś, co ma właśnie cechy Boga. (Totalizm i Koncept Dipolarnej Grawitacji ową odrębną przestrzeń wcale nie zajmowaną przez materię, nazywają "**przeciw-światem**". Z kolei religie nazywają ją "drugim światem", "tamnym światem" - czyli przeciwieństwem dla "tego świata", albo "światem duchów".) Ponadto okazuje się, że owa odrębna przestrzeń wypełniona jest unikalną substancją która w stanie naturalnym wykazuje zdolność do myślenia. (Koncept Dipolarnej Grawitacji ową niezwykłą substancję nazywa z użyciem terminu "**przeciw-materia**", ponieważ wszystkie jej cechy są dokładną odwrotnością cech dobrze znanej nam "materii".) Jeśli zaś istnieje poprzednio nie odkryta przez naukę ogromna przestrzeń o wielkości całego świata, która na dodatek wypełniona jest

substancją jaka myśli, wówczas otrzymujemy rodzaj przeogromnego myślącego mózgu o wielkości całego świata. Mózg ten to właśnie Bóg, a ściślej jedna z trzech jego składowych, którą religia chrześcijańska nazywa "Bogiem ojcem". (Zauważ, że niezależnie od owego "Boga ojca", zgodnie z totalizmem i Konceptem Dipolarnej Grawitacji istnieją również "syn boży" oraz "duch święty". Tyle, że zrozumienie ich istoty i wzajemnego współdziałania jest znacznie bardziej kompleksowe niż religia chrześcijańska to tłumaczy z użyciem prymitywnego języka i pojęć starożytnych Izraelitów. Mają się one bowiem wzajemnie do siebie tak jak mają się "mikroprocesor", "urządzenia peryferyjne", oraz "system operacyjny" z dzisiejszego komputera - po szczegóły patrz punkt #B5 powyżej. Oczywiście, jak na kogoś kto nie posiadał wglądu do miniaturowego modelu działania wszechświata jakim jest dzisiejszy komputer, starożytni Izraelici zdołali opisać zdumiewająco dokładnie te trzy składowe Boga.)

Na wypadek gdyby ktoś zechciał dowiedzieć się więcej o owej "przeciw-materii" oraz o "przeciw-świecie" który ona wypełnia, to jego bardzo dokładne opisy zawarte są w rozdziałach H i I z tomów 4 i 5 monografii naukowej [1/4] której gratisowe kopie sprowadzić sobie można zupełnie nieodpłatnie z pozycji "[Monografia \[1/4\]](#)" w "Menu 1" z lewego marginesu niniejszej strony (i to aż w kilku odmiennych formatach). Skrótowy opis przeciw-materii i przeciw-świata zawarty jest na stronie o [Konceptie Dipolarnej Grawitacji](#).

Zgodnie z filozofią totalizmu, Bóg może być badany z użyciem wypróbowanych metodologii naukowych, podobnie jak badamy każdy inny obszar ludzkiej wiedzy. Totalizm od dawna też dokonuje już badań naukowych Boga (to właśnie z nich wynikają odpowiedzi udzielane na niniejszej stronie internetowej). Jeśli zaś poddamy Boga takim obiektywnym, świeckim badaniom naukowym, wówczas **zaczniemy WIEDZIEĆ na temat Boga, a nie jedynie WIERZYĆ w niego** (zauważ, że wiara jest jedynie stanem emocjonalnym w jaki inni ludzie mogą nas wprowadzić lub wmanipulować, podczas gdy **wiedza** jest osiągnięciem naszego własnego intelektu). Wiedza jest więc lepsza od wiary. **Wszakże zawsze można przestać wierzyć, jednak nigdy nie przestajemy wiedzieć.**

#J3. Co to takiego "totaliztyczny Bóg" i jak ma on się do Boga prawdziwego:

Nazwa "totaliztyczny Bóg" przyporządkowana została do oficjalnego opisu, albo jak naukowcy to nazywają - do "modelu", prawdziwego Boga. Ten oficjalny opis, albo "model", sporządzony został przez filozofię totalizmu i jest przez nią autoryzowany. Reprezentuje więc oficjalną wiedzę owej filozofii na temat Boga. Wyjaśnia on wszystko co totalizm wie na temat jak prawdziwy Bóg wygląda, jak działa, jak zachowuje się, jakie są jego cele, metody, narzędzia, itp.

Wyjaśniając powyższe innymi słowami, nikt naprawdę nie wie wszystkiego na temat prawdziwego Boga (poza samym Bogiem). Niemniej na podstawie dotychczasowych badań udało się totalizmowi poskładać jakiś cząstkowy obraz i

opis owej nadrzędnej istoty wszechświata. Obraz ten ma się tak do prawdziwego Boga, jak np. zdjęcie ma się do prawdziwej osoby, tj. pokazuje czy wyjaśnia tylko niektóre Jego aspekty. (Np. nie ujawnia co osoba pokazana na danym zdjęciu właśnie myśli lub czuje.) Niemniej dla naszych obecnych potrzeb jest on wystarczający. Niestety, jak każdy obraz zapewne ma on również inherentnie wpisane w siebie najróżniejsze zniekształcenia, wynikające np. z niedoskonałości ludzkiej wiedzy, z fizycznych ograniczeń ludzkiego umysłu, z narzędzi poznawczych jakie obecnie mamy w swojej dyspozycji, z błędów użytych przez nas metod badawczych, itp. Totalizm jest całkowicie świadomy owych inherentnych zniekształceń, dlatego nawet nie stara się pretendować, że Bóg którego opisuje jest dokładnie tożsamy z owym prawdziwym Bogiem. Aby więc wyraźnie dać ludziom poznać, że muszą liczyć się iż w opisie Boga upowszechnianym przez totalizm, podobnie jak w każdym innym opisie Boga upowszechnianym przez jakiegokolwiek inne źródło, ciągle zawarte są jakieś narazie bliżej nam nieznane niedoskonałości, totalizm nazywa ten swój opis Boga "totaliztycznym Bogiem". Niemniej w tym miejscu należy sobie wyraźnie podkreślić, że na przekór iż totalizm otwarcie przyznaje się że jego opis Boga jest niedoskonały i będzie musiał być w nieskończoność poprawiany i ulepszany, ciągle **totaliztyczny opis Boga jest najbliższy prawdy i obiektywnej rzeczywistości, ze wszystkich opisów Boga które w obecnym punkcie czasowym dostępne są na Ziemi.**

Powyższe stwierdzenie można też wyrazić innymi słowami, mianowicie że "totaliztyczny Bóg" jest najbliższy prawdziwego Boga ze wszystkich opisów Boga jakie dzisiaj istnieją na Ziemi. Jest on także opisem najbardziej nowoczesnym. Sporządzony wszakże został relatywnie niedawno. Problem jednak z powyższym stwierdzeniem jest taki, że niemal każdy oficjalny opis Boga jaki kiedykolwiek został sporządzony na Ziemi, zapewnia że to on jest najbliższy obiektywnej prawdy. Niestety, żaden z tych opisów Boga, włączając w to również "totaliztycznego Boga", nie był dotychczas w stanie formalnie udowodnić, że faktycznie jest on opisem najbliższym obiektywnej prawdy. Dlatego każdy z owych opisów albo pozostawia do uznania tych co go poznają na ile powinni wierzyć w jego poprawność, albo też - jak opisy zawarte w niektórych religiach, nakazuje wiernym odrąbywać głowy tym wszystkim niedowiarkom (infidelom) którzy w jakikolwiek sposób wątpią, że jest on najbardziej poprawnym opisem Boga w całym wszechświecie. (Proszę jednak nie wpadać tu w panikę, totalizm NIE zaleca odrąbywania głów pod żadną wymówką i postacią. Wszakże jego dewizą jest że "dla totalizmu trzeba żyć, a nie umierać". Ponadto, odrąbywanie głów wybiega dokładnie przeciwko działaniu praw moralnych i jest przez te prawa wyjątkowo surowo karane. Faktycznie też, zgodnie z prawem moralnym zwanym "Zasada Bumerangu", u tych co odrąbali czyjąś głowę w jakiś czas później również ich głowa zostaje odrąbana.)

Jeśli więc totalizm nie potrafi formalnie udowodnić, że jego opis jest najbliższy prawdy ze wszystkich obecnie istniejących opisów Boga, na jakiej więc podstawie wysuwa on swoje roszczenie do posiadania owej najwyższej jakości na świecie? Jak się okazuje, totalizm oferuje coś, czego nikt poprzednio nie był w stanie okazać. Mianowicie formalny dowód naukowy na fakt istnienia Boga. Jeśli zaś w przeciwieństwie do wszystkich innych dyscyplin też zajmujących się sprawami Boga, totalizm potrafi jednak formalnie udowodnić że Bóg faktycznie

istnieje, istnieje też wysokie prawdopodobieństwo, że jego opis Boga jest najbliższy prawdy. Totalizm nie wypowiedział zresztą jeszcze ostatniego słowa w sprawie swojego opisu Boga. Być więc może, że już niedługo będzie jednak w stanie formalnie udowodnić, że jego opis Boga jest najdokładniejszy i najbliższy prawdy ze wszystkich istniejących obecnie opisów.

#J4. Co to takiego "wiara plus totalizm"? (Wszystkie religie modlą się do tego samego Boga, jednak ich wyznawcom zdaje się brakować rzetelnej wiedzy naukowej o Bogu aby to sobie uświadomili.)

Człowiek to ogromnie skomplikowane stworzenie które "nie samym chlebem żyje". Niezależnie od potrzeb biologicznych (w rodzaju potrzeby oddychania, picia, jedzenia, czy seksu), wykazuje on także najróżniejsze inne potrzeby. Dwie z tych innych potrzeb obejmują, m.in.: (1) uczuciową "potrzebę aby kontynuować praktyki religijne swojej wiary w Boga", oraz (2) intelektualną "potrzebę aby zdobywać rzetelną wiedzę na temat Boga". Pierwszą z nich, mianowicie uczuciową "potrzebę aby kontynuować praktyki religijne swojej wiary w Boga" zaspokajają w nas istniejące religie. Wszakże religie te dostarczają swoim wiernym wszystkiego co ci potrzebują do uczuciowego kultywowania wiary swoich przodków, czyli wszystkiego co utrwaliła w nich ich tradycja rodzinna, kultura, historia, obyczaje, itp. Jednak z zaspokojeniem tej drugiej intelektualnej potrzeby, w nowoczesnym świecie charakteryzowanym przez nieustanny wzrost unaukawiania się ludzi, jest coraz gorzej. Kiedyś także zaspokajały ją religie. Niestety, przy dzisiejszym poziomie wiedzy ludzkiej, naiwne wyjaśnienia religii już ludziom nie wystarczają. To bowiem co religie oferują nie daje się zweryfikować empirycznie ani logicznie, często jest to sprzeczne ze stwierdzeniami dzisiejszych nauk, a ponadto drastycznie różni się od religii do religii. Każdy obecnie poszukuje więc wiedzy o Bogu, która byłaby weryfikowalna, powtarzalna, logiczna, spójna, konsystentna z innymi istniejącymi naukami, oraz która swoim poziomem odpowiadałaby poziomowi dzisiejszej wiedzy naukowej ludzkości. Znaczący każdy poszukuje wiedzy o Bogu jak ta oferowana przez filozofię **totalizmu**.

Wygląda na to że rozwiązanie dla tego dylematu równoczesnego zaspokajania wierzeń i wiedzy odkryli empirycznie właśnie zwolennicy filozofii totalizmu. Filozofia ta jest wszakże jedynym dzisiejszym źródłem które oferuje nowoczesną wiedzę na temat Boga. Zaspokaja więc ona u swoich zwolenników potrzeby na rzetelną wiedzę o Bogu. Jednocześnie, jako źródło wiedzy, totalizm wcale nie usiłuje podważać czy konkurować z rolą religii (a raczej odwrotnie, wzmacnia religijne inklinacje u swoich zwolenników). Jak też wynika z

obserwacji, zwolennicy totalizmu empirycznie wypracowali nowy rodzaj trendu czy zjawiska. Polega ono na tym, że potrzeby intelektualne na rzetelną wiedzę o Bogu, u zwolenników totalizmu zaspokaja właśnie filozofia totalizmu. Z kolei ich potrzeby uczuciowe kontynuowania praktyk religijnych swoich przodków zaspokaja u nich religia ich społeczności. W ten sposób stopniowo formuje się nowe zjawisko "wiera plus totalizm", które sumarycznie zaspokaja wszystkie potrzeby duchowe u praktykujących je osób. Zjawisko to coraz wyraźniej uświadamia, że wiara i totalizm nawzajem się uzupełniają oraz posiadają cały szereg punktów wspólnych. Wiara i praktyki religijne zaspokajają bowiem wewnętrzną potrzebę ludzi do kultywowania tradycji religijnych swoich przodków oraz do realizowania obrządków podkreślających czyjeś oddanie Bogu i przynależność do określonej narodowości, plemienia, rasy, czy społeczności. Z kolei totalizm zaspokaja intelektualne pragnienie ludzkie do naukowego poznawania Boga oraz do powiększania racjonalnej wiedzy na temat Boga. Natomiast punktami wspólnymi dla wiary i totalizmu jest, że jednakowo advokują one prowadzenie moralnego życia i uważne wsłuchiwanie się w poszepty swego sumienia przed podjęciem dowolnego działania w życiu. Być więc może, że owo nowe zjawisko "**wiera plus totalizm**" jest pierwszą oznaką wypełniania się odwiecznych marzeń ludzi aby wiara i wiedza jednego dnia połączyły się nawzajem ze sobą, powodując moralne odrodzenie się ludzkości w każdym obszarze jej życia.

Owo nowe zjawisko można więc zdefiniować w następujący sposób. "Wiara plus totalizm" jest to odnoszące się do dowolnej religii zjawisko uzupełniania czyichś praktyk religijnych o naukowe wyjaśnienia i rzetelną wiedzę na temat Boga dostarczane przez nowo-kształtującą się gałąź świeckiej wiedzy nazywanej filozofią **totalizmu**. W rezultacie owych uzupełnień, czyjeś intelektualne potrzeby na temat Boga zaspokajane są przez totalizm, zaś uczuciowe potrzeby praktyk religijnych i tradycji zaspokajane są przez wiarę i religię którą ten ktoś odziedziczył po przodkach lub przejął ze swojej społeczności. "Wiara plus totalizm" z jednej więc strony rzetelną wiedzą totalizmu wzmacnia wiarę w Boga u swoich zwolenników oraz podnosi ich dedykację do kultywowania tradycji religijnych swojej społeczności. Z drugiej zaś strony uzupełnia ona ich świecką wiedzę przejętą z totalizmu o owo Bogactwo uczuciowych doznań i tradycji wynikających z uczestniczenia w obrządkach oferowanych im przez religię. Dodatkową korzyścią zjawiska "wiera plus totalizm" jest, że wnosi ono potencjał intelektualnego wiązania ze sobą wyznawców praktycznie wszystkich religii. Wszakże nie nakłada ono żadnych ograniczeń ani wymogów co do rodzaju religii jaką praktykujący je ludzie powinni wyznawać. Czyli nad przepaściami uczuciowych odrębności poszczególnych religii buduje ono intelektualne mosty które są w stanie połączyć te religie ze sobą.

"Wiara plus totalizm" omawiana jest także w punkcie #F1 strony [o mnie \(dr inż. Jan Pająk\)](#), oraz w punkcie #G2 strony [totalizm_pl.htm - o totalizmie czyli o najbardziej moralnej filozofii świata](#).

Część #K: Obraz Boga jaki wyłania się z

wyników moich badań dokonywanych z "a priori" filozoficznego podejścia nowej "totalizycznej nauki":

#K1. Wyniki moich około 30-letnich badań formują obraz Boga jako niedoskonałym ludzkim językiem i słownictwem daje się opisać tylko z przybliżeniem:

Jeśli życie umożliwiło nam dobre poznanie kogoś, wówczas jesteśmy w stanie przekazać innym ludziom nasze subiektywne wrażenie na temat tego kogoś. Przykładowo, jeśli dobrze poznaliśmy naszego kolegę szkolnego o imieniu "Froncek", wówczas możemy innym powiedzieć na jego temat m.in.: "Froncek jest dobrym przyjacielem. Jednak lepiej z nim NIE zadzierać, bowiem jest bardzo silny i niecierpliwy. Bardzo nie lubi kiedy ktoś naśmiewa się z jego dużych dłoni. Jego ulubionym zajęciem jest karmienie swych królików i wychodzenie na wędrowniki po lesie." itd., itp. W podobny sposób jeśli ktoś dobrze pozna Boga, wówczas powinien być w stanie przekazać innym swoje wrażenie na temat naszego stwórcy.

Tak się składa, że ja naukowo, obiektywnie i bezstronnie badam Boga już przez około 30 lat - czyli począwszy od 1985 roku w którym sformułowałem swoją **teorię wszystkiego** zwaną Konceptem Dipolarnej Grawitacji. Teoria ta wzbogaciła mnie bowiem o wiedzę i o absolutną pewność, że na przekór kłamliwych twierdzeń oficjalnej nauki, jednak faktycznie to Bóg istnieje. Z wyników tych moich wieloletnich badań naukowych pomалу wyłania się obraz Boga jako okazuje się być całkowicie odmienny od obrazu Boga przekazywanego nam przez istniejące religie, a także odmienny od obrazu Boga przekazywanego nam przez starą, oficjalną tzw. "ateistyczną naukę ortodoksyjną" (tj. przez tą monopolistyczną naukę, jaka decyduje o czym uczymy się w szkołach i na uczelniach, oraz jaka opisana jest szerzej w punktach #C1 do #C6 strony o nazwie telekinetyka.htm). Wszakże religie wogóle NIE badają Boga naukowo, a jedynie bawią się w nieskończone wymyślanie coraz nowych interpretacji dla każdego słowa ze swoich świętych ksiąg, oraz w wymyślanie nowych znaczeń dla wydarzeń z historii danej religii. Z kolei owa stara "ateistyczna nauka ortodoksyjna" także naukowo NIE bada Boga, ponieważ przyjęła kiedyś, iż Bóg NIE istnieje. Stąd owa oficjalna nauka interesuje się Bogiem wyłącznie z punktu widzenia szukania czegoś, co pozwala jej ogłaszać, iż Bóg jest jedynie produktem ludzkiej wyobraźni. W rezultacie, jak dotychczas ja jestem pierwszym i jedynym naukowcem na świecie, który wie z całą pewnością iż Bóg istnieje, a stąd który podjął obiektywne badania Boga z użyciem nowoczesnych metod dzisiejszej nauki. Nic więc dziwnego, że moje ustalenia na temat Boga niemal

wcale NIE pokrywają się ani z tym, co obecnie twierdzą religie, ani też z tym, co na temat Boga kłamliwie twierdzi stara, oficjalna, "ateistyczna nauka ortodoksyjna".

Na przekór tych około 30-letnich obiektywnych badań Boga, kiedy usiłuję ich wyniki sformułować w jeden konsystentny opis obrazu naszego stwórcy, natychmiast pojawiają się najróżniejsze obiektywne trudności. Najważniejsza z tych trudności wynika z niedoskonałości naszego ludzkiego języka i ludzkich wyrażeń. Wszakże nasz język i wyrażenia były wypracowane dla opisania boskich stworzeń - tj. ludzi, zwierzęta, rośliny, ziemię, kosmos, itp. Nie bardzo więc język ten się nadaje do opisania istoty aż tak nadrzędnej jak Bóg. Stąd próby opisania Boga takim niedoskonałym językiem są głównym źródłem przybliżeń i niedoskonałości obrazu Boga jaki opiszę już w następnym punkcie #K2. Kolejną trudnością w sformułowaniu w miarę obiektywnego obrazu Boga jest wieloosobowość naszego stwórcy - opisywana już w punktach #B6 i #B6.1 tej strony. Jak bowiem się okazuje, dla każdej osoby i dla każdej społeczności Bóg przyjmuje odmienną osobowość której natura zależy od wielu czynników, np. od zachowań, poglądów, charakteru, moralności, historii, celów, losów, itp., owej osoby czy społeczności. Na przekór więc, że ja zdaję sobie sprawę z owej wieloosobowości Boga, oraz że ją uważnie badam, NIE jestem w stanie poznać wszystkich jej następstw i zakresów użycia. Kolejnym źródłem moich trudności w formułowaniu obiektywnego obrazu Boga, są metody poznawcze jakimi ja dysponuję. Wszakże obiektywny obraz Boga ja mogę sobie formułować tylko poprzez studiowanie następstw Jego działań. Te zaś niekoniecznie muszą być tymi za jakie my je odbieramy - co staram się wyjaśnić np. w punkcie #C2 strony o nazwie [tornado pl.htm](#)). Oczywiście, podobnych trudności jest jeszcze więcej. NIE będę tu jednak ich wszystkich opisywał aby niepotrzebnie NIE wydłużać tego wstępu. Na przekór działania tych trudności, pomału sformułowałem w swym umyśle obraz, jaki opiszę już w następnym punkcie #K2. Na ile jest on poprawny i obiektywny, tego oczywiście z mojego subiektywnego punktu widzenia obecnie NIE jestem jeszcze w stanie ustalić.

Oto więc obraz Boga jaki wylania się z moich badań Boga z "a priori" filozoficznego podejścia nowej tzw. "totalizycznej nauki":

#K2. Oto więc obraz Boga jaki wynika z moich dotychczasowych badań z "a priori" podejścia:

Najważniejsze cechy Boga jakie mnie osobiście uderzają przy bardziej skrupulatnym badaniu i analizach naszego stwórcy, to niesamowite poczucie humoru, skłonność do żartowania, niewyobrażalnie wielka inteligencja, celowość wszystkiego co czyni, cierpliwość wobec ludzkich wybryków, oraz absolutna sprawiedliwość. Mi osobiście natura Boga przypomina naturę bardzo mądrego oraz szczególnie prawowicie postępującego nastolatka, który czyni wszystko dokładnie tak "jak to być powinno", jednak czyniąc to lubi też sobie "postoić żarty"

z obiektami swoich działań, potem zaś ma doskonały ubaw obserwując wyniki swych żartów. Kiedyś w amerykańskim programie zwanym "AFV" oglądałem scenę, jak nastolatek wiedzący że jego matka boi się żaby, włożył żywą żabę do pudełka w którym jego matka trzymała kawę, potem zaś miał ubaw obserwując reakcję swej mamy. Mi osobiście wiele działań naszego stwórcy przypomina żart tamtego nastolatka, tyle że obiektami żartów Boga typowo jesteśmy my, czyli ludzie.

Najczęstszym przedmiotem żartów Boga są ludzkie słabostki i niedoskonałości, a także to w co ludzie usilnie wierzą, jednak niekoniecznie jest to prawdą. Doskonałym przykładem wielkoskalowego żartu Boga, jest stworzenie przez Niego "kości dinozaurów" opisywane w punkcie #H2 strony [god_istnieje.htm](#). Ów żart Boga bazuje na zapamiętaniu z jakim dzisiejsza oficjalna nauka upiera się, że życie na Ziemi wyewoluowało się wiele milionów lat temu, podczas gdy Bóg doskonale wie iż stworzył Ziemię i wszelkie zyjątko tylko około 6 tysięcy lat temu. Z kolei doskonałym przykładem żartów Boga bazujących na ludzkich wierzeniach, jest opisywane w punkcie #L2 strony [magnocraft_pl.htm](#). powtarzalne konfrontowanie ludzi z "fabrykacjami" wehikułów UFO i UFOonautów.

Kolejne cechy Boga jakie rzucają się w nasze oczy, to Jego poczucie piękna. Faktycznie to większość tego co Bóg tworzy jest niewypowiedzianie piękna - chyba że dla jakichś istotnych powodów Bóg celowo zmuszony był to obdarzyć brzydotą. Nic więc dziwnego, że wcale NIE trzeba daleko szukać tego co jest niewypowiedzianie piękne - jako przykład rozważ piękno ludzkiego ciała.

(Niniejsze opisy natury naszego Boga i stwórcy będą tu kontynuowane - proponuje więc za jakiś czas ponownie powrócić do czytania tego punktu. Wszakże opisanie Boga wymaga wielu syntez, analiz, przemyśleń, itp., postępuje więc do przodu bardzo wolno.)

Powyższe powinienem uzupełnić swą obserwacją, że natura Boga jest niewypowiedzianie miła i zasługująca na nasze uwielbienie. Kiedy dokładniej Boga się pozna, wówczas zaczyna się Go kochać właśnie za cechy jego natury i za przejawy Jego osobowości, a NIE tylko dlatego że nas stworzył i że jest naszym Bogiem.

Część #L: Podsumowanie, oraz informacje końcowe tej strony:

#L1. Podsumowanie tej strony:

W chwili obecnej na tematy Boga, duszy, życia wiecznego, itp., mamy do wyboru jedynie dwa stanowiska oraz dwie wersje oficjalnych wyjaśnień. Można by je nazwać pozycjami "białą", oraz "czarną". Pozycję "białą" zajmują instytucje kościelne oraz istniejące religie. Niestety, ich stwierdzenia i wyjaśnienia używają

starożytnej terminologii. Na przekór też że zawierają w sobie faktyczny meryt, w dzisiejszych czasach brzmią już ogromnie naiwnie. Wszakże opracowane zostały kilka tysięcy lat temu dla poziomu intelektualnego ówczesnych pasterzy i zwykłych ludzi. Od czasów też opracowania nie były one ani aktualizowane ani weryfikowane naukowo. Z kolei pozycję "czarną" przyjmuje dzisiejsza nauka i naukowcy. Po prostu negują w niej wszystko co stwierdzają religie i instytucje kościoła. Tymczasem z prawdziwego życia wszyscy wiemy, że w rzeczywistości nic nie jest ani doskonale "białe" ani też całkowicie "czarne". W prawdziwym wszakże życiu wszystko jest tylko jakimś odcieniem szarości, albo nawet jest kolorowe. Filozofia **totalizmu**, a za nią nią niniejsza strona, prezentuje więc trzecie stanowisko. Stanowisko to ani nie jest negujące - tak jak stanowisko nauki, ani też nie jest naiwne - tak jak stanowisko religii. Stara się bowiem wszystko wyjaśniać w sposób racjonalny i naukowy. Jednocześnie jednak bazuje na stwierdzeniach **teorii wszystkiego** zwanej **Koncept Dipolarnej Grawitacji** która potwierdza, że poza starożytnym językiem i naiwnymi wyjaśnieniami religii, kryje się jednak głęboka prawda i ponadczasowy meryt. Dlatego **totalizm** w sposób potwierdzający, pozytywny i odpowiedzialny weryfikuje, tłumaczy na dzisiejszą terminologię i naukowe pojęcia, a także wyjaśnia racjonalnie, najważniejsze punkty rzetelnej wiedzy dotychczas przekazywanej nam głównie przez religie.

#L2. Gdzie i jak można dowiedzieć się więcej na temat totaliztycznego Boga:

W dzisiejszym świecie jesteśmy bombardowani lawinami krzykliwych informacji. Niestety, im bardziej informacje te są krzykliwe, tym bardziej jest pewnym że są one sponsorowane przez **agentów** owych UFOonautów którzy opisani są w części #F niniejszej strony. Pochodząc zaś od nich, owe informacje mają na celu wprowadzanie konfuzji i zasiewanie kłamstw, a nie rzeczowe informowanie. Dlatego jednym z obowiązków jakie posiada każdy mieszkaniec Ziemi, jest nauczenie się znajdowania owej niepozornej informacji której upowszechnianie jest skrycie sabotażowane przez UFOonautów, a której celem jest właśnie szerzenie wcześniej nieznannej ludziom prawdy. Wszelka wiedza autoryzowana i szerzona przez filozofię totalizmu, należy właśnie do owej skrycie sabotażowanej i dyskretnie blokowanej prawdy.

Aby dowiedzieć się co dotychczas zostało ustalone na temat Boga za pośrednictwem świeckich badań naukowych prowadzonych w ramach filozofii totalizmu, wystarczy przeczytać rozdziały H i I (tj. tomy 4 i 5) jednej z dwóch moich gratisowych monografii naukowych, tj. albo nieco starszej monografii **[1/4]**, albo też najnowszej monografii **[1/5]**.

#L3. Blogi totalizmu:

Warto także okresowo sprawdzać "blogi totalizmu" które działają już od kwietnia 2005 roku pod adresami totalizm.wordpress.com oraz totalizm.blox.pl/html. (Odnotuj że wszystkie te blogi są lustrzanymi kopiami o takiej samej treści wpisów.) Wszakże na "blogu totalizmu" wiele ze spraw omawianych na tej stronie naświetlane jest na bieżąco dodatkowymi komentarzami i informacjami spisywanymi w miarę jak nowe zdarzenia stopniowo rozwijają się przed naszymi oczami.

#L4. Jak dzięki stronie "[skorowidz.htm](#)" daje się znaleźć totaliztyczne opisy interesujących nas tematów:

Cały szereg tematów równie interesujących jak te z niniejszej strony, też omówionych zostało pod kątem unikalnym dla filozofii totalizmu. Wszystkie owe pokrewne tematy można odnaleźć i wywoływać za pośrednictwem [skorowidza](#) specjalnie przygotowanego aby ułatwiać ich odnajdowanie. Nazwa "skorowidz" oznacza wykaz, zwykle podawany na końcu książek, który pozwala na szybkie odnalezienie interesującego nas opisu czy tematu. Moje strony internetowe też mają taki właśnie "skorowidz" - tyle że dodatkowo zaopatrzone w zielone [linki](#) które po kliknięciu na nie myślą natychmiast otwierają stronę z tematem jaki kogoś interesuje. Skorowidz ten znajduje się na stronie o nazwie [skorowidz.htm](#). Można go też wywołać z "organizującej" części "Menu 1" każdej totaliztycznej strony. Radzę aby do niego zaglądnąć i zacząć z niego systematycznie korzystać - wszakże przybliży on setki totaliztycznych tematów które mogą zainteresować każdego.

#L5. Emaile [autora](#) tej strony:

Aktualne adresy emailowe autora tej strony, tj. oficjalnie [dra inż. Jana Pajak](#), zaś kurtuazyjnie **Prof. dra inż. Jana Pajak**, pod jakie można wysyłać ewentualne uwagi, własne opinie, lub informacje jakie zdaniem czytelnika autor tej strony powinien poznać, podane są na autobiograficznej stronie internetowej o nazwie [pajak_jan.htm](#) (dla jej wersji w języku HTML), lub o nazwie [pajak_jan.pdf](#) (dla wersji strony "pajak_jan.pdf" w bezpiecznym formacie PDF - które to bezpieczne wersje PDF dalszych stron autora mogą też być ładowane z pomocą linków z punktu #B1 strony o nazwie [tekst_11.htm](#)).

Prawo autora do używania **kurtuazyjnego** tytułu "Profesor" wynika ze zwyczaju iż "z profesorami jest jak z generałami", znaczy **raz profesor, zawsze już profesor**. Z kolei w swojej karierze naukowej autor tej strony był profesorem

aż na 4-ch odmiennych uniwersytetach, tj. na 3-ch z nich był tzw. "Associate Professor" w hierarchii uczelnianej bazowanej na angielskim systemie uczelnianym (w okresie od 1 września 1992 roku, do 31 października 1998 roku) - który to Zachodni tytuł stanowi odpowiednik "profesora nadzwyczajnego" na polskich uczelniach. Z kolei na jednym uniwersytecie autor był (Full) "Professor" (od 1 marca 2007 roku do 31 grudnia 2007 roku - tj. na ostatnim miejscu pracy z naukowej kariery autora) który to tytuł jest odpowiednikiem pełnego "profesora zwyczajnego" z polskich uczelni.

Proszę jednak odnotować, że dla całego szeregu powodów (np. mojego chronicznego deficytu czasu, prowadzenia badań wyłącznie na zasadzie mojego prywatnego hobby naukowego, pozostawania niezatrudnionym i wynikający z tego mój brak oficjalnego statusu jaki pozwalałyby mi zajmować oficjalne stanowisko w określonych sprawach, istnienia w Polsce aż całej armii zawodowych profesorów uczelnianych - których obowiązki zawodowe obejmują m.in. udzielanie odpowiedzi na zapytania społeczeństwa, itd., itp.) począwszy od 1 stycznia 2013 roku **ja przyjąłem żelazną zasadę, że NIE odpowiadam na żadne emaile wysyłane do mnie przez czytelników moich stron** - o czym niniejszym szczerze i uczciwie informuję wszystkich zainteresowanych. Stąd jeśli czytelnik ma sprawę która wymaga odpowiedzi, wówczas NIE powinien do mnie pisać, bowiem w takiej sytuacji wysłanie mi emaila domagającego się odpowiedzi w świetle ustaleń **filozofii totalizmu** byłoby **działaniem niemoralnym**. Wszakże spowodowałoby, że czytelnik doznałby zawodu ponieważ z całą pewnością NIE otrzymałby odpowiedzi. Ponadto taki email odbierałby i mi sporo "energii moralnej" ponieważ z jego powodu i ja czułbym się winnym, że NIE znalazłem czasu na napisanie odpowiedzi. Natomiast w/g totalizmu "moralnym działaniem" w takiej sytuacji byłoby albo niezobowiązujące mnie do odpisania przesłanie mi jakichś informacji które zdaniem czytelnika są warte abym je poznał, albo też napisanie raczej do któregoś z zawodowych profesorów polskich uczelni - wszakże oni są opłacani z podatków obywateli między innymi za udzielanie odpowiedzi na zapytania społeczeństwa, a ponadto wszyscy oni mają sekretarki (tak że korespondencja NIE zjada im czasu który powinni przeznaczać na badania).

#L6. Kopia tej strony jest też upowszechniana jako broszurka z serii [11] w bezpiecznym formacie PDF:

Niniejsza strona dostępna jest także w formie broszurki oznaczonej symbolem [11], którą przygotowałem w "PDF" (od "Portable Document Format") - obecnie uważanym za najbezpieczniejszy z wszystkich internetowych formatów, jako że do niego normalnie wirusy się NIE doczepiają. Ta klarowna broszurka jest gotowa zarówno do drukowania, jak i do wygodnego czytania z ekranu komputera. Ciągle ma ona też aktywne wszystkie swoje **zielone linki**. Stąd jeśli jest czytana z ekranu komputera podłączonego do internetu, wówczas po

kliknięciu na owe linki otworzą się linkowane nimi strony lub ilustracje. Niestety, ponieważ jej objętość jest około dwukrotnie wyższa niż objętość strony internetowej jakiej treść ona publikuje, ograniczenia pamięci na sporej liczbie darmowych serwerów jakie ja używam, NIE pozwalają aby ją na nich oferować (jeśli więc NIE załaduje się ona z niniejszego adresu, ponieważ NIE jest ona tu dostępna, wówczas należy kliknąć na któryś odmienny adres z [Menu 3](#), poczym sprawdzić czy stamtąd już się załaduje). Aby otworzyć ową broszurkę (lub/i załadować ją do własnego komputera), wystarczy albo kliknąć na następujący zielony link

[god pl.pdf](#)

albo też z którejś totaliztycznej witryny otworzyć sobie plik nazywany tak jak w powyższym linku.

Jeśli zaś czytelnik zechce też sprawdzić, czy jakaś inna totaliztyczna strona właśnie studiowana przez niego, też jest już dostępna w formie takiej PDF broszurki, wówczas powinien sprawdzić, czy wyszczególniona ona została w linkach z "części #B" strony o nazwie [tekst 11.htm](#). Owe linki wskazują bowiem wszystkie totaliztyczne strony, które już zostały opublikowane jako takie broszurki z serii [11] w formacie PDF. Życzę przyjemnego czytania!

#L7. Copyright © 2013 by [Jan Pająk](#) - czyli nosiciel praw copyright dla tej strony oraz dla teorii, materiału dowodowego, idei i ilustracji na niej zaprezentowanych:

Copyrights © 2013 by Dr Jan Pająk. Wszelkie prawa zastrzeżone. Ilustracje (zdjęcia) które tutaj prezentuję, a także dedukcje logiczne, ustalenia, teorie naukowe, identyfikacja i badania materiału dowodowego, oraz opisy ich wszystkich, są mojego autorstwa. Ja sam (tj. [dr inż. Jan Pająk](#)) jestem więc ich intelektualnym właścicielem i nosicielem praw copyright do nich wszystkich. Oczywiście, ja nie miałbym nic przeciwko temu gdyby któryś z czytelników powtórzył, omówił lub przedyskutował idee, informacje, teorie, czy ilustracje zawarte na tej stronie w jakimś swoim własnym opracowaniu - pod warunkiem jednakże że w takim przypadku powołałby się na któreś moje opracowanie i przytoczyłby on przy swojej reprodukcji jakiś grzecznościowy zwrot uznający moje intelektualne autorstwo w rozpracowaniu lub zinterpretowaniu danego faktu, zjawiska, teorii, zdjęcia, tematu, itp. - np. zwrot w rodzaju "**courtesy of Dr Jan Pająk**", cytując równocześnie pełny adres internetowy tej strony oraz datę jej najnowszego aktualizowanie (podaną poniżej).

* * *

**If you prefer to read in English
click on the flag
(Jeśli preferujesz język angielski)**

kliknij na poniższą flagę)



Data założenia tej strony internetowej: 10 lutego 2001 roku
Data jej najnowszego aktualizowania: 12 lipca 2013 roku
(Sprawdź w adresach z [Menu 4](#) czy istnieje już nowsza aktualizacja)
[kliknij na ten licznik odwiedzin](#)